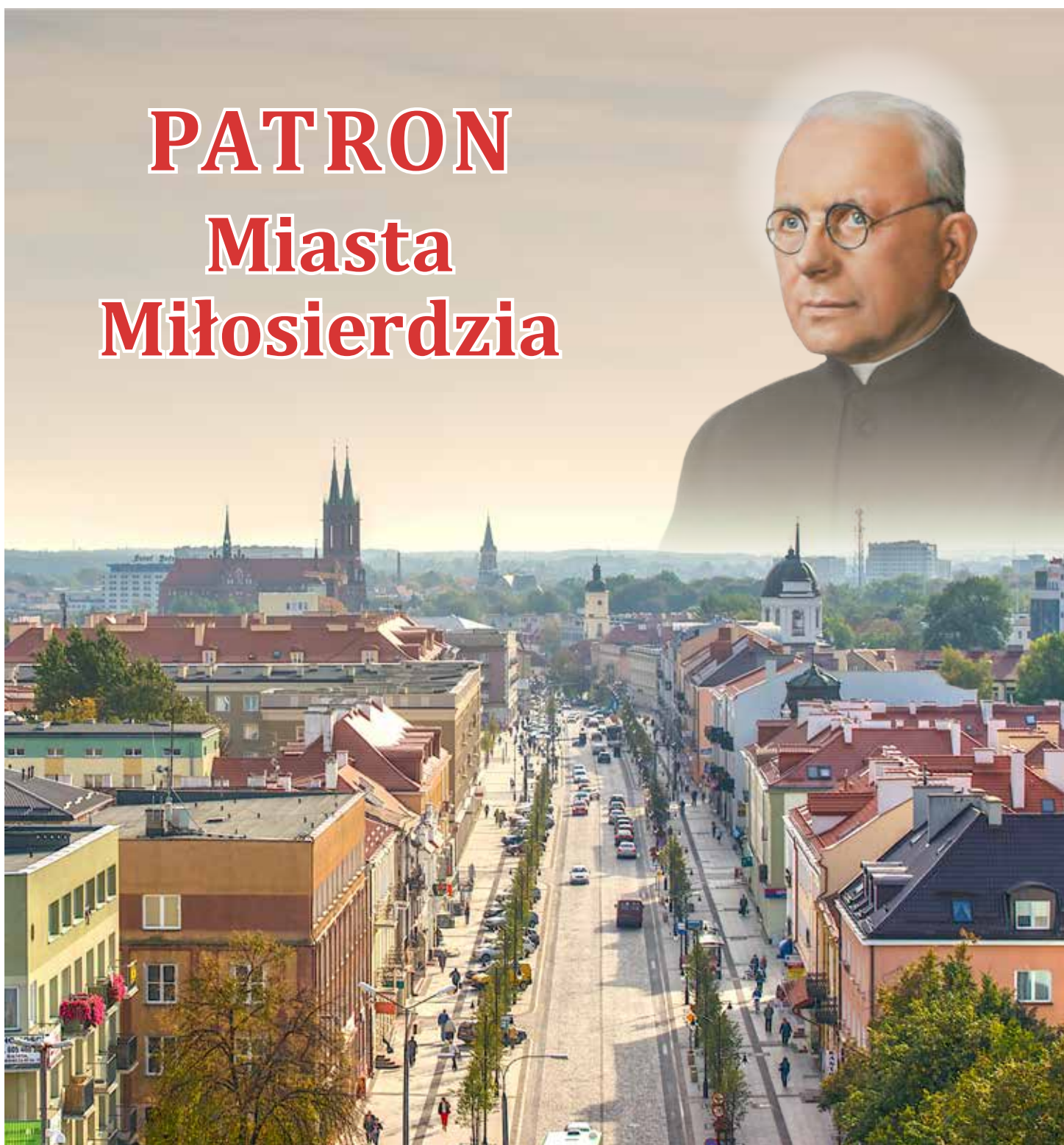


MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
marzec 2016 nr 3(67) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

PATRON Miasta Miłosierdzia





KSIEGARNIA

Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

KWIECIEŃ 30.04 – 08.05 – Włochy – Rzym, Cascia, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1800 zł; **07-14 Medjugorje** (8 dni) – 1450 zł

MAJ 15-22 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia (8 dni) – 1950 zł; **21-22 Kodeń – Zamość** (2 dni) 250 zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** (4 dni) – 700 zł; **23-30 Zamki i sanktuaria Bawarii** (8 dni) – 2000 zł

CZERWIEC 6-10 Lourdes (5 dni, samolot) – 2390 zł; **09-12 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł; **15-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona** (9 dni, samolot) – 3100 zł; **18-19 Wilno** (2 dni) – 260 zł; **22-26 Kraków, Zakopane, Wadowice**, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 600 zł; **29.06-10.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** (Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni 2350 zł)

LIPIEC 5-24 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariaszell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **6-10 Bieszczady** (5 dni) – 750 zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850 zł

SIERPIEŃ 1-8 Gruzja (8 dni) – ok. 3500 zł; **5-8 Budapeszt** (4 dni) – 650 zł; **19-29 Włochy**: Rzym – S. Giovanni Rotondo, Cascia – św. Rita, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini – cały dzień nad morzem (11 dni) – 2050 zł; **WRZESIEŃ 17-25 Liban** – św. Charbel (9 dni, samolot) – 1750 zł + 750 USD



Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

*Jezus Chrystus powstał z martwych. Nauka ta zasługuje na wiarę.
„Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy”
(2 Tm 2,11).*

*Życzę Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia” wielkanocnej nadziei
w pokonywaniu codziennych trudności.*

*Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki*

Od Redakcji

Z Chrystusem zwyciężamy

ks. Jarosław Jabłoński

Bardzo czekam corocznie na Wielki Tydzień i Święta Paschalne. Piękno i przekaz, które niesie liturgia tych dni, spotykają się z moimi nadziejami, szukaniem Boga i chęcią doświadczenia prawdziwej radości i pokoju.

Czas Wielkiego Tygodnia to niejako kwintesencja naszego życia, zwłaszcza gdy razem z Chrystusem doświadczamy drogi prowadzącej od triumfu po wzgardę i odrzucenie, od cierpienia i pasji po zwycięstwo. To również czas odnajdywania się w życiu i we wspólnocie Kościoła czyli odkrywania w nim swojego miejsca. Cała liturgia paschalnego tygodnia, a zwłaszcza Triduum pokazuje jak z Chrystusem pokonać nasze lęki, uprzedzenia, jak wyzbyć się małostkowości i egoizmu, i wreszcie jak wygrać z brakiem nadziei i złem. Osobiście więc chcę i czuję się zobowiązany wejść z Chrystusem do Jeruzalem, zasiąść do Ostatniej Wieczerzy, odnaleźć odwagę, aby pójść za jego Krzyżem, odprowadzić Go aż do grobu... i szukać śladów Zmartwychwstałego w Wielką Noc i o poranku.

Wielki Tydzień uświadamia mi zatem, że nie mogę być tylko widzem w tłumie współczesnych gapiów, patrzących i niewidzących, słuchających i nierozumiejących. Dziś widzenie świata opieramy w dużej mierze na tym, co jest nam podawane, jak mówią specjaliści od środków przekazu jako „medialna papka” – czyli zmiksowany pokarm dla tych, którzy nie są w stanie sami go sobie przygotować, nie mają też zębów, ani poczucia smaku, żeby móc i chcieć przetrwać inny. Powoduje to, że często nie potrafimy dogłębnie wejść w problemy i zagadnienia, o których słyszymy bądź czytamy, aby zdobyć wiedzę na konkretny temat, wyrobić sobie własne zdanie i umieć odróżnić prawdę od fałszu. To samo odnosi się do naszego „bycia” w Kościele. Owo „bycie” to przede wszystkim moja świadomość przynależności do Chrystusa i moja identyfikacja ze wspólnotą wierzących. To porzucenie fałszywego obrazu Boga i Kościoła, którym zewsząd jesteśmy bombardowani. To wreszcie moje zaangażowanie się i przejście od roli widza czy słuchacza do uczestnika, a więc osoby, która jest „częścią” całości. Chrystus rzeczywistość Kościoła nazwie „ciałem” – swoim ciałem, gdzie każdy jego „członek” ma swoje niezastąpione miejsce i rolę. A zatem nikt nie może mnie zastąpić, nikt nie może przeżyć i doświadczyć za mnie spotkania z Bogiem, który mnie zbawia, czyli ratuje.

Pięknie pisał o tym bł. ks. Michał Sopoćko – Patron Białegostoku, nasz opiekun i obrońca. W jego *Dzienniku* znajdujemy słowa zanotowane podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej w 1934 r.: „Najwięcej rozrzewniał mnie Ogrójec, gdzie Chrystus przed Męką swoją widział w duchu mnie grzesznego, przewidywał moje niewierności i zdrady minione, obecne i przyszłe, a jednak się nie zniechęcił, ale mężnie poszedł do walki o zbawienie mej duszy. Godzinami przesiadywałem u skały świętej, wsłuchując się w szept modlitwy Zbawiciela i te Jego słowa: «Nie moja, ale Twoja święta niech się dzieje wola». Jakże często moja wola w podobnych ciężkich chwilach życia oburzała się na wolę Bożą i nie mogła się zdobyć na pokorne powtórzenie tej modlitwy Zbawiciela z taką rezygnacją i takim męstwem”.

Niech czas Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy będzie prawdziwym i osobistym spotkaniem z Chrystusem, który uczy nas miłości, pokazuje, że jest ona oddawaniem życia za tych, których się kocha, i udowadnia, że razem z Nim możemy zwyciężyć.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis fotograficzny)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 6** ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele
- 8** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna –
Zwiastowanie
- 9** PATRON MIASTA MIŁOSIERDZIA
Bł. Michał Sopoćko – patron
Białegostoku
Nasz Orędownik u Boga
Śladami bł. Michała Sopoćki
w Białymstoku
Mieć patrona
- 16** PRZEZ KRZYŻ
DO ZMARTWYCHWSTANIA
Najważniejsze trzy dni w roku...
Droga Krzyżowa – dramat miłości
i tajemnica miłosierdzia
- 20** WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Ekklesia
- 21** LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
Przynajmniej raz w roku przystąpić
do sakramentu pokuty
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Drugi List do Tymoteusza (II)
- 24** EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Modlitwa Słowem Boga
- 25** Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA
Tajemnica Eucharystii
- 26** ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Matka Boża Łaskawa z Kalinówki
Kościelnej
- 27** Z ARCHIDIECEZJI
Portatył z bezcennymi relikwiami
w Supraślu
- 28** PRZECIWSZTAWIACIE SIĘ ZŁU
Zjawisko sekularyzacji
- 29** CZŁOWIEK I PAN BÓG
...kto ucieka od Krzyża
– krzyż cięższy dostanie
- 30** MŁODZI W KOŚCIELE
Z wizytą na Białorusi
- 31** WARTO PRZECZYTAĆ
Jak zmierzyć Pana Boga?
Dziennik podróży ks. Dariusza Sańko
- 32** ZABYTKI SAKRALNE
Kościół w Zalesiu. Prace remontowe
- 33** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Wielkopostne akcje Caritas
Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-
-Wychowawczy czeka na
podopiecznych
- 34** KATECHEZA DOROSŁYCH
Czytam Biblię i rozumiem
- 35** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
O tytułach i godnościach...
- 35** OSTRYM PIÓREM
Cuchnący faryzeizm – czyli: obfuda,
czy „tylko” brak logiki?
- 36** Wędrowiec – wystawa prac Teodora
Sokołowskiego

Dzień Życia Konsekrowanego



2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, w archikatedrze białostockiej osoby życia konsekrowanego zgromadziły się na uroczystej Mszy św., której przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. Koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz księży zakonni. Liturgię rozpoczęło poświęcenie świec gromnicznych i uroczysta procesja do ołtarza. Podczas homilii odczytany został list biskupów na Dzień Życia Konsekrowanego. Następnie siostry zakonne, księży i pozostałe osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia. Na zakończenie Mszy św. zamykającej Rok Życia Konsekrowanego abp Edward Ozorowski do przedstawicieli męskich oraz żeńskich zgromadzeń zakonnych mówił: „Jesteście potrzebni, bo jesteście jak światło w mroku, bo podnosicie tych, którzy upadli, bo przywracacie uśmiech tam, gdzie zagościł zdawało by się bezpowrotny smutek”. Metropolita Białostocki przypomniał także, że istotą życia konsekrowanego jest całkowicie oddanie się Bogu, które jest odpowiedzią na Jego miłość. W Archidiecezji Białostockiej pracuje około 180 siostr z 16 zgromadzeń zakonnych żeńskich, są 3 zakony męskie.

Środa Popielcowa w archikatedrze

10 lutego w archikatedrze białostockiej liczni wierni zgromadzili się na uroczystej Eucharystii rozpoczynającej Wielki Post.



Przewodniczył jej abp Edward Ozorowski, koncelebrował bp Henryk Ciereszko oraz księży profesorowie Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. W homilii ks. prał. Henryk Zukowski, proboszcz parafii katedralnej wskazywał na wyjątkowy charakter tegorocznego Wielkiego Postu w przeżywanym Roku Miłosierdzia. Po homilii Księża Biskupa, wspólnota Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego oraz zgromadzeni wierni, przyjęli na głowy poświęcony popiół, jako znak pokuty i wkroczenia na drogę nawrócenia. W słowie skierowanym do wiernych na zakończenie Mszy św. abp Edward Ozorowski wskazywał: „Życie jest drogą, w którą Jezus Chrystus wprowadził nową jakość – sprawił, że prowadzi ona do Zmartwychwstania. Wielki Post jest okazją, by jeszcze bardziej umocnić się na tej drodze, by poprzez pokutę i żal za grzechy dążyć do chwały, którą dla nas przygotował”.

Bł. Michał Sopoćko patronem Białegostoku

Dnia 15 lutego na uroczystej sesji Rada Miasta Białostok przyjęła uchwałę ustanawiającą bł. ks. Michała Sopoćkę patronem Białegostoku. Na inicjatywę mieszkańców Rada zgodziła się już w maju 2015 r., zaś 7 stycznia 2016 r. zgodę na ogłoszenie ks. Sopoćki patronem miasta wyraziła również Stolica Apostolska. W uroczystej sesji Rady uczestniczył bp Henryk Ciereszko, duchowieństwo, siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, służb mundurowych, kombatanów oraz liczni mieszkańcy miasta. Przewodniczący Rady Miasta Mariusz Gromko rozpoczynając uroczystą sesję podkreślił, że jest to wyjście naprzeciw oczekiwaniom obywateli Białegostoku, ale także decyzja historyczna, nie do przecenienia dla przyszłości miasta i jego wizerunku. Po obejrzeniu filmu pt. *Błogosławiony ks. Michał Sopoćko i jego Miasto Miłosierdzia* miało miejsce głosowanie. Rada Miasta ustanowiła również dzień 28 września, rocznicę beatyfikacji ks. Sopoćki, świętem Patrona Miasta Białegostoku. Na zakończenie obrad abp Edward Ozorowski



wyraził wdzięczność radnym miasta, że tak uroczystość przyjęli i potwierdzili inicjatywę mieszkańców. Słowo od prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego odczytał wiceprezydent Adam Poliński.

Uroczystości ku czci bł. Michała Sopoćki



15 lutego br., w liturgiczne wspomnienie bł. ks. Michała Sopoćki, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbyły się główne uroczystości ku czci Apostoła Bożego Miłosierdzia. Podczas Mszy św., której przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski, licznie zgromadzeni wierni oraz przedstawiciele Rady Miasta i władz miejskich dziękowali za ustanowienie ks. Sopoćki Patronem miasta. Na początku Mszy św. odczytany został dekret, jaki wydała za zgodą papieża Franciszka Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, zezwalający na nadanie miastu świętego patrona, a także uchwała Rady Miasta Białostok, którą przyjęli radni na uroczystej sesji. Podczas Eucharystii homilię wygłosił abp Edward Ozorowski. Na zakończenie uroczystości Metropolita Białostocki włączył kustosza Sanktuarium, ks. Andrzeja Kozakiewicza, w poczet kano-

Warsztaty pastoralno-formacyjne dla księży

W dniach 23 i 24 lutego 2016 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbywały się warsztaty pastoralno-formacyjne dla księży Archidiecezji Białostockiej. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem: „Starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór (2 P 1,



10)”. Pierwszy referat pt. „Troska o powołanie a świadectwo życia kapłańskiego wobec rodziny, parafii i seminarium” wygłosił ks. dr Ireneusz Korziński, wiceoficjał Sądu Metropolitalnego, drugi, zatytułowany „Stalość i wytrwałość – zapomniane kapłańskie cnoty” – ks. dr Marek Jarosz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Po wysłuchaniu referatów, uczestnicy warsztatów w trzech grupach konwersatoryjnych dyskutowali o problematyce formacji do kapłaństwa, a następnie przedstawili na forum wnioski z dyskusji i postulaty.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 1 lutego ruszyła akcja #PrayForMercy. Codziennie o godz. 15.00 – w Godzinie Miłosierdzia – w Komitecie Organizacyjnym SDM Kraków 2016 za pomocą aplikacji Periscope będzie transmitowana wspólna modlitwa *Koronka do Bożego Miłosierdzia*. Akcja #PrayForMercy to odpowiedź młodych na wezwanie papieża Franciszka z orędzia na lipcowe SDM w Krakowie: „Tak bardzo chciałbym, byśmy zjednoczyli się w chóralnej modlitwie płynącej z głębi naszych serc, błagając Boga o miłosierdzie dla nas i całego świata!”. Pracownicy i wolontariusze KO SDM Kraków 2016 będą się modlić w pięciu językach: po polsku, a także po portugalsku, angielsku, hiszpańsku i włosku. W modlitwę można się włączyć za pomocą mediów społecznościowych.

■ W dniach od 7 do 14 lutego w Kościele w Polsce trwa Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Co roku odbywa się on w Kościele katolickim w Polsce w ostatnią niedzielę karnawału, aby przypomnieć, że możliwa jest zabawa bez „kieliszka”. W tym roku odbywał się już po raz 49. i przyświeca mu wezwanie Jana Pawła II „Młodzi, nie dajcie się zniewolić”. Według badań Głównego Urzędu Statystycznego alkoholizm jest przyczyną co

piątego rozvodu. Coraz częściej po alkohol sięgają kobiety i osoby niepełnoletnie.

■ 14 lutego br. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach odbył się Jubileusz Miłosierdzia dla osób uzależnionych i ich rodzin. Uroczystej Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Grzegorz Ryś. Po Mszy św. odbył się mityng otwarty anonimowych alkoholików oraz prezentacja wspólnot anonimowych narkomanów, hazardzistów i seksoholików. Podobny mityng grupy rodzinne Al-Anon przygotowały także dla współuzależnionych. Uczestnicy Jubileuszu mogli porozmawiać z wolontariuszami z Poradni Miłosierdzia oraz wysłuchać konferencji. Istotnym elementem było również nabożeństwo pokutne połączone z przejściem przez Bramę Miłosierdzia.

■ W dniach od 17 do 22 lutego Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki przebywał z wizytą w Syrii, podczas której odwiedził chrześcijańskie wspólnoty i modlił się w intencji pokoju. Towarzyszył mu dyrektor polskiego oddziału Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie ks. Waldemar Cisto. Wizyta odbyła się na zaproszenie patriarchy Grzegorza III Lahama i była okazją do odwiedzenia wspólnot chrześcijańskich w Maluli, Saydnaya i Damaszku. 18 lutego hierarcha wziął

udział w modlitwie o pokój, która odbyła się w katedrze melchickiej (greckokatolickiej) w Damaszku z udziałem hierarchów z różnych wspólnot chrześcijańskich oraz nuncjusza apostolskiego w Syrii. Modlitwy w intencjach na rzecz pokoju w Syrii, Iraku i Palestynie odbyły się w tym dniu we wszystkich parafiach i diecezjach Syrii. Była to już druga podróż przewodniczącego Episkopatu Polski na Bliskim Wschodzie. W ub. roku abp Stanisław Gądecki odwiedził chrześcijan w Iraku.

■ 21 lutego w bazylice na Jasnej Górze sprawowana była uroczysta Msza św. w 25. rocznicę święceń biskupich abp. Sławoja Leszka Głódzia. Mszę św. koncelebrowało 50 hierarchów, w tym m.in. kardynałowie Stanisław Dziwisz, Kazimierz Nycz i Henryk Gulbinowicz oraz kilkadziesiąt księży. Obecni byli przedstawiciele kancelarii Prezydenta RP, rządu i parlamentu, samorządowcy, reprezentanci różnych formacji wojskowych i delegacje „Solidarności” z pocztami sztandarowymi. W modlitwie uczestniczyli też przedstawiciele świata nauki, kultury, mediów oraz licznych instytucji i środowisk. Podczas liturgii dziękowano za lata biskupiej posługi Jubilat w Ordynariacie Polowym, w diecezji warszawsko-praskiej oraz za obecnie pełnioną posługę Metropolity Gdańskiego. Z tej okazji specjalne życzenia dla abp. Głódzia przesłał papież Franciszek.

Stolica Apostolska

■ 2 lutego, w XX Światowym Dniu Życia Konsekrowanego tysiące zakonników i zakonnic, obchodzących na zakończenie Roku Życia Konsekrowanego swój Jubileusz Miłosierdzia, przybyło do Watykanu. Liturgia sprawowana w święto Ofiarowania Pańskiego rozpoczęła się w przedsionku Bazyliki. Papież pobłogosławił gromnice, po czym przedstawiciele instytucji życia konsekrowanego oraz kardynałowie i biskupi przekroczyli Bramę Miłosierdzia, a następnie przeszli procesjonalnie przez świątynię. W homilii Papież apelował do zakonnic i zakonników o to, by byli „proroczym i konkretnym znakiem” bliskości Boga, dzieląc kondycję „słabości, grzechu i ran człowieka naszych czasów”. Po zakończeniu Mszy św. Papież wyszedł spotkać się z liczną grupą zakonników i zakonnic.

■ Dnia 9 lutego, we wtorek przed Środą Popielcową, papież Franciszek spotkał się z blisko tysiącem misjonarzy miłosierdzia w Sali Królewskiej Pałacu Apostolskiego. Ojciec Święty wyjaśnił, że mają oni być „świadkami bliskości Boga i Jego sposobu miłowania”, którym jest miłosierdzie. Podczas Mszy św. odprawianej w Środę Popielcową w Bazylice św. Piotra mówił do nich: „Niech wasze ręce błogosławią i pocieszają braci i siostry jak ojcowskie dłonie, niech poprzez was spojrze-

nie i ręce Ojca spoczną na dzieciach i uleczyć ich rany”. Na zakończenie Mszy św. odbył się obrzęd postania misjonarzy miłosierdzia, a Ojciec Święty zachęcił zgromadzonych do modlitwy, „za tych naszych braci posłanych, by nieśli w różne regiony świata radosną wieść miłosierdzia w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

■ W dniach 12-18 lutego br. papież Franciszek przebywał w podróży apostolskiej w Meksyku. Była to dwunasta zagraniczna podróż Franciszka i czwarta na kontynent amerykański. Jej hasłem były słowa: „Misjonarz miłosierdzia i pokoju”. W pierwszym dniu towarzyszyło jej spotkanie ze zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, Patriarchą Moskiewskim i całej Rusi, Cyrylem w Hawanie na Kubie. Zakończyło się ono podpisaniem wspólnej deklaracji katolicko-prawosławnej. Wieczorem na lotnisku w stolicy Meksyku Papieża powitali m.in. prezydent Enrique Peña Nieto z małżonką, przedstawiciele rządu i Episkopatu kraju. Następnego dnia, na głównym placu miasta Meksyk Papież otrzymał z rąk burmistrza Miguela Angel Mancera klucze do miasta, po czym udał się do położonej przy placu katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie spotkał się z biskupami 93 diecezji kraju. Najważniejszym punktem drugiego

dnia wizyty była Msza św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe. Tam Franciszek ofiarował koronę dla wizerunku Matki Bożej. 14 lutego Franciszek udał się do położonego niedaleko od stolicy Meksyku Ecatepec, gdzie na terenie Ośrodka Studiów odprawił Mszę św. W poniedziałek, 15 lutego, Papież przejechał do stanu Chiapas, uważanego za najbiedniejszy w kraju, a później przeleciał do San Cristóbal de Las Casas, gdzie odprawił Mszę św. dla Indian. Po Eucharystii Papież w miejscowej katedrze spotkał się z chorymi i seniorami. 16 lutego Franciszek udał się do położonego w północno zachodniej części kraju miasta Morelia, stolicy stanu Michoacán, o którym od kilku lat jest głośno w związku z przemocą narkotykową. Papież odprawił tam Mszę św. W ostatnim dniu wizyty w Meksyku, w środę 17 lutego, Papież udał się do położonego najbardziej na północy kraju Ciudad Juárez, miasta naznaczonego piętnem przemocy, porwań i zabójstw. Franciszek odwiedził tam m.in. największe w kraju więzienie, gdzie spotkał się z grupą ok. 700 więźniów. Następnie udał się na spotkanie ze światem pracy w kolegium Bachilleres stanu Chihuahua, po czym w odległości 80 m od granicy ze Stanami Zjednoczonymi sprawował Eucharystię. Po ceremonii pożegnania Ojca Świętego na międzynarodowym lotnisku w Ciudad Juárez, Papież odleciał do Rzymu.

- 1 **Wtorek** – Dn 3, 25.34-43; Mt 18, 21-35
- 2 **Środa** – Pwt 4, 1.5-9; Mt 5, 17-19
- 3 **Czwartek** – Jr 7, 23-28; Łk 11, 14-23
- 4 **Piątek** – **UROCZYSTOŚĆ ŚW. KAZI-MIERZA, KRÓLEWICZA, GŁÓWNEGO PATRONA BIAŁOSTOCKIEJ PROWINCJI KOŚCIELNEJ** – Syr 51, 13-20; Flp 3, 8-14; J 15, 9-17
- 5 **Sobota** – Oz 6, 1-6; Łk 18, 9-14
- 6 **4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Joz 5, 9a.10-12; 2 Kor 5, 17-21; Łk 15, 1-3.11-32
- 7 **Poniedziałek** – Iz 65, 17-21; J 4, 43-54
- 8 **Wtorek** – Ez 47, 1-9.12; J 5, 1-3a.5-16
- 9 **Środa** – Iz 49, 8-15; J 5, 17-30
- 10 **Czwartek** – Wj 32, 7-14; J 5, 31-47
- 11 **Piątek** – Mdr 2, 1a.12-22; J 7, 1-2.10.25-30
- 12 **Sobota** – Jr 11, 18-20; J 7, 40-53
- 13 **5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Iz 43, 16-21; Flp 3, 8-14; J 8, 1-11
- 14 **Poniedziałek** – Dn 13, 41-62; J 8, 12-20
- 15 **Wtorek** – Lb 21, 4-9; J 8, 21-30
- 16 **Środa** – Dn 3, 14-20.91-92.95; J 8, 31-42
- 17 **Czwartek** – Rdz 17, 3-9; J 8, 51-59
- 18 **Piątek** – Jr 20, 10-13; J 10, 31-42
- 19 **Sobota** – **UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, OBLUBIENICA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – 2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16; Rz 4, 13.16-18.22; Mt 1, 16.18-21.24a lub Łk 2, 41-51a
- 20 **NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ** – Iz 50, 4-7; Flp 2, 6-11; Łk (dłuższa) 22, 14-23, 56 albo (krótsza) 23, 1-49
- 21 **WIELKI PONIEDZIAŁEK** – Iz 42, 1-7; J 12, 1-11
- 22 **WIELKI WTOREK** – Iz 49, 1-6; J 13, 21-33.36-38
- 23 **WIELKA ŚRODA** – Iz 50, 4-9a; Mt 26, 14-25
- 24 **WIELKI CZWARTEK** – Msza Krzyżma: Iz 61, 1-3a.6a.8b-9; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21; Msza św. Wieczerzy Pańskiej: Wj 12, 1-8.11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15
- 25 **WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ** – Liturgia Męki Pańskiej: Iz 52, 13-53, 12; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19, 42
- 26 **WIELKA SOBOTA**
- 27 **NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** – Wigilia Paschalna w Wielką Noc: przynajmniej trzy czytania ze Starego Testamentu, Rz 6, 3-11; Łk 24, 1-12; Msza w dniu Zmartwychwstania: Dz 10, 34a.37-43; Kol 3, 1-4 albo 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9 (w czasie Mszy wieczornej może być Łk 24, 13-35)
- 28 **PONIEDZIAŁEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 14.22-32; Mt 28, 8-15
- 29 **WTOREK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 36-41; J 20, 11-18
- 30 **ŚRODA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 1-10; Łk 24, 13-35
- 31 **CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 11-26; Łk 24, 35-48

Rozważania na niedziele

4 niedziela Wielkiego Postu

Kilkanaście lat temu dane mi było zwiedzić Ermitaż w Sankt Petersburgu. Podczas tej ekskursji, pośród wielu interesujących eksponatów, miałem okazję podziwiać duży zbiór dzieł holenderskiego malarza i grafika Rembrandta (1606-1669). Wśród nich wyróżnia się, znany z wielu reprodukcji, ostatni jego obraz zatytułowany *Powrót syna marnotrawnego*. Został on namalowany u schyłku życia artysty (ok. 1662 lub też według innych przekazów w 1668 r.), stąd często uznawany jest za jego testament. Ujmująca i interesująca jest nie tylko ukazana na nim scena biblijna, ale również historia związana z powstaniem tego dzieła. Opisał ją pięknie Roman Brandstaetter w dramacie pod tym samym tytułem *Powrót syna marnotrawnego*. W sztuce autor przedstawia dzieje Rembrandta, który opuszcza dom rodzinny i zamieszkuje w Amsterdamie. Tam dorabia się sporego majątku, zyskuje sławę, ale przy tym prowadzi rozrzutny tryb życia. Po śmierci żony i dzieci, załamuje się psychicznie i powoli przepuszcza cały swój dorobek. Malarz dosięga dna cierpienia, poniżenia i osamotnienia, gdy traci drugą żonę i ukochanego syna. Postępująca depresja zmusza go do podjęcia refleksji nad swoim dotychczasowym życiem. Oczywiście wyobraźnię widzi ojca, który w każdą niedzielę czytał fragmenty *Pisma Świętego*. Pojmuje, że upadek i cierpienie oczyszczają człowieka, pozwalają mu stać się lepszym, szlachetniejszym. I tak dojrzewa do namalowania *Powrotu syna marnotrawnego*. Rembrandt nie ma jednak możliwości powrotu do rodzinnego domu i naprawienia błędów z przeszłości. Rodzice słynnego malarza dawno już nie żyją, teraz czeka na niego tylko jeden Ojciec – Bóg.

Wspomniany wyżej obraz jest jedyny w swoim rodzaju. Bose stopy i obnażona głowa syna są równie wymownym znakiem cierpienia i skruchy jak i to, że padł on na kolana. Odpowiedzią na wyrzuty sumienia jest wybaczenie i gest miłości... Ojciec lekko się pochyła, kładzie dłonie na barkach syna... W tym geście dostrzegamy jednak pewną niezwykłość: otóż jedna dłoń jest męska, a druga kobieca. W ten sposób artysta chciał wyrazić moc Boga, a jednocześnie Jego dobroć, delikatność i miłosierdzie.

Jan Lechoń (1899-1956) w utworze *Hosanna* napisał:

„Bo dopiero niebo pęka,
Kiedy wielki grzesznik kłęka;
Wtedy radość wśród aniołów,
Wtedy Pańska ręka”.

5 niedziela Wielkiego Postu

Kobieta pochwycona na cudzołóstwie... Myślę, że bez większych trudności możemy wyobrazić sobie wszystko to, co działo się na jednym z dziedzińców Świątyni Jerozolimskiej. Pomimo tego, że ewangeliczna scena dzisiejszej niedzieli jest pełna dramatu i akcji, to jednak czynnikiem w niej dominującym jest milczenie; milczenie dające do myślenia, milczenie prawie bez końca.

Milczy kobieta, ciągnięta przez rozwrzeszczany tłum.

Milczy Jezus, piszący palcem po ziemi.

Wreszcie, milkną także wszyscy ci, co oskarżali cudzołożną.

Każde z tych milczeń ma inny wymiar.

„Jezus zachęca oskarżycieli by dokonali rachunku sumienia i zastanowili się nad własnym życiem” (św. Augustyn).

„Tu okazał się Zbawiciel nie sędzią, ale Ojcem Miłosierdzia, który potępia grzech, ale nie grzesznicę, darowując jej życie ciała i duszy i jeszcze obdarzając ją łaskami miłosiernymi. W tym zdarzeniu ujawnia się niezwykle dar rady, odnoszący zwycięstwo nad wszystkimi spiskami i chyłtrościami wrogów, ale najbardziej – nieskończone Miłosierdzie Boże, gdy Pan Jezus broni grzesznicy i oszczędza faryzeuszów, skłania tę niewiastę do żalu i postanowienia poprawy, przebacza jej, nawraca, a wreszcie pozwala odejść w pokój” (bł. ks. M. Sopoćko).

Zastanawiające w Ewangelii jest to, że Jezus nigdy nie upomina grzesznika według naszej ludzkiej logiki: nie udziela mu gwałtownej reprymendy, nie prawi mu też długich morałów, ani pouczających kazań. Jest oszczędny, wręcz lakoniczny w swoich słowach. Wiele jednak mówi milczeniem. Tu tkwi jego miłosierna mądrość wychowawcza, jego zrozumienie człowieczej duszy. Chce, aby każdy z nas osobiście uznał swoją słabość, a potem, z Jego pomocą, podniósł się z „pyłu” do nowego życia w blasku Bożej miłości.

„Tylko mali grzesznicy spowiadają się długo w niepokoju gorących warg (...) Ale wielcy grzesznicy na błysk mały przykłąkną i wypłaczą się jednym tchem – potem noc mają cichą i jak dobry łotr świętą byłem z nimi, kłękałem, wiem”

(ks. Jan Twardowski).

Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej

Uwierzyć w Jezusa. Ale na ile?

Protagonisci wydarzeń, opisanych w dzisiejszej Liturgii Słowa, z pewnością nie potrafią tego na sto procent.

Tłum jerozolimski, przyjmujący Jezusa jako króla i obiecanego Mesjasza, będzie później wołał: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj!”

Apostołowie, w chwilę po ustanowieniu Eucharystii, zaczną spierać się o to, kto między nimi zdaje się być największy.

Jeden z wybranych uczniów, Judasz, sprzedaje Go za garść srebrników.

Szymon Piotr („Skala”) zachowa się jak pierwszy lepszy z ulicy i trzy razy Go się wyprze.

Pozostali uczniowie nie zwrócą wcale uwagi na podniosłość chwili i po prostu zasną w Ogrójcu.

Piłat, pomimo oczywistego braku winy ze strony Skazańca, ulegnie tłumowi jak tchórz.

Członkowie Sanhedrynu (Wysokiej Rady Świątyni) posuną się do drwin wobec Ukrzyżowanego, chociaż dobrze znają starotestamentalne proroctwa, spełniające się na ich oczach.

Tylko jeden łotr, ten, który, zdawałoby się, że jest najdalej od Boga, uzna w cierpiącym i skatowanym Jezusie Zbawiciela świata.

„W tym tygodniu, Wielkim Tygodniu, który prowadzi nas do Wielkanocy, pójdziemy tą drogą upokorzenia Jezusa. Tylko w ten sposób będzie on «święty» także dla nas!

(...) To jest droga Boga, droga pokory. To droga Jezusa, a innej nie ma. I nie ma pokory bez upokorzenia.

(...) Uniżenie samego siebie jest przede wszystkim stylem Boga: Bóg się uniża, aby pielgrzymować ze swoim ludem, aby znosić jego niewierności” (Franciszek, 29.03.2015).

„Zmasakrowany
siny
niosący krzyż
upadający
święty
mocny”

pisze ks. Janusz St. Pasierb w wierszu *Cristo de Gran Poder*.

Uwierzyć w Jezusa. Ale na ile?

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Tej nocy przesunęliśmy wskazówki naszych zegarków o jedną godzinę do przodu. Uczyniliśmy to, by „wydrzeć” ciemnościom, mrokom nocy, jedną godzinę. Tajemnica Wielkanocy jest, w pewnym sensie, zamknięta w tym dokonanym dzisiaj geście. Nasza wiara zachęca nas bowiem do „przesunięcia” naszego życia do przodu, do uwolnienia naszej egzystencji z ciemności grzechu i zła, by przenieść ją ku światłości, składając ją w Bożych dłoniach. Oczywiście, że nie dokonamy tego tylko własnymi, ludzkimi siłami, które są słabe i często zawodzą. W tym może pomóc nam Bóg i dlatego Chrystus poświęca się za nas na krzyżu. Bierze na siebie nasze grzechy,

umiera, by potem zmartwychwstać, a nam dać możliwość zmartwychwstania i życia w Bogu. „Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga.” (Kol 3,1). Święty Paweł, do opisanie owoców Paschy, tego, co ona dokonała w życiu każdego z nas, używa pięknego obrazu, o którym pisze, w cytowanym wyżej *Liście do Kolosan*: „wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”, tzn. ukryte jak skarb, przedmiot wielkiej wartości. Dlatego też „w tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy”, ponieważ nasza radość wypływa z prawdy o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, nad mocami zła. W Nim, poprzez chrzest, także i my stajemy się uczestnikami tego triumfu.

„Otrzyjcie już łzy, płaczący,
żale z serca wyzujcie,
wszyscy w Chrystusa wierzący,
weselcie się, radujcie.”

„Zmartwychwstanie Pana Jezusa napawa wszystkich wielką niezrównaną radością! «Ciesz się niebo i ziemia», jak się wyraża Brewiarz Rzymski. Cieszy się Oblubienica Chrystusa, ujawniając swoją radość w obrzędach liturgicznych, w śpiewach wesołych «Alleluja!». Cieszą się wszyscy wierni, pozdrawiając siebie uściskiem, ze słowami: «Chrystus zmartwychwstał!» i przesyłając wzajemnie powinszowanie z życzeniami przeobfitych łask Bożych. Radość jest to uczucie przyjemne, powstające w nas z powodu posiadania dobra. A czyż może być większe dobro, jak to, które przynosi nam zmartwychwstały Pan Jezus? Zwycięstwo nad piekłem, grzechem i śmiercią, zapewnienie nam zmartwychwstania przy końcu świata i wieczne miłowanie w Królestwie miłosierdzia Bożego” (bł. ks. M. Sopoćko).

ks. Tadeusz Golecki

SŁOWA DO MODLITWY

Modlitwa na Wielki Post

Niebieski Ojcze, jestem wezwany, aby kroczyć w świetle Chrystusa, Twojego Syna, i aby wierzyć w Jego mądrość. Podczas Wielkiego Postu poddaję się Mu coraz bardziej i staram się wierzyć w Niego całym moim sercem. Wkraczam na ścieżkę skruchy, abym w umieraniu dla siebie mógł powstać do nowego życia.

Panie Jezu, Ty przepowiadateś pokój dla grzesznego świata i przyniósłś ludzkości dar pojednania przez Twoje cierpienie i śmierć. Kocham Cię i z radością noszę imię ‘Chrześcijanin’. Ucz mnie iść za Twoim przykładem. Powiększaj moją wiarę, nadzieję i miłość, abym mógł zamieniać nienawiść w miłość, a konflikty w pokój.

Kochający Odkupicielu przez Twoją Mękę naucz mnie wypierać się siebie, umocnij mnie przeciw złu i niepomyślności, a przez to uczyni mnie gotowym do świętowania Twojego Zmartwychwstania. Uzdrawicielu ciała i duszy, ulecz choroby mojego ducha, abym mógł wzrastać w świętości w Twojej nieustannej trosce. Wybacz mi winy przeciwko jedności Twojej Rodziny; naucz mnie kochać tak jak Ty kochasz mnie.

Dobry Mistrzu, naucz mnie pamiętać o godności, jaką mi dałeś na Chrzcie Świętym, abym żył dla Ciebie w każdej chwili. Daj mi serce doskonałe do przyjęcia Twojego zadania, abym przyniósł w przyszłości owoc cierpliwości. Odnów moją gorliwość do pracy z Tobą w budowaniu lepszego świata, aby moi przyjaciele mogli usłyszeć Twoją Dobrą Nowinę pokoju i sprawiedliwości. Amen.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na marzec 2016

INTENCJA OGÓLNA

Aby rodziny przeżywające trudności otrzymywały konieczne wsparcie, a dzieci mogły wzrastać w zdrowym i pogodnym środowisku.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby chrześcijanie dyskryminowani lub prześladowani z powodu swojej wiary byli wciąż silni i wierni Ewangelii dzięki nieustannej modlitwie całego Kościoła.

Najświętsza Maryja Panna – Zwiastowanie

uroczystość 25 marca

Dzieje kultu. Historię Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny opowiada św. Łukasz Ewangelista (Łk 1, 26-38). Według niego, Archanioł Gabriel przybył do Maryi, niewiasty z Nazaretu, by obwieścić Jej, że zostanie Matką Syna Bożego. Miał On począć się za sprawą Ducha Świętego, bez naruszenia dziewiczej czystości Maryi. Na propozycję do Niej skierowaną Maryja odpowiedziała *fiat* – niech się stanie – dzięki czemu Wcielenie Chrystusa stało się możliwe.

Scena biblijna zawiera w sobie wszystkie prawdy dotyczące Maryi. Jest ona niepokalana i pełna łaski – wolna od grzechu pierworodnego, dzięki czemu stała się godną otrzymanej łaski. Jest jednocześnie dziewicą „nieznającą męża” (Łk 1, 34) i matką, poczynającą Chrystusa.

Uroczystość Zwiastowania wprowadził po raz pierwszy Kościół Wschodni w V w. Na Zachodzie jej początki sięgają czasów papieża Grzegorza Wielkiego (pocz. VII w.). Pierwotnie uważana była za święto Pańskie, w którym akcentowano nie tyle sam fakt Zwiastowania, co Wcielenia Syna Bożego. Z czasem uroczystości nadano charakter maryjny. *Liber pontificalis* papieża Sergiusza I (VII-VIII w.) zaleca, aby w dzień ten odbywała się procesja z litaniami. Już w początkach chrześcijaństwa w Nazarecie powstała Bazylika Zwiastowania, w miejscu, w którym miał znajdować się domek Świętej Rodziny. Obecnie wznosi się tam okazała świątynia zbudowana w roku 1955.

Data uroczystości – 25 marca – zwykle kojarzona jest z dniem, w którym Kościół celebrował Boże Narodzenie (25 grudnia), a zatem datą odległą dokładnie o dziewięć miesięcy. Współcześni badacze wiążą ten moment ze czią, jaką pierwsi chrześcijanie darzyli okres od końca marca do początku kwietnia (czas Paschy).

Ikonaografia. Popularne wyobrażenia plastyczne przedstawiają Maryję w pozycji klęczącej, niekiedy z księgą lub wrzecionem (w tradycji wschodniej jest to stały atrybut przyszłej Matki Chrystusa), zaszuchaną w słowa odwiedzającego ją Archanioła.

Patronat. W tajemnicy Zwiastowania Maryja jest szczególną patronką poczynającego się życia, stąd 25 marca obchodzony

jest jako Dzień Świętości Życia. W tym dniu w czasie Mszy św. wierni dokonują aktu duchowej adopcji dzieci nienarodzonych, otaczając je codzienną modlitwą przez okres dziewięciu miesięcy. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny to także tytuł wielu świątyń i parafii.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W roku 2001 abp Wojciech Ziemia erygował w Białymstoku parafię pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Budowę kościoła przy ul. Chętnika rozpoczęto w 2007 r., od 2013 sprawowana jest w nim regularna służba Boża. Tytuł Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny posiada także parafia w Dobrzyniewie Kościelnym (dekanat Białystok Bacieczki), powstała w 1519 r.; obecny kościół datowany jest na lata 1905-1910. Odpust w obu parafiach przypada w uroczystość Zwiastowania Pańskiego – 25 marca.

Z kazania św. Sofroniusza, biskupa (VII w.): „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą. Cóż wspanialszego nad tę radość, o Matko dziewico? I cóż doskonalszego od tej łaski, którą Ty jedna z woli Boga otrzymałaś? Cóż miłszego, cóż bardziej chwalebne-go można byłoby pomyśleć? Od cudu, który w Tobie widzimy, wszystko tak bardzo odległe, wszystko poniżej Twej łaski, wszystko, nawet co najczystsze, ustępuje miejsca i znacznie mniejszym raduje się blaskiem. (...)

Zaprawdę błogosławiona jesteś między niewiastami, bo choć niewiastą jesteś jak inne, staniesz się prawdziwie Boga Rodzicielką. Skoro bowiem Ten, który ma się z Ciebie narodzić, prawdziwie jest Bogiem Wcielonym, słusznie i właściwie zwiesz się Bogarodzicą, jako że Boga najprawdziwiej rodzisz.

W dziewiczym swym łonie Boga samego nosisz. W Tobie On mieszka według ciała, od Ciebie jako oblubieniec wychodzi, wszystkim gotuje radość, wszystkim obdarza Boskim światłem. (...) Z Ciebie wyjdzie jak «Oblubieniec ze swej komnaty», jak «siłacz przebiegny» drogę swego życia. Przyniesie On zbawienie żyjącym (...), wypełni wszystko Boskim żarem i ożywiającym blaskiem”.

Modlitwa: „Boże, z Twojej woli w łonie Maryi Dziewicy odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało; spraw, abyśmy wyznając, że nasz Odkupiciel jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, zasłużyli na udział w jego Boskiej naturze. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Diego Velázquez, *Chrystus ubiczowany kontemplowany przez duszę chrześcijańską*, ok. 1626-1628, National Gallery, Londyn

Diego Rodríguez de Silva y Velázquez – hiszpański malarz żyjący w XVII w. Pochodził z Sewilli, tam miał własną pracownię i należał do cechu malarzy. Do Madrytu na dwór królewski młodego artystę sprowadził Olivares – pochodzący również z Sewilli wszechwładny minister króla Filipa IV. Wkrótce Velázquez został mianowany nadwornym malarzem króla. Stanowisko to, (które piastował przez 36 lat, do swojej śmierci w 1660 roku), choć dawało stałe dochody, wiązało się z całkowitą zależnością i dyspozycyjnością wobec króla i jego dworu. Velázquez nie mógł już malować tego, co dyktowała mu fantazja i talent. Nadworny malarz nie był wolnym artystą, ale sługą zobowiązanym spełniać rozkazy króla, a król życzył sobie przede wszystkim malowania portretów. Więc malarz wykonywał posłusznie portrety: reprezentacyjne i dworskie, głównie króla Filipa IV (ponad 30) i członków jego rodziny (król miał trzynaścioro dzieci), dworzan oraz gości bywających na dworze hiszpańskim. Portrety Velázqueza cechuje całkowita szczerść i wierność prawdzie. Malarz przedstawiał osobę portretowaną tak, jak ona rzeczywiście wyglądała, nawet król nie mógł liczyć na upiększenie czy retusz. Najbardziej poruszające, najgłębsze od strony psychologicznej są portrety królów i królowych. Wkrótce Velázquez zasłynął jako jeden z najwybitniejszych portrecistów XVII wieku. W Hiszpanii nazywano go malarzem prawdy.

Król Filip IV zamówił również kilka obrazów religijnych. Jednym z nich jest *Chrystus ubiczowany kontemplowany przez duszę chrześcijańską*, namalowany w pierwszych latach pobytu Velázqueza na dworze królewskim. Poczynając od XIX w., dzieła Velázqueza stały się inspiracją dla wielu malarzy, nazwano go „malarzem nad malarzami”. Wielu współczesnych artystów, m.in. Pablo Picasso i Salvadore Dalí, złożyli hołd Velázquezowi, powołując się na jego obrazy w niektórych sławnych dziełach.



Bł. Michał Sopoćko – patron Białegostoku

Kazanie Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego

wygłoszone 15 lutego 2016 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

Wasze Ekscelencje,

Czcigodni księża, alumni, siostry zakonne,

Dostojni przedstawiciele władz miejskich

Umiłowani w Panu bracia i siostry,

Białystok dziś przeżywa doniosłą uroczystość ogłoszenia błogosławionego Michała Sopoćki patronem miasta. Jest to wydarzenie doniosłe dla mieszkających tu ludzi: tych, którzy tu się urodzili i tych, którzy tu przybyli.

Miasto wyrosło z gruzów

Białystok przed wojną liczył ok. 100 tys. mieszkańców i słynął głównie z przemysłu włókienniczego. Druga wojna światowa dotknęła go okrutnie. Miasto zbombardowano, a ludność wytrącono w łagrach i obozach koncentracyjnych. Ostali się tylko nieliczni. Mieli oni jednak wolę odbudowania tego, co zostało zrujnowane. Z pomocą zaczęli przychodzić ludzie wykształceni, a przede wszystkim mieszkańcy okolicznych wsi.

W latach powojennych przeżywali oni dramat zabierania im ziemi. Wieśniacy tu nie byli bogaci. Nosili jednak w sercach poczucie godności i przywiązanie do wiary chrześcijańskiej. Tak zwana urbanizacja wyrwała ich często z tego, co było im bliskie od urodzenia. W mieście nie słyszeli rechotania żab, nie widzieli gniazd bocianich, przy oknach nie czuli zapachu wiosennego bzu. Ci, którzy trzymali się ziemi, nie dali się skolektywizować, co dziś uważa się za ich heroiczne bohaterstwo.

Białystok w okresie powojennym rozrósł się, wypiękniał, cieszy oczy jego mieszkańców i przybywających tu gości. W 1947 r. na wezwanie abp. Romualda Jałbrzykowskiego przybył z Wilna do Białegostoku ks. Michał Sopoćko i od razu włączył się w życie miasta. Prowadził wykłady w miejscowym Seminarium Duchownym, spowiadał, głosił kazania, szerzył kult Miłosierdzia Bożego. Mieszkał w bardzo skromnych warunkach.

Kim był ks. Michał Sopoćko?

Ksiądz Michał Sopoćko urodził się w 1888 r. w Jusze-wszczynie w powiecie oszmiańskim. Wtedy była tam Polska i Archidiecezja Wileńska. Przybywając więc do Białegostoku, nie opuścił ani Polski ani macierzystej Archidiecezji. W okresie międzywojennym prowadził on bardzo intensywne życie. Był kapłanem wojskowym, duszpasterzem, spowiednikiem sióstr. Odbył studia specjalistyczne w Warszawie, uwieńczył doktoratem i docenturą. Podczas wojny ukrywał się przed wojskami niemieckimi, a po zakończeniu wojny był prześladowany przez bolszewików. Gdyby nie zmienił miejsca pobytu, zakończyłby swoje życie na Syberii.

W Białymstoku ks. Sopoćko borykał się z wieloma trudnościami: ze strony władz kościelnych i świeckich. Zabraniano mu szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, a także utrudniano działalność duszpasterską w mieście. Umarł w cichości, bez rozgłosu. Tylko nieliczni mieli przekonanie, iż jest to człowiek święty. Sława przyszła po śmierci. Najbardziej przyczynił się do niej św. Jan Paweł II przez wyniesienie na ołtarze siostry Faustyny i poprzez zatwierdzenie jej *Dzienniczka*.



Starania o jego beatyfikację rozpoczął ówczesny administrator bp Edward Kisiel wspomagany przez arcybiskupa wrocławskiego Henryka Gulbinowicza. Uroczysta beatyfikacja odbyła się 28 września 2008 r. przy miejscowym sanktuarium.



Uczestniczyli w niej: prymas Polski, kardynał Stanisław Dziwisz, arcybiskupi i biskupi z Litwy, Rosji, Białorusi, Włoch wraz z przedstawicielami Konferencji Episkopatu Polski. Byli obecni dwaj aktualni wówczas Prezydenci Polski i dwaj późniejsi Prezydenci: Bronisław Komorowski oraz Andrzej Duda. Plac przed świątynią wypełniły tłumy pielgrzymów: duchownych, sióstr zakonnych i wiernych świeckich. Była to uroczystość ekumeniczna z udziałem prawosławnych i protestantów. Ksiądz Michał Sopoćko został wyniesiony do chwały ołtarzy i takim pozostaje do dzisiaj.

Czy miastu potrzebny jest patronat bł. Michała?

To pytanie można by uważać za retoryczne, gdyby nie to, że niektórzy je lekceważą, a inni sprzeciwiają się pozytywnej na nie odpowiedzi. Tak mówią, bo nie rozumieją o co chodzi. Myślą, że ten patronat jest niepotrzebny, bo przecież miasto pięknie się rozwija: chorzy mają szpitale, młodzież – szkoły, a bezrobotni wyjeżdżają do pracy za granicę. Tym wszystkim najpierw trzeba powiedzieć, że patronat nic nie kosztuje. Błogosławiony Michał nie należy do istniejących tu partii i nie ubiega się o etat, nawet o umowę śmieciową. Jego patronat pochodzi od Boga i jest całkowicie darmowy.

Nadto, on chce nam dawać, a nie zabierać. Dobrze, jeśli nam się udaje. Wszakże to, że się udaje, zależy bardziej od Boga niż od nas samych. Bóg jest nam potrzebny: w zwycięstwach i klęskach. Ileż to razy człowiek doświadczał Jego obecności!



Ile razy Go prosił i ile razy Mu dziękował! A niewierzący, ileż razy doznawali Jego miłosierdzia?!

Życiem społecznym rządzi zasada pomocniczości, która każe ludziom zostawić autonomię i przychodzić z pomocą w ich potrzebach. A cóż powiedzieć o sytuacjach wyjątkowych, gdy zawodzą wszystkie uprzednie kalkulacje. Mieliśmy przykład ocalenia miasta, wtedy gdy wypadły z toru wagony z chlorem i gdy groziły pożarem wykołajone cysterny. Powodzie, susze, wypadki drogowe – zawsze potrzeba nam Boga. Poza tym nie jesteśmy na ziemi obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga (Ef 2,19). Ksiądz Michał Sopoćko jest naszym współobywatelem. Nie możemy tego nie widzieć i nie możemy o tym zapomnieć.

Zakres patronatu

Chodzi o miasto – małą ojczyznę, część wielkiej ojczyzny, jaką jest Polska. W tym aspekcie dobro indywidualne winno służyć dobru wspólnemu. Nie czas ratować tobołków – wołał Piotr Skarga – gdy okręt tonie. Dobro ojczyzny wymaga ofiary ze strony jej obywateli. Ustąp, pocierp, bądź mądrzejszy – uczyła mnie matka. Takim też był bł. Michał Sopoćko. A cóż powiedzieć o słudze Bożym księdzu kardynale Stefanie Wyszyńskim. Właściwie to on uratował Polskę przed zalaniem przez komunizm. Jesteśmy ludźmi kochającymi Polskę. Nawet Tatarzy tu uważają siebie za polskich Tatarów. I tak być powinno. Błogosławiony ks. Michał nie zastąpi nas oczywiście na stanowiskach pracy, ale umocni naszego ducha i raz jeszcze pokaże sens życia na ziemi.



Jego patronat jest dwukierunkowy. Będąc w niebie zostaje związany z Chrystusem, który o nim powiedział, że jest to kapłan według Jego serca. Jest też blisko Maryi, naszej najlepszej Matki i Królowej Polski, a także Matki Miłosierdzia. Ich opieka jest ciągle nad nami, nigdy nie ustaje. Trzeba tylko otworzyć drzwi naszych serc.

Nie bójmy się patronatu błogosławionego Michała. Cieszymy się z niego, świętujemy dzień Patrona. Warto Go stawiać sobie za wzór i wielbić Boga za okazaną nam łaskę. Warto rozważać Jego życie i pisać o nim. Nie zabraknie drogi temu, kto biegnie do Boga, nie skończą się stopnie przed tym, kto wznosi się ku Bogu. O Bogu napisano bardzo wiele, ale On pozostaje ciągle Bogiem Niewypowiedzianym. Nie widzą Go nasze oczy, lecz jest światłem w „naszej pomroczności” (L. Staff). Niech słowa „Jezu ufam Tobie”, które wypowiadał bł. Michał Sopoćko, będą naszymi: wspólnie i osobno. Amen.

Nasz Orędownik u Boga

ks. Andrzej Kakareko

Każdy ochrzczony, z racji na otrzymane na chrzcie imię, ma swojego patrona. Patronów mają poszczególne narody, państwa, diecezje, zakony, stowarzyszenia kościelne i świeckie, a także miasta i mniejsze miejscowości. Patron to opiekun i obrońca. Dla chrześcijan to święty orędownik. To ktoś, kto jest u Boga i u Niego wstawia się za nami. Zgodnie z *Normami o ustanawianiu patronów* z 19 marca 1973 r. (*Normae circa patronos constituendos*), wydanymi przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, patronem, czyli orędownikiem u Boga, może być tylko święta osoba stworzona, a więc Matka Boża, aniołowie, święci i błogosławieni ogłoszeni przez Kościół. W takim znaczeniu patronem nie może inna osoba, nawet najbardziej zasłużona dla danej społeczności.

Wiele europejskich krajów, regionów i miast czci swoich patronów. Tradycje takich obchodów sięgają czasów średniowiecza. Patronalne święta są obchodzone bardzo uroczysto, z udziałem władz duchownych i świeckich. Odprawiane są nabożeństwa, odbywają się procesje, którym towarzyszą wydarzenia świeckie, takie jak jarmarki, turnieje, koncerty, zawody sportowe, imprezy kulturalne, pokazy sztucznych ogni, świąteczne iluminacje, itp. Angażują one całe społeczności, także w duchu rywalizacji, by wygrać zawody, zorganizować najciekawszy pokaz, najpiękniej udekorować ulice, domy czy place. Takie lokalne święta przyciągają liczne rzesze pielgrzymów i turystów, nieraz z bardzo daleka.

Szczególnie znane i cenione są święta patronalne na południu Europy. Madryt, stolica Hiszpanii, jako swoją patronkę czci Matkę Bożą Almudenę (9 listopada), patronem Santiago de Compostela jest św. Jakub Apostoł (24-25 lipca), a centralnym punktem jego święta jest Msza św. w intencji Hiszpanii. Patronką Aragonii i całego świata hiszpańskiego oraz wojsk hiszpańskich jest, związana z tradycją św. Jakuba Apostoła, Matka Boża del Pilar (12 października). W położonym we włoskiej Toskanii Grosseto, w wigilię uroczystości ku czci patrona miasta św. Wawrzyńca (10 sierpnia), ma miejsce procesja z umieszczoną na wozie figurą Świętego. Wóz ciągną, przypominające rzymskie czasy, zaprzęgnięte do jarzma, długorogie maremmańskie woły. Orszakowi towarzyszą *butteri*, miejscowi kowboje, na doborowych maremmańskich koniach. Tego samego Świętego czci Giglio Porto, znana miejscowość turystyczna na wyspie Giglio na Morzu Tyrreńskim. Tu uroczystości uświetnia *palio* – wyścigi łodzi, które reprezentują trzy dzielnice miasteczka Chiesa, Moletto i Saraceno, procesja na morzu ku czci Matki Bożej Gwiazdy Morza oraz wieczorny pokaz sztucznych ogni. Festiwal fajerwerków wieńczy święto patronalne ku czci św. Rocha w Marinie di Grosseto (16 sierpnia).

Także wiele miast polskich posiada swoich patronów: Warszawa ma

św. Andrzeja Bobolę i bł. Władysława z Gielniowa, od 300 lat królewski Kraków czci św. Józefa, Poznań obok Świętych Piotra i Pawła służy św. Marcina (11 listopada), Gniezno św. Wojciecha. Wśród patronów Wrocławia są św. Jan Chrzciel, bł. Czesław Odrowąż

oraz św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, patronka całego Śląska, św. Krzysztof jest patronem Wilna, a św. Kazimierz całej Litwy oraz Białostockiej Prowincji Kościelnej.

Zgodnie z *Normami o ustanawianiu patronów* z 1973 r., prawo wyboru patrona przysługuje tym, którzy uciekają się pod opiekę patrona, zarówno duchownym jak wiernym świeckim. Wybór ten winien być zatwierdzony przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Przed zatwierdzeniem Kongregacja bada, czy miasto nie posiada już patrona, gdyż obowiązuje zasada, że może być tylko jeden patron (*patronus unus tantum sit*). Dawniej miastom nadawano kilku patronów, oprócz patrona głównego, byli także tzw. patroni



Prot. 645/15

BIAŁOSTOCENSIS

Błogosławionego Michała Sopoćkę, prezbitera, który płonął pasterską gorliwością służył ludowi Bożemu na różne sposoby, zwłaszcza propagując miłosierdzie Boże, duchowieństwo i wierni świeccy miasta Białystok otaczają szczególnym kultem.

Dlatego Jego Eksceleńcja Edward Ozorowski, Arcybiskup Białostocki, odczytując powszechne pragnienie wiernych, a także uwzględniając prośby władz świeckich, zaaprobował według formy przepisanej prawem wybór Błogosławionego Michała Sopoćki, prezbitera, na Patrona u Boga dla tego miasta. Tenże Arcybiskup, pismem z dnia 16 listopada 2015 roku, zwrócił się z usilną prośbą, aby tego rodzaju wybór i aprobatę zostały potwierdzone zgodnie ze stosownymi Normami o ustanowieniu Patronów.

Kongregacja zaś ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy udzielonych jej uprawnień przez papieża FRANCISZKA, po rozważeniu przedstawionych spraw i uzyskaniu pewności, że wybór i aprobatę odbyły się zgodnie z przepisami prawa, przychyliła się do prośby i zatwierdza

BŁOGOSŁAWIONEGO MICHAŁA SOPOCKĘ, PREZBITERA,
PATRONEM U BOGA
MIASTA BIAŁYSTOK

zgodnie ze wszystkimi obowiązującymi normami prawnymi i przywilejami liturgicznymi.

Bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

Z siedziby Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 7 stycznia 2016 roku.

+ *Arturus Roche*
Archieniscopus a Secretis

+ *Donatus Maggioni*
P. Conradus Maggioni
Subsecretarius

drugorzędni. Obecnie wyjątek stanowią tylko święci wpisani razem do kalendarza liturgicznego, np. Święci Apostołowie Piotr i Paweł. Po pozytywnym zbadaniu sprawy, Kongregacja wydaje dekret. Jest to bardzo ważny akt prawny. Potwierdzenie patrona dekretem Kongregacji nie tylko oznacza aprobatę ze strony najwyższej władzy Kościelnej (dekret jest wydawany z upoważnienia papieża), ale miasto otrzymuje również prawo do liturgicznego obchodu święta ku czci swego patrona. Zgodnie z normami wydanymi przez Kongregację święto patrona miasta otrzymuje rangę uroczystości, z prawem pierwszeństwa przed innymi świętami kościelnymi, nawet niedzielami okresu Bożego Narodzenia i niedzielami w ciągu roku. Niższą rangę – święta liturgicznego – posiadają obchody patronów diecezji, prowincji kościelnych i zakonnych, regionów czy państw. Tylko ze względu na poważne racje duszpasterskie, np. szczególne znaczenie patrona dla historii miejsca lub wielką cześć okazywaną mu przez wiernych, tego rodzaju obchody liturgiczne mogą uzyskać rangę uroczystości. Święta patronów drugorzędnych obchodzi się jako wspomnienia liturgiczne.

Do niedawna Białystok nie miał oficjalnego patrona. Wiosną ubiegłego roku podjęto inicjatywę nadania tytułu patrona Miasta Białystok błogosławionemu Michałowi Sopoćce, kapłanowi, spowiednikowi św. siostry Faustyny Kowalskiej, Apostołowi Bożego Miłosierdzia. Spotkała się ona z bardzo żywym poparciem białostoczan. Poświadcza ono powszechne przekonanie, że ks. Michał Sopoćko, który tutaj żył i pracował, opiekuje się miastem i jego mieszkańcami. Wiarę we wstawiennictwo ks. Sopoćki ugruntowała katastrofa kolejowa, związana z wypadnięciem z torów pociągu przewożącego groźny dla życia chlor. Miała ono miejsce w 1989 r. Cysterny z chlorem nie rozszczelniły się i do tragedii nie doszło. Ponieważ wydarzyło się to w okolicy ulicy Poleskiej, gdzie mieszkał i umarł ks. Michał Sopoćko, jego wstawiennictwu i opiece mieszkańcy przypisali cudowne ocalenie przed śmiertelnością skażeniem. Od tego czasu w każdą rocznicę katastrofy białostoczanie i władze miasta dziękują za ten cud. W międzyczasie 28 września 2008 r. ks. Sopoćko został beatyfikowany. Wraz z niebywałym rozkwitem kultu Bożego Miłosierdzia w Polsce i świecie, coraz więcej ludzi słyszy o ks. Sopoćce i modli się o łaski za jego przyczyną. Relikwie Błogosławionego czczone są w kościołach i kaplicach na wszystkich kontynentach. Dzieła, które napisał, tłumaczy się na języki obce, w Polsce i za granicą pojawia się też coraz więcej opracowań na jego temat. W różnych językach drukowane są modlitwy o jego wstawiennictwo. Na organizowanych przez różne środowiska kongresach i konferencjach oraz w coraz liczniejszych publika-



Krzyż przy ul. Poleskiej, w miejscu katastrofy pociągu przewożącego chlor

cjach przywoływana jest jego osoba i myśl. To wszystko powoduje, że dla wielu ludzi, nawet w najdalszych zakątkach ziemi, Białystok kojarzy się przede wszystkim z tym Apostołem Bożego Miłosierdzia.

Z inicjatywą ogłoszenia bł. Michała Sopoćki patronem miasta Białegostoku wystąpiło Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego, działające przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Białymstoku. W dniu 4 maja 2015 r. abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, pobłogosławił to przedsięwzięcie. Bardzo szybko zebrano dużo większą od wymaganej liczbę podpisów (na listach poparcia podpisało się około 10 tys. osób). Dnia 25 maja 2015 r. Rada Miasta Białystok, zgodnie ze swoim Regulaminem i Statutem, wyraziła wolę ustanowienia bł. Michała Sopoćkę patronem Miasta i zwróciła się do abp. Edwarda Ozorowskiego, aby zgodnie z przepisami prawa kościelnego wystąpił do Stolicy Apostolskiej ze stosowną prośbą. Arcybiskup Metropolita, po uzyskaniu pozytywnej opinii Białostockiej Kapituły Metropolitalnej oraz *nihil obstat* Konferencji Episkopatu Polski, wyrażonej na 370. Zebraniu Konferencji KEP, które odbyło się w Warszawie w dniach 6-7 października 2015 r., w Uroczystości Matki Bożej Pani Miłosierdzia, tj. dnia 16 listopada 2015 r., skierował list do prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, w którym poprosił o zatwierdzenie wyboru bł. Michała Sopoćki na Patrona Białegostoku. Kongregacja, po rozpatrzeniu załączonej do listu dokumentacji, uznała za zasadne zatwierdzenie wyboru i w dniu 7 stycznia 2016 r. wydała dekret, w którym zatwierdziła bł. Michała Sopoćkę patronem u Boga dla Miasta Białystok, zgodnie ze wszystkimi obowiązującymi normami prawnymi i przywilejami liturgicznymi. W oparciu o zarządzenie

Kongregacji Rada Miasta Białystok, podczas nadzwyczajnej sesji w *Aula Magna* Pałacu Branickich, w dniu liturgicznego wspomnienia bł. Michała Sopoćki, prezbitera, 15 lutego 2016 r., podjęła uchwałę, potwierdzającą, że bł. Michał Sopoćko jest patronem miasta Białegostoku i **ogłosiła dzień 28 września świętem Patrona** – tego dnia 2008 r. w Białymstoku odbyła się beatyfikacja ks. Sopoćki. Wieczorem w sanktuarium Miłosierdzia Bożego pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, została odprawiona Msza św. dziękczynna, podczas której zostały odczytane dekret Kongregacji oraz uchwała Rady Miasta. Na zakończenie odśpiewano dziękczynne *Te Deum*.

To wyjątkowe wydarzenie zapisze się złotymi zgłoskami w dziejach grodu nad rzeką Białą. Dokonało się ono w Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, dotyczy Apostoła Bożego Miłosierdzia oraz Miasta Miłosierdzia, którym stał się Białystok. To wielki dar od Boga, wyproszony dzięki wstawiennictwu ks. Sopoćki. Czy wzorem innych miast w Polsce i za granicą, stanie się ono początkiem nowej tradycji kościelnej i świeckiej? Patron chroni, ale i zobowiązuje. To zobowiązanie skierowane jest do wszystkich czcieli Bożego Miłosierdzia, a także innych białostoczan, ludzi dobrego serca i woli. Trzeba je będzie odczytywać, rozpoznawać i wypełniać treścią, kierować się przykładem Patrona, naśladować jego skromne i ofiarne życie, jego miłość do Boga i ludzi, szczerą patriotyzm i dobroczynny ducha. Okazją ku temu będzie zawsze modlitwa osobista i we wspólnocie Kościoła, nauka, praca i wszelkie życiowe trudy, świętowanie, rekreacja i wypoczynek, także podczas przechadzek w gromie rodziny lub przyjaciół białostockim szlakiem „Śladami błogosławionego ks. Michała Sopoćki”. ■

Śladami bł. Michała Sopoćki w Białymstoku

bp Henryk Ciereszko

Błogosławiony Michał Sopoćko przyszedł na świat daleko na kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej w Juszewszczyźnie w powiecie oszmiańskim. Życie swoje związał z Wilnem, bo było to najbliższe mu wielkie miasto, a jednocześnie w owym czasie centrum życia narodowego, kulturalnego, religijnego – jako stolica diecezji z sanktuarium Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie. Tutaj się kształcił, został wyświęcony na kapłana, tam też posługiwał jako ksiądz, nauczał w seminarium duchownym i na uniwersytecie. W Wilnie po spotkaniu z św. Faustyną rozpoczęła się jego życiowa misja apostołstwo Miłosierdzia Bożego. Czy myślał, że będzie musiał kiedyś na zawsze opuścić swe rodzinne strony i umiłowane miasto? Dziejowe zdarzenia, nowy porządek polityczny po drugiej wojnie światowej, skierowały go do Białegostoku.

Wilno i Białystok

Błogosławiony Michał nie sądził, że dane mu będzie właśnie tutaj w Białymstoku dopełnić swego życia. Jak wielu innych marzył o powrocie do siebie, na Wileńszczyznę. Pod datą 4 XII 1965 r. zapisał w swym *Dzienniku*: „Mieszkam już przy ul. Złotej 18 lat, a zdaje się, że dzień jeden. Czas mija szybko. Na początku zamierzałem mieszkać rok – dwa i wciąż zdawało mi się, że wyjadę, tymczasem oczekiwanych zmian nie ma i nie ma. Jak długo to potrwa? Nikt nie wie. To jest tylko rzeczą pewną, że nic nie spotka, czego Bóg od wieków nie przewidział i nie postanowił, byle się tylko nie sprzeciwiać Jego woli”. A w kolejnym podobnym zapisie z 1 I 1967 r. zwierzał się: „Nie wiem,



Ks. M. Sopoćko na ul. Złotej w Białymstoku

jak długo jeszcze pozostanę na tym padole płaczu, samopoczucie mówi mi, że jeszcze wrócę do Wilna; cokolwiek nastąpi, postanawiam resztę dni życia przepędzić w bojaźni Bożej”. A zatem, jakkolwiek tęsknił za Wilnem, swój los i nowe miejsce zamieszkania i działalności, jak wskazują zapiski, przyjmował z poddaniem się woli Bożej, bo we wszystkim co go spotykało postrzegał Boże zamysły. Dlatego w swej nowej małej ojczyźnie starał się jak potrafił zadomowić oraz podjąć, jak zawsze gorliwie i z oddaniem, stojące przed nim wyzwania i zadania.

Czy znał Białystok, zanim tu przybył na stałe? Po raz pierwszy przez Białystok przejeżdżał jesienią 1918 r. pociągami z Wilna do Warszawy udając się tam na studia na

uniwersytecie. Później tę trasę niejednokrotnie przemierzał wyjeżdżając z Wilna. Możliwe, że któregoś razu mógł zatrzymać się w Białymstoku. Bliżej zaczął poznawać nasze miasto, gdy zamieszkał. A przybył do Białegostoku w końcu lipca 1947 r., wezwany przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego wcześniej już wypędzonego z Wilna, z racji grożących mu represji ze strony nowej radzieckiej władzy, wprowadzającej po wojnie swoje porządki w Wilnie. Tu miał podjąć w seminarium, które też usunięte zostało z Wilna, wykłady oraz inne duszpasterskie obowiązki.

Mieszkanie przy ul. Złotej 9

Błogosławiony Michał zamieszkał w piętrowym drewnianym domu przy ul. Złotej 9, w wynajętym mieszkaniu pod nr 4, w odległości ok. 1 km. od seminarium, które mieściło się przy ul. Słonimskiej 8. Był to w zasadzie większy pokój na piętrze po lewej stronie klatki schodowej, z oknami wychodzącymi na ulicę. Warunki zamieszkania były bardzo skromne. Proste wyposażenie w niezbędne sprzęty i przede wszystkim umieszczone na półkach książki, konieczne do pracy naukowej. Stąd chodził na zajęcia do seminarium czy do kaplicy przy ul. Poleskiej, gdzie od 1955 r. posługiwał duszpastersko. Każdego dnia przemierzał pobliskie ulice, wiodące do wskazanych miejsc.

Mieszkańcy dzielnicy zapewne wiedzieli co najwyżej, że jest to profesor seminarium, ksiądz z kaplicy przy ul. Poleskiej, a raczej zakryta była im jego bogata i niezwykła przeszłość, gorliwie i zasłużonego kapłana, spowiednika Świętej, Apostoła Miłosierdzia Bożego. Czy mogli domyślać się, że ten starszy, zamyślony i skupiony



Ks. M. Sopoćko jako duszpasterz wśród białostoczan

w marszu ksiądz, nosi w sobie głębokie idee, tajemnice, plany, echa zmagania wewnętrznych dotyczących dzieła, któremu oddał swe życie, zaszczepienia prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego. Zachowały się wspomnienia, że nieraz zagadnął do kogoś słowo, zainteresował się przebiegającymi dziećmi, dał się poznać w swej skromności, serdeczności i życzliwości.

Mieszkanie przy ul. Złotej było dla bł. Michała miejscem pracy naukowej, modlitwy, wypoczynku. Tu dojrzały i zyskiwały zwieńczenie jego idee dotyczące apostołstwa Miłosierdzia Bożego oraz plany starań o kościelną aprobatę kultu. Przeżył tu niemal całą resztę swego życia. Na początku lat 70., ze względu na wiek i potrzebę stałej opieki, zamieszkał w domu Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, przy kaplicy przy ul. Poleskiej. Tam też zmarł 15 lutego 1975 r.

Seminarium duchowne

Błogosławiony Michał Sopoćko przez większość swego życia związany był z seminarium duchownym jako jego profesor, a przez pięć lat pełnił w Wilnie funkcję ojca duchownego. W Białymstoku podobnie jak w Wilnie podjął wykłady z pedagogiki, katechetyki, homiletyki, okresowo także psychologii, historii filozofii, teologii pastoralnej i ascetycznej. Uczył także języka łacińskiego i rosyjskiego. Był spowiednikiem alumnów. Włączał się w życie wspólnoty seminaryjnej, uczestnicząc w akademiach, animując działalność koła homiletycznego, abstynenckiego, propagując czynny wypoczynek i gry sportowe. Postrzegano w nim oddanego wychowawcę i ojca, zatroskanego o wykształcenie i duchową formację przyszłych kapłanów i duszpasterzy.

Błogosławiony swą pracę w seminarium traktował jako coś więcej niż przekazywanie wiedzy. Zależało mu bowiem, aby alumni rozwijali się wszechstronnie – intelektualnie, kulturalnie, a przede wszystkim w sferze duchowej, będącej



Ks. M. Sopoćko podczas uroczystości 50-lecia święceń kapłańskich, 1964 r., w głębi diakon Edward Ozorowski

podstawą ich przyszłej postawy kapłańskiej i duszpasterskiej posługi. Jako były ojciec duchowny i pedagog zawsze uwzględniał czy to na wykładach, czy w uczestnictwie w życiu wspólnoty seminaryjnej, a także indywidualnych kontaktach z alumnami aspekt wychowawczy. Jego obecność w seminarium nie sprowadzała się jedynie do wykładów. Uczestniczył np. w rekreacjach kleryków. Wtedy propagował wśród nich zabawy sportowe, gry zespołowe, widząc w ćwiczeniu i zachowywaniu sprawności ciała istotny związek z kształtowaniem sfery duchowej. Na specjalnych spotkaniach dzielił się z klerykami swymi przeżyciami z pielgrzymek, np. do Ziemi Świętej czy sanktuariów Europy oraz informacjami o zwiedzanych miejscach czy krajach. Bardzo zabiegał o apostołstwo trzeźwości, zaprawiając alumnów do akcji antyalkoholowej. Zachęcał do poznawania literatury pięknej, zalecając nawet czytanie jej w ory-

ginalnych językach. Zawsze miał przed oczami dobro wychowanków, ich wszechstronny rozwój, rzetelne przygotowanie do przyszłej posługi kapłańskiej.

Gdy przeszedł na emeryturę nadal utrzymywał kontakt z seminarium i uczestniczył w życiu diecezji, a zwłaszcza współbraci w kapłaństwie. Posługa formacyjna wobec księży była jednym z istotnych dzieł w jego życiu. Dlatego i w podeszłych swych latach jak potrafił starał się coś jeszcze wnieść do tego dzieła i życia prezbiterium diecezji. Utrzymywał kontakty z kapłanami swymi wychowankami, służąc radą, duchową posługą, wiedzą i kapłańskim doświadczeniem. Podobnie żywo interesował się seminarium. Teraz wspierał je może bardziej modlitwą, a także materialnie zwłaszcza uboższych kleryków. Głęboko w historii seminarium zapisały się jego jubileusze 50- i 60-lecia kapłaństwa, świętowane w kościele św. Wojciecha. Były one dla uczestników wzruszającymi i budującymi przeżyciami. Wtedy dostrzeżono jego wielkie dokonania jako kapłana, duszpasterza, profesora i wychowawcy, także, choć w tamtym czasie jeszcze nieśmiało, Apostoła Miłosierdzia Bożego. Sam zaś jubilat przyjmował to z wielką pokorą wskazując na łaskę Bożego działania, a nie własne zasługi. Zwłaszcza znaczące były kilkakrotne spotkania ze społecznością seminaryjną poświęcone prawdzie i apostołstwu Miłosierdzia Bożego. Błogosławiony pragnął przez nie zaszczepić w alumnach i kapłanach ducha apostołstwa Miłosierdzia Bożego, uczynić niejako spadkobiercami i kontynuatorami jego dokonań na tym polu. Niewątpliwie owocem tych zabiegów stały się prace naukowe środowiska seminaryjnego i coraz bardziej rosnący wkład kapłanów białostockich w dzieło Miłosierdzia Bożego, choć nadal jest to żywym wyzwaniem dla duchowieństwa i wiernych Archidiecezji. ■

Mieć patrona

ks. Adam Skreczko

Mamy patrona naszego miasta – bł. ks. Michała Sopoćkę! Metropolita Białostocki Edward Ozorowski 15 lutego 2016 r. na uroczystej sesji Rady miasta ustanawiającej bł. ks. Michała Sopoćkę patronem Białegostoku stwierdził: „Święty patron jest potężnym orędownikiem, swoistym narzędziem komunikacji, przez które Bóg może mówić do ludzi, ale także przez które ludzie mają kontakt z Bogiem. (...) Jest to darowa łaska Boga, a ze strony człowieka duże zobowiązanie. Błogosławiony ks. Michał Sopoćko od dziś jest naszym współobywatelą i wzorem jak my mamy być święci”.

Idea patrona dla miasta nie jest nowa, ale ciągle aktualna, choć czasem wzbudza kontrowersje. W Polsce i na całym świecie są miasta, które mają świętego patrona, a wiele innych podjęło takie starania. Ponad 100 miast polskich posiada swojego patrona. Także dany kraj może mieć swojego patrona. W Polsce takimi patronami są: Maryja Panna Królowa Polski, św. Stanisław Męczennik, a także św. Wojciech. Patron spełnia niejako funkcję symboliczną, w ujęciu religijnym. Święci, nasi patronowie przypominają nam, że jesteśmy ikonami

Boga na ziemi. Żeby człowiek był człowiekiem, istotą na miarę i podobieństwo Boga.

Kościół katolicki postrzega patrona jako osobę świętą, albo błogosławioną. Osoby te, zasłużyły na to swoją postawą życiową. W rozumieniu religijnym nasz patron ma modlić się za nas, wstawiać u Boga. Patron opiekuje się ludźmi, ale też np. grupami zawodowymi, społecznymi. Patronem kierowców jest np. św. Krzysztof, natomiast św. Łukasz jest patronem ludzi pracujących w służbie zdrowia. Może opiekować się zatem ludźmi, ale też być opiekunem obiektów budowlanych, miast, krajów, profesji zawodowych, szkół, a także rodziny.

Kościół ustanowił św. Maksymiliana patronem rodzin. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że to jakieś nieporozumienie, wszak był zakonnikiem, czyli nie żyje w związku sakramentalnym. A jednak skarga skazańca – „ach jak mi żal żony i dzieci” – sprawiła, że więzień Koncentracjonalnego Obojazu Auschwitz-Birkenau o numerze 16670 wystąpił z szeregu i uratował nie tylko znanego mu z numeru 5659 człowieka. W istocie stał się opiekunem ognisk domowych, które w obecnych czasach stają w obliczu nie mniejszych zagrożeń i niebezpieczeństw.

Z woli Bożej rodzina chrześcijańska, która doświadcza dziś wielu problemów i trudności, zyskała w naszych czasach innego świętego opiekuna w osobie św. Jana Pawła II. Papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej podkreślił, że w posłudze ludowi Bożemu Jan Paweł II „był papieżem rodziny”. „Kiedyś sam tak powiedział – przypomniał Franciszek – że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny”.

Święty Jan Paweł II jako patron rodziny pragnie być blisko małżonków, aby pomagać im wzrastać w świętości. Chce być blisko ojców i matek, aby wspierać ich w chrześcijańskim wychowaniu potomstwa. Pragnie też być podporą ludzi samotnych, chorych i opuszczonych. Chce towarzyszyć każdemu z nas na drodze ziemskiego życia. Dlatego często wzywajmy św. Jana Pawła II i każdego dnia polecajmy mu nasze potrzeby. Każdy z członków rodziny może więc z większą ufnością prosić Boga o potrzebne łaski, zarówno o te dla duszy, jak i te dla ciała, gdyż św. Jan Paweł II będzie wstawiać się za każdym z nich.

Patrona nie należy jednak mylić z jakimś talizmanem, który ma nam przynosić szczęście. W Kościele nauczanie o patronach odnosi się do Boga. Patroni nie są jakimiś półbogami, ale wyrazem tego, że Bóg chce nas zbawiać nie w pojedynkę, lecz we wspólnotcie, również we wspólnotcie z tymi, którzy są już w niebie. Patroni zatem chcą prowadzić nas do Boga i pomagać w pełnieniu Jego woli. ■



Ks. prof. M. Sopoćko z alumnami seminarium duchownego, lata 60.



Najważniejsze trzy dni w roku...

ks. Jerzy Sęczek

Najpierw proszę Szanownych Czytelników, aby w Roku Jubileuszowym opuścili zasłonę miłosierdzia nad moimi osobistymi doświadczeniami, które co jakiś czas publikuję na łamach naszego diecezjalnego miesięcznika. Ważne dla mnie przeżycia prezentuję nie z kapłańskiej próżności, ale dlatego, że dzięki nim staję się, mam nadzieję, lepszym człowiekiem. Albo przynajmniej są to momenty, w których Pan Bóg przypomina mi, że takim człowiekiem mam być.

Triduum Paschalne, to inaczej trzy dni wielkanocne. Kościół celebryje je jako jedno wydarzenie. Zaczyna się ono w Wielki Czwartek wieczorem, a kończy w Niedzielę Zmartwychwstania, również wieczorem. Kapłani nie wkładają już wielkopostnych pokutnych fioletoowych szat, ale uroczyste. Po czterdziestodniowej pokucie w Wielki Czwartek, Triduum zaczynamy znakiem krzyża na Mszy Wieczerzy Pańskiej, nie ma błogosławieństwa końcowego, w Wielki Piątek nie ma na początku znaku krzyża i nie ma także błogosławieństwa, dopiero pojawia się na zakończenie Wigilii Paschalnej w nocy. To są właściwe Święta Wielkanocne. Przypomina nam o tym dokument, który znajdziemy w każdej księdze liturgicznej. Powinniśmy zatem z większą uwagą i gorliwością przeżywać Triduum Paschalne, niż Oktawę Wielkiej Nocy. Przygotowanie do Świąt odbywa się w Wielkim Poście do Wielkiego Czwartku. W te najważniejsze trzy dni nie powinno się już nic przygotowywać. Aby nie rozminąć się z istotą najważniejszej tajemnicy chrześcijańskiej, należy mądrze te dni przeżyć. Świętowanie w Kościele nie polega tylko na przeżywaniu radości, ale to także liturgiczne uobecnienie i pamiątka jednego wydarzenia Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Wolałbym, aby wolny od pracy był Wielki Piątek aniżeli Poniedziałek Wielkanocny. Ciekawe, że nawet w niektórych krajach protestanckich Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy.

Piękne teksty liturgiczne przypominają nam o szczególnym sposobie rozumienia i przeżywania czasu. We Mszy Wieczerzy Pańskiej, tuż przed konsekracją, kapłan biorąc do ręki chleb, wypowiada m.in. takie słowa: „On to w dzień przed Męką za Zbawienie nasze i całego świata” i zaraz dodaje: „to jest dzisiaj”. Zatem to właśnie „dzisiaj” uobecnia się Męka i Śmierć Pana Jezusa, ale już w sposób bezkrwawy.

Z dzieciństwa i pierwszych kroków przy ołtarzu jako ministrant, pamiętam bardzo dobrze Wielkoczwartkowy obrzęd umycia nóg. Dokonywał go śp. abp Edward Kisiel, pierwszy Metropolita Białostocki.

Arcybiskupa Edwarda kojarzę jako bardzo poważnego, skupionego, pełnego dostojności, ale też dobrego i cierpliwego człowieka. Dlatego tak mocno zapamiętałem moment, kiedy w pokorze zdejmował ornat, przepasywał się ręcznikiem, umywał nogi starszym panom i... całował ich stopy. Nic jednak z tej powagi nie ucierpiał, jego autorytet wzrósł jeszcze bardziej. Dane mi było również samemu służyć mu do Mszy św. w zwykłą niedzielę rano w katedrze. Ksiądz Arcybiskup sprawował liturgię z tą samą powagą, skupieniem, co w Wielki Czwartek. Z pewnością spotkanie z tym kapłanem miało wpływ na moje późniejsze życiowe decyzje.

Kiedy pracowałem już jako ksiądz w Białymstoku, ks. proboszcz Jerzy Sołowski poprosił mnie o przewodniczenie liturgii w Wielki Czwartek w parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Jurowcach. Nigdy wcześniej nie przewodniczyłem Mszy Wieczerzy Pańskiej. Przypomniał mi się wtedy abp Edward Kisiel i wiedziałem, że obrzęd umycia nóg zrobię podobnie. Było to dla mnie wielkim przeżyciem, a dla panów z parafii chyba również. Niektórzy się popłakali, kiedy umyłem i ucałowałem ich stopy. W następnym roku trafiłem do tej właśnie parafii jako wikariusz. Ksiądz proboszcz, z miną proroka, powiedział: „To dlatego, że umyłem tym ludziom nogi w Wielki Czwartek”. Ja również odczytałem to jako dobry znak. W tej parafii bowiem bardzo głęboko przeżywałem kilka razy Triduum Paschalne.

Parafia w Jurowcach została szczególnie obdarowana, kiedy na jej terenie zamieszkał franciszkański pustelnik –

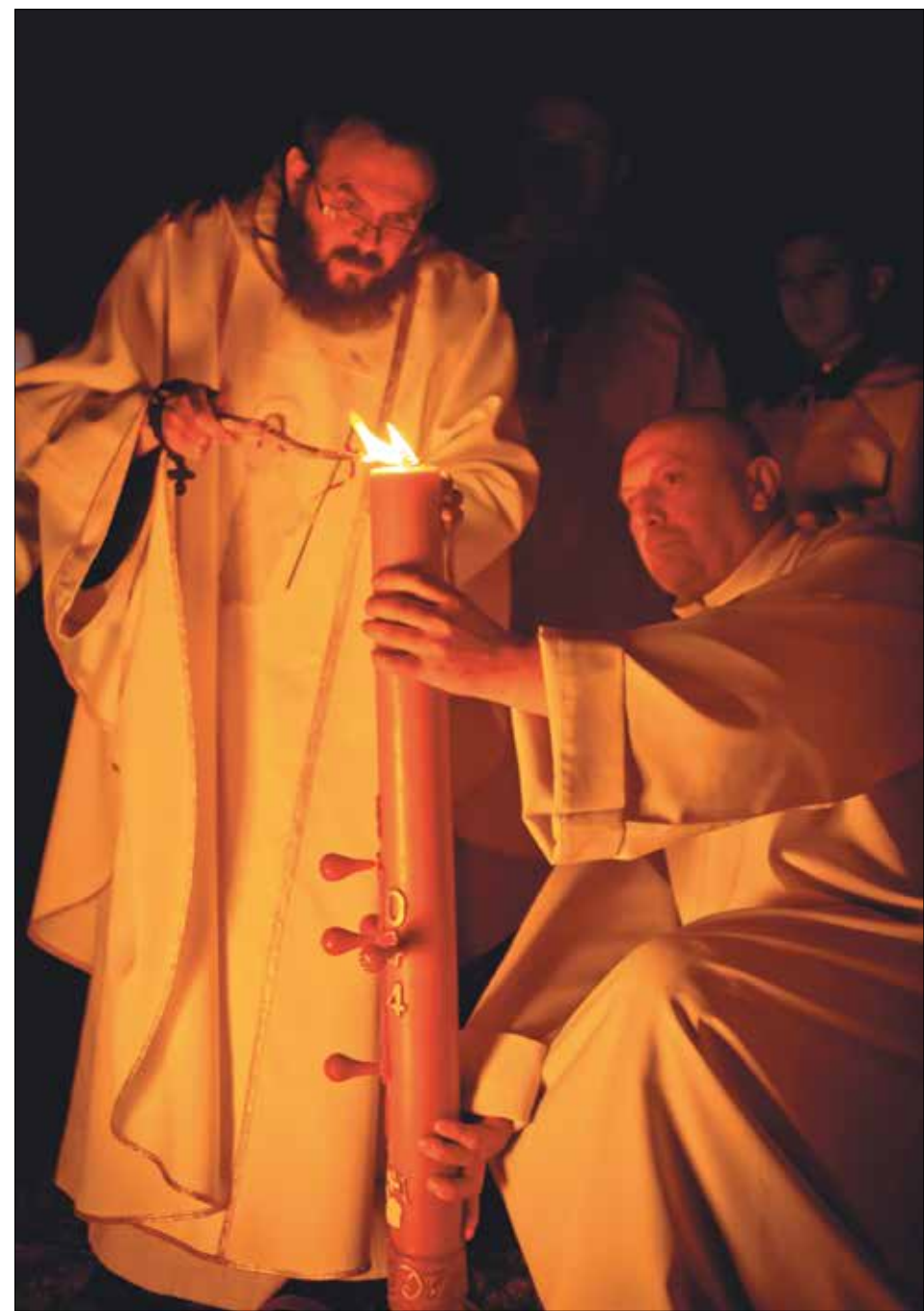
o. Michał. Poznany został jako człowiek głębokiej modlitwy i znawca liturgicznych przepisów. Jednocześnie przybliżał nam przede wszystkim ducha liturgii. Gdy przewodniczył Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek, specjalnie wcześniej nie szukał mężczyzn do umywania nóg. Zaprosił panów do tego obrzędu w czasie trwania liturgii. Gest spontaniczny, ale bardzo wymowny. Przywołał nam wszystkim, chociaż trochę, atmosferę Wieczernika. Najpierw jednak, bez uprzedzenia podszedł do ks. proboszcza, ukląkł przed nim i umył mu nogi, to samo zrobił, kiedy podszedł do mnie. Nie spodziewałem się tego i pierwszy raz w życiu doświadczyłem, jak mi się wydaje, podobnych emocji, które św. Piotr przeżywał w czasie Ostatniej Wieczerzy. Wiadomo, emocje nie są najważniejsze. Te jednak, które przeżywałem wzmocniły moją wiarę. Tu wszystko się łączy: Tajemnica Eucharystii, kapłaństwa i przykazania miłości bliźniego. Przy takiej głębi potrzeba już tylko trwania w ciszy, razem z Chrystusem, który zaprasza nas tak, jak swoich uczniów do czuwania. Kiedy przenosi się Najświętszy Sakrament do tzw. Ciemnicy już mamy Wielki Piątek. W Triduum Paschalnym dni i godzin nie mogą wyznaczać zegarki.

I tu jest moment na kolejne świadectwo, tym razem „nawróconego” proboszcza. Pewnego roku, od porannej jutrzni w Wielki Piątek, sprawowanej z parafianami, jurowiecki pustelnik – o. Michał adorował Najświętszy Sakrament przez cały dzień, aż do wieczornego nabożeństwa. Taka wytrwałość nie mogła zostać niezauważona. W następnym roku jurowiecki

proboszcz – ks. Jerzy zrobił to samo. Później dzielił się tym ze wszystkimi parafianami w Wigilię Paschalną: „Ludzie, nawróciłem się! Można przygotować wszystko do Świąt przed Wielkim Czwartkiem!” Istotnie wszystkie dekoracje i liturgia przygotowane były wcześniej. I nie chcę tutaj robić ze wspomnianych kapłanów wielkich bohaterów. Ale wiem, że można znaleźć czas i odnaleźć piękno najważniejszych dni dla każdego chrześcijanina. Ileż razy potrafiliśmy znaleźć sposoby, aby zwolnić się z pracy wcześniej, czy wziąć urlop nawet na kilka godzin? Może warto przewartościować swoje uczestnictwo w Tajemnicy Wielkiego Piątku? I nie musi to być cały dzień, ale niech będzie chociaż godzina trwania przy umęczonym i konającym Mistrzu.

Liturgia wieczorna, to Adoracja Krzyża. To długie czuwanie o. Michała przed Chrystusem przyniosło konkretne owoce: nawrócony proboszcz, trochę może mniej jego wikariusze. Ale także wiem, że w życiu nie słyszałem tak pięknego, chociaż godzinnego, kazania o Krzyżu. Czas należał do nas, a nie my do niego. Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielką Sobotę przeżywamy przez pryzmat Zmartwychwstania, wtedy te dni mają sens. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna by była nasza wiara, pisze św. Paweł Apostoł. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał Adoracja Krzyża też nie miałyby sensu. W tym akcie czci, pokornym pocałunku, wyrażamy decyzję wzięcia swego krzyża. W tym momencie okazujemy wielkie zaufanie Chrystusowi, który na Krzyżu odniósł zwycięstwo.

Od przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu przeżywamy już śmierć Chrystusa. Do Wigilii Paschalnej nie ma żadnej liturgii. To czas żałoby i głębokiej ciszy, także adoracji. Ale jest to czas naznaczony Zmartwychwstaniem. Inaczej po co czuwać, po co czekać na powrót Chrystusa? I chociaż Wielka Sobota jest dniem smutku i żałoby, to dzięki Zmartwychwstaniu ma w sobie radość i chrześcijańską nadzieję na ostateczne zwycięstwo Boga nad śmiercią i grzechem. Również w ten dzień pustelnik i proboszcz czuwali i byli dla nas wzorem. Jedyną przerwą było całe zamieszanie związane ze święceniem pokarmów. I chociaż zwyczaj ten przypomina nam mocniej Tajemnicę Zmartwychwstania, to bardzo często dla wielu ludzi, w praktyce, ta czynność jest ważniejsza od wszystkich trzech najważniejszych dni w roku... Nie trzeba jednak poprzestawać na krytyce płytkiego przeżywania Świąt Wielkanocnych, ale ten moment święcenia pokarmów właściwie wykorzystać. Kapłani, oprócz błogosławienia pokarmów, mają może jedyną okazję, aby dotrzeć do tych, którzy przychodzą wtedy raz w roku do kościoła. Nie warto ich łąć, bo to nie przynosi owoców, ale powiedzieć chociaż krótkie orędzie ewangelizacyjne. To również jest zachęta do członków rodzin, aby przygotowując „święconkę”



Wigilia Paschalna w kościele parafialnym w Jurowcach, fot. W. Biegański

razem z bliskimi odnaleźli jej symbolikę, a czas spędzony w kościele wykorzystali na adorację Chrystusa.

Wieczorne, a raczej nocne, nabożeństwo należy już do niedzieli. Nie wolno sprawować go przed zachodem słońca. W przeciwnym razie gubi się piękną symbolikę nocy i światła, a słowa liturgii daleko odbiegają od rzeczywistości, co bardzo utrudnia poprawne przeżycie najważniejszych dni w roku. Wigilia Paschalna jest czuwaniem i to czuwaniem długim. Noc Paschalna jest wyjątkowa, bo symbolizuje dzieło stworzenia, wyjście Izraelitów z Egiptu, Wcielenie i wreszcie Zmartwychwstanie. Dawniej panowało przekonanie, że Chrystus powróci w Noc Paschalną, dlatego nie wolno było odsyłać ludzi przed północą do domu. A w pierwszych wiekach chrześci-

janie wtedy rozpoczynali rok, stąd mamy do dziś na świecy paschalnej umieszczone cyfry. Następują po sobie Liturgia Światła, Liturgia Słowa – bardzo bogata w czytania ze Starego i Nowego Testamentu i Liturgia Chrzcielna.

Myślę, że zwłaszcza w tym Roku Jubileuszowym, 1050-tej rocznicy Chrztu Polski, każdy z nas powinien z głęboką wiarą przeżyć odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w czasie liturgii. Trzeba przynieść świecę, najlepiej z własnego chrztu. Dzięki mojej mamie taką świecę mam do dziś. Od wielu lat dumnie trzymam ją zapaloną w dłoni w czasie odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Jest coraz krótsza, ale do końca mojego życia powinna wystarczyć. Może Bóg da, że będę umierał trzymając ją zapaloną w dłoni.



Obrzęd obmycia nóg podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w katedrze białostockiej

Droga Krzyżowa – dramat miłości i tajemnica miłosierdzia

Teresa Margańska

„Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste – zmiłuj się nad nami” – te słowa często rozbrzmiewają w kościołach i na ulicach miast i osiedli podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej. To wołanie o Bożą miłość do nas wpisuje się w tegoroczne Orędzie na Wielki Post papieża Franciszka, który przypomina nam, że dramat miłości Boga do człowieka „osiągnął swój szczyt w Synu, który stał się człowiekiem. Bóg napelnił Go swoim bezgranicznym miłosierdziem, czyniąc z Niego «Wcielone Miłosierdzie»”. Ojciec Święty wskazuje, że miłosierdzie Boże „zmienia serce człowieka i pozwala mu doświadczyć wiernej miłości, sprawiając, że i on staje się zdolny do miłosierdzia”.

Podróż wiary

Trzy lata temu wybrałam się na pielgrzymkę życia – do Ziemi Świętej, która na długo stała się dla mnie źródłem duchowej siły. Wyruszyłam nie tyle z ciekawości krajów, ludzi i kultury, co w poszukiwaniu Boga i miejsc, które są naznaczone Jego obecnością. Ale już zaraz po wyjściu z samolotu rozwiła się moje naiwne przekonanie, że trafię prosto w kadr jednego z wielu filmów o tematyce biblijnej, jakie do tej pory udało mi się obejrzeć. Postanowiłam dać sobie jednak trochę czasu.

Nazaret... Skromnie wyglądająca starożytna budowla, a przewodniczka – Hania – казаła mi wierzyć, że 20 wieków temu był tu warsztat cieśli Józefa. Zachwyciłam się złością, zlanymi słońcem plażami Hajfy i pięknem Góry Karmel, wielokrotnie opiewanej w *Biblii*. Z domu Piotra w Kafarnaum pozostały jedynie kamienie, fragmenty murów i schodów. Podziwiałam Ziemię Obiecaną z wysokości Góry Tabor. Przeraziłam się Górą Kuszenia pod Jerychem i patrzyłam na rozciągającą się wokół pustynię, przeciętą rzeką Jordan. Spodziewałam się, że wreszcie, w Bazylice Grobu Pańskiego doświadczę wyjątkowych duchowych przeżyć. A tu... bramki, kolejka, przekrzykujący się tłum pielgrzymów różnych kolorów i narodowości, i poróżnieni ze sobą duchowni sześciu wyznań, z których każde włada inną częścią tej najważniejszej dla chrześcijan świątyni. Niedługo przed naszym przybyciem interweniowała izraelska policja, więc o skupienie było naprawdę trudno. Ale wówczas uświadomiłam sobie, że ta Ziemia jest obrazem ludzi, którzy ją zamieszkują: naznaczonych własną historią, pełnych kontrastów – od serdecznej gościnności po zaciętą wrogość. Ludzi, do

których przyszedł Jezus Chrystus, a których nie rozpoznali w Nim Boga i Zbawiciela.

Jerozolimskie Via Crucis

Pod koniec pobytu w Ziemi Świętej przeszliśmy Drogą Krzyżową. Dziś na poszczególnych stacjach jerozolimskiej *Via Dolorosa* stoją niewielkie kapliczki, najczęściej zamknięte naглуcho. Pierwsza stacja znajduje się na dziedzińcu muzeum mańskiejskiej szkoły, przylegającej do północnego muru dawnej Świątyni. Minęliśmy drugą stację. Trzecia stacja ufundowana jest przez polskich pielgrzymów z północy na południe miasta. W pobliskim ormiańsko-katolickim kościele, gdzie znajduje się czwarta stacja, podziwialiśmy wspaniałą bursztynową monstrancję, wyobrażającą ziemskie i niebieskie Jeruzalem – arcydzieło gdańskich złotników. Od piątej stacji trudno było zachować skupienie, gdyż skręciliśmy w długą uliczkę, która jest jednym wielkim arabskim targowiskiem. Jest to obrzeże dzielnicy mużmańskiej, gdzie nikt nie zwraca uwagi na skupienie pielgrzymów. Handlarze zachęcają natarczywie do kupna swoich towarów, lokalni klienci nie przerywają swoich targów, inni znów palą *nargile* – rodzaj fajki wodnej, przyglądając się tępych wzrokiem garście szaleńców, którzy coraz to przyklekają, intonując smutne pieśni, obco brzmiące w zaułkach Świętego Miasta.

Zgorszenie dla Żydów, głupstwo dla Greków

Obserwując to wszystko, przypominałam sobie słowa św. Pawła o Krzyżu, który jest „zgorszeniem dla Żydów i głupstwem dla Greków”. Dziś, w kontekście sytuacji polityczno-religijnej na świecie i na Bliskim Wschodzie, zastanawiam się, czym jest także dla mużmańców. Być może i jednym i drugim. Myślę, że właśnie dlatego mużmańskie zachowania się wobec chrześcijan odprawiających na ulicach Jerozolimy Drogę Krzyżową tak, jakby nic ważnego się nie działo. Z wypracowaną obojętnością nie przerywają nawet na chwilę codziennych czynności, a w ich oczach pojawia się respekt jedynie wtedy, gdy przez *Via Dolorosa* przechodzi uzbrojony izraelski patrol.

Odprawienie Drogi Krzyżowej w Jerozolimie było dla mnie cennym przeżyciem, ponieważ uświadomiło mi, jak mogła wyglądać ostatnia ziemiska droga Syna Bożego. Podczas gdy odczytywane w kościele rozważania Męki Pańskiej kazały mi widzieć Jezusa

bezmieślnie poniewieranego przez tłum i upokarzanego zarówno przez żydowskich przywódców jak i rzymskich oprawców, to w Jerozolimie stanęłam wobec zupełnie odmiennej rzeczywistości. Dla mieszkańców Jerozolimy śmierć Jezusa była prawdopodobnie obojętna i nie wzbudzała w nich żadnych emocji: ani złości, ani współczucia. Nadchodziły przecież święta Paschy, święta radości i wyzwolenia, a tu – kolejny skazaniec, wleczony na miejsce kaźni przez rzymskich okupantów... Wyraży zarówno współczucia jak i pogardy musiały być wówczas czymś wyjątkowym.

Przed pielgrzymką byłam przekonana, że Męka i Śmierć Chrystusa, jako wydarzenia kluczowe dla naszego Zbawienia, musiały skupiać na sobie uwagę ówczesnych ludzi. Jednak tam, w Jerozolimie, pomyślałam, że jest o wiele bardziej prawdopodobne, że los Jezusa nie obchodził nikogo, poza rozproszoną garstką Jego uczniów i zjednoczoną grupą religijnych przeciwników. Samotnie pełnił On swoją misję aż do końca. Mało kto zwracał na Niego uwagę, mało kto słuchał Jego ostatnich słów, a uczniom mogło się wydawać, że ich Mistrz poniósł porażkę, a Jego śmierć to absurd.

W Wielkim Poście patrzymy na Jezusa – samotnego, opuszczonego, przemierzającego swoją Krzyżową Drogę, ukrzyżowanego... W Wielki Piątek będziemy adorować Krzyż, znak naszego Zbawienia. Czy konieczna była aż tak wielka cena, by wyrwać nas z niewoli zła i grzechu? W *Ewangelii św. Mateusza* czytamy, jak arcykapłani i uczeni w Piśmie komentowali: „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdziesz z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: «Jestem Synem Bożym»” (Mt 27, 42-43). Ale Jezus nie wybawił samego siebie, choć aby ocalić swe życie mógł wyjść z Jerozolimy i schronić się poza miastem. Mógł uciec przed zorganizowanym przeciwko Niemu spiskiem. Jak podają bibliści, mógł pójść drogą, która wiedzie z Jerozolimy do Jerycha, tą, na której Ewangeliści umieścili spotkanie z dobrym Samarytaninem. Ale nie uczynił tego. Pozostał i ofiarował swoje życie za nas... i ostatecznie zwyciężył zmartwychwstając. Chyba nigdy tu na ziemi nie odgadniemy tajemnicy, dlaczego Bóg wybrał właśnie cierpienie i haniebną śmierć na krzyżu jako skuteczny sposób Zbawienia świata...

Chrystus cierpiący w człowieku

Tradycyjnie odprawiamy Drogę Krzyżową nie tylko w świątyniach, ale wychodzimy na ulice miast niosąc krzyż. W Białymstoku co roku w miejskiej Drodze Krzyżowej uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Co roku także nabożeństwo to pod przewodnictwem Ojca Świętego gromadzi na wspólnej modlitwie setki tysięcy wierzących w rzymskim Koloseum i jest śledzone przez miliony widzów na całym świecie. Papież niesie drewniany krzyż, w milczeniu słucha rozważań, które nawiązują do aktualnych problemów współczesnego świata i człowieka.

W medytacji kończącej ubiegłoroczną Drogę Krzyżową papież Franciszek wypowiedział niezwykle mocne słowa. Mówił zwracając się bezpośrednio do Chrystusa: „W Twoim obliczu spoliczkowanym, oplutym i oszepeconym widzimy brutalność naszych grzechów. W okrucieństwie Twojej Męki widzimy okrucieństwo naszego serca i naszych działań. (...) W Twoim pragnieniu o Panie, widzimy pragnienie Twego miłosiernego Ojca, Który w Tobie pragnął wziąć w ramiona, przebaczyć i zbawić cały rodzaj ludzki. W Tobie Boża Miłość widzimy dziś nadal naszych braci prześladowanych, ścinanych i krzyżowanych ze względu na ich wiarę w Ciebie, na naszych oczach lub często przy naszym współwinnym milczeniu”. I dalej modlił się słowami: „Wypisz Panie w naszych sercach uczucia wiary, nadziei, miłości, żalu za nasze grzechy i doprowadź nas do skruchy za nasze grzechy, które Ciebie ukrzyżowały. Doprowadź nas do przekształcenia naszego nawrócenia składającego się ze słów, w nawrócenie życia i czynów. Doprowadź nas do strzeżenia w nas żywej pamięci Twego oszepeconego oblicza, byśmy nigdy nie zapomnieli straszliwej ceny, jaką dałeś, aby nas wyzwolić. Jezu ukrzyżowany umocnij w nas wiarę, aby nie upadała w obliczu pokus, ożyw w nas nadzieję, aby się nie zagubiła, idąc za pokusami świata. (...) Naucz nas, że krzyż jest drogą ku zmartwychwstaniu (...)”. Te słowa i ekspresja, z jaką wypowiedział je Papież bardzo utkwiły mi w pamięci.

Święty Bonawentura, wielki doktor Kościoła z XIII w. pisał, że prawdziwy czciiciel Boga i prawdziwy uczeń Chrystusa, który pragnie doskonale upodobnić się do ukrzyżowanego dla niego Zbawiciela świata, „powinien przede wszystkim cały wysiłek umysłu skierować do tego, aby mógł nieustannie nosić krzyż Jezusa Chrystusa zarówno duchowo, jak i fizycznie i prawdziwie odczuwać słowa Apostoła Pawła: «razem się z Chrystusem zostałem przybity do krzyża»”. Może więc warto zastanowić się w tych dniach, które przygotowują nas do wydarzeń paschalnych, czy nie ograniczamy tego „noszenia Chrystusowego krzyża” jedynie do uczestnictwa w nabożeństwach wielkopostnych? Czy biorąc krzyż swojej codzienności łączymy go z Krzyżem Chrystusa? Czy dostrzegamy zbawczy sens cierpienia? Czy dostrzegamy cierpiącego Chrystusa w drugim człowieku, czy może mijamy go obojętnie, tak, jak mijali go ludzie dwa tysiące lat temu na jerozolimskiej *Via Dolorosa*?

„Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”

Droga Krzyżowa Jezusa jest drogą człowieka do Boga, ale powinna stać się również drogą człowieka do człowieka. W orędziu na tegoroczny Wielki Post zatytułowanym „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Dzieła miłosierdzia na drodze Jubileuszu” papież Franciszek tłumaczy, że Miłosierdzie Boże „zmienia serce człowieka i pozwala mu doświadczyć wiernej miłości, sprawiając, że i on staje się zdolny do miłosierdzia”. Píše: „Wciąż nowym cudem jest, że Miło-

sierdzie Boże może opromienić każdego z nas, pobudzając nas do miłości bliźniego i czynienia tego, co tradycja Kościoła nazywa czynkami miłosierdzia względem ciała i duszy. Uczynki te przypominają nam o tym, że nasza wiara wyraża się w konkretnych, codziennych działaniach, które mają pomagać naszemu bliźniemu w zaspokajaniu potrzeb jego ciała i duszy i na podstawie których będziemy sądzeni”.



Zakończenie Miejskiej Drogi Krzyżowej w Białymstoku

Franciszek widzi w tym „sposób na budzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa”, a także na wchodzenie coraz głębiej w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani przez Boże Miłosierdzie”. Ojciec Święty wyjaśnia, że ciało Chrystusa „staje się znów widoczne w umęczonych, poranionych, ubiczowanych, niedożywionych, uciekinierach (...), abyśmy mogli Go rozpoznać, dotknąć i troskliwie Mu pomóc”.

Papież podkreśla, że tajemnica Bożego miłosierdzia to „dramat miłości”, który „osiągnął swój szczyt w Synu, który stał się człowiekiem”. Bóg napelnił Go swoim miłosierdziem, czyniąc z Niego „Wcielone miłosierdzie”. To miłosierdzie „wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, ofiarując mu jeszcze jedną możliwość skruchy, nawrócenia i wiary, a tym samym odbudowania relacji z Nim. W Jezusie ukrzyżowanym Bóg pragnie dotrzeć do grzesznika, który odszedł najdalej, tam właśnie, gdzie się zagubił i od Niego oddalił”.

Tegoroczny Wielki Post jest szczególnie, bo przypada w Jubileuszowym Roku

Miłosierdzia. Franciszek przekonuje, że Wielki Post w tym roku „jest sprzyjającym momentem, by wreszcie móc wyjść z wyobcowania poprzez słuchanie Słowa Bożego oraz uczynki miłosierdzia”. Tłumaczy, że poprzez uczynki względem ciała dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu i nawiedzić, a poprzez uczynki duchowe – dawać rad, pouczać, darować uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej bezpośrednio z naszą własną grzesznością. „Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiem właśnie wtedy, gdy dotyka w ubogim człowieku ciała Chrystusa ukrzyżowanego, grzesznik może otrzymać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem” – stwierdza Papież.

Jednocześnie przestrzega przed niebezpieczeństwem polegającym na tym, „że coraz szczerzej zamykając się na Chrystusa, który w ubogich i potrzebujących wciąż puka do drzwi ich serc, pyszni, można i bogaci skazać sami siebie na tę otchłań samotności, którą jest piekło”. Stąd też na zakończenie swego orędzia Franciszek apeluje, aby nie zmarnować „tego czasu Wielkiego Postu, który sprzyja nawróceniu”.

Księga miłości

Jerozolimskie Drogę Krzyżową kończy się w Bazylice Grobu Pańskiego. Wszelkie modlitwy i nabożne gesty ustają przy jedynastej stacji, przed mozaiką przedstawiającą przybicie do Krzyża. Potem pielgrzymi wracają na teren wyznawców prawosławia: podchodzą do ołtarza, pod którym znajduje się skała Golgoty, kłękają i wkładają rękę we wgłębienie, aby dotknąć uświęconej przez Krew Chrystusa skały. Potem schodzą w stronę kamienia, gdzie Jezus miał być złożony z krzyża i namaszczonego przez Nikodema i Józefa z Arymatei. Wreszcie ustawiają się w kolejce, aby przez wąską bramę wejść na kilkanaście sekund do miejsca, gdzie nigdy spoczywało ciało Jezusa...

My także, nawet nie pielgrzymując osobiście do Ziemi Świętej, możemy towarzyszyć Jezusowi w Jego Krzyżowej Drodze podczas Triduum Paschalnego, rozważając Jego Mękę. Siostra Faustyna pisała w *Dzienniczku*: „Jezu mój, dziękuję Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej. Tą księgą jest Męka Twoja dla mnie z miłości podjęta. Z tej księgi nauczyłam się, jak kochać Boga i dusze. W tej księdze zawarte są dla nas skarby nieprzebrane. O Jezu, jak mało dusz Ciebie rozumie w Twoim męczeństwie miłości”.

Starajmy się więc czytać z tej księgi. Starajmy się w te dni zatrzymać w ciszy i uświadomić sobie, że ciężar Chrystusowego krzyża uwalnia nas od wszystkich naszych brzemion i grzechów, że Wielki Piątek jest drogą do Zmartwychwstania, że Bóg nigdy o nas nie zapomina, nieustraszenie nam przebacza i bierze nas w ramiona w swoim nieskończonym miłosierdziu. Uczmy się także nieustraszenie prosić Go o przebaczenie i wierzyć w Jego nieskończone miłosierdzie. ■

Wierzę w Kościół Ekklesia

Greckie słowo *ekklesia* w Biblii jest przekładem aramejskiego *quahal*. Oznacza ono zgromadzenie zwołane w celach religijnych. W *Starym Testamencie* występuje ono zwłaszcza na określenie ludu, który zwołał Mojżesz pod Górą Synaj, aby przedstawić mu wszystko, co Bóg nakazał (Wj 19, 7). W *Nowym Testamencie* Ewangelista posłużył się nim na nazwanie wspólnoty, którą Chrystus obiecał zbudować na fundamencie prymatu św. Piotra (Mt 16, 18). W innych tekstach słowo *ekklesia* posiada trojaki zakres znaczeniowy: a) zgromadzenie liturgiczne; b) wspólnotę lokalną; c) powszechną wspólnotę wiernych (KKK 752). Jest ono podstawą nazw występują-

cych w językach współczesnych. W języku polskim słowo „Kościół” wchłonęło treści innych nazw, porównań i przypowieści eklezjologicznych *Pisma Świętego*.

Ogólnie można powiedzieć, że Kościołem są ludzie, którzy przyjęli wezwanie Boga, skierowane do nich przez Chrystusa i stali się Jego własnością (*Kyriakē*). Kościół powstaje z woli Boga, a nie z zamysłu człowieka. Łaska wprowadzić nie znosi wolności, ale jest zawsze względem niej uprzedzająca.

Powołanie tworzy Kościół. On nim żyje i je kieruje do wszystkich. Jest to wołanie wspólnotowe i jednocześnie indywidualne. Przez nie członkowie Kościoła tworzą ra-

zem wielką wspólnotę ludu Bożego, w której czują się osobowo wezwani do zjednoczenia się z Chrystusem. Są oni Jego ciałem, w którym Chrystus jest Głową, a Duch Święty duszą. Należy przeto odrzucać tendencje utożsamiania Kościoła ze społecznością polityczną lub ekonomiczną. Wszędzie tam, gdzie to się dzieje, następuje umniejszanie się kościelności.

W języku świeckim słowo „Kościół” przyjmuje nieraz uboczne znaczenia: zastępcze lub częściowe. Są one bądź zbliżone do prawdy lub błędne, zwłaszcza wtedy, gdy część bierze się za całość (*pars pro toto*). Prawdziwa eklezjologia rodzi się z Objawienia, a nie z kalkulacji zmysłowych lub rozumowych. Racjonalizm eklezjalny idzie za wiarą, która pomaga zrozumieć i pokierować swoim życiem w Kościele.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Rozpoczęliśmy liturgiczny czas Wielkiego Postu, w którym Kościół zaprasza nas do przygotowania się do obchodów wielkiego święta Wielkiejnocy. Jest to szczególny czas pamiętania o darze naszego chrztu, gdy staliśmy się dziećmi Bożymi. Kościół zaprasza nas do przeżycia na nowo tego daru, którym zostaliśmy obdarzeni, aby nie zostawić go, aby leżał jak coś z przeszłości lub schowany w jakichś „zakamarkach pamięci”. Okres Wielkiego Postu jest dobrym momentem do odzyskania radości i nadziei, które sprawia, że pocujemy się umiłowanymi dziećmi Ojca. Tego Ojca, który czeka na nas, aby zdjąć z nas szaty zmęczenia, znużenia, apatii, nieufności i przyoblec nas w godność, którą tylko prawdziwy ojciec lub matka potrafi dać swym dzieciom, szaty, które rodzą się z czułości i miłości.

Nasz Ojciec jest Ojcem wielkiej rodziny, jest naszym Ojcem. Potrafi obdarzyć miłością jedyną, ale nie umie zrodzić ani stworzyć „dzieci jedynych”. Jest Bogiem, którego się zna z domu rodzinnego, z braterstwa, z łamania i dzielonego chleba. Jest Bogiem Ojca naszego, nie „ojca mojego” a „waszego ojczyzna”.

W każdym z nas gnieździ się, mieszka to marzenie o Bogu, które w każdą Wielkanoc, w każdej Eucharystii celebrujemy na nowo, jesteśmy dziećmi Bożymi. Jest to marzenie, którym żyli tak liczni nasi bracia wzdłuż i wszerz dziejów. Marzenie poświęcone krwią jakże wielu męczenników dawnych i dzisiejszych.

Wielki Post jest czasem nawrócenia, gdyż codziennie przeżywamy w swoim życiu doświadczenie, jak to marzenie jest nieustannie zagrożone przez ojca kłamstwa, przez tego, który próbuje nas rozdzielić, tworząc społeczeństwo podzielone i skłócone. Społeczeństwo niewielu i dla niewielu. Ileż to razy w swoim życiu lub swej rodziny, w życiu swych przyjaciół lub sąsiadów doświadczaliśmy bólu, rodzącego się z braku poczucia uznania tej godności, którą wszyscy nosimy w sobie. Ileż razy musieliśmy płakać i kajać się, gdy uświadomiliśmy sobie, że nie uznaliśmy tej godności w innych. Ileż razy – i mówię to z bólem – jesteśmy zaślepieni i nieczuli w obliczu braku uznania godności własnej i cudzej.

Wielki Post jest czasem porządkowania uczuć, otwierania oczu na tak wiele niesprawiedliwości, które stanowią wprost zamach na marzenie i plan Boży. Jest czasem demaskowania tych trzech wielkich pokus, które niszczą i dzielą obraz, jaki Bóg zechciał ukształtować.

Trzy kuszenia Chrystusa...

Trzy kuszenia chrześcijanina, które usiłują zniszczyć prawdę, do której zostaliśmy wezwani.

Trzy pokusy, które próbują nas poniżyć i zdegradować.

1. Bogactwo, czyniące nas właścicielami dóbr, które zostały dane wszystkim, a które wykorzystują wyłącznie dla siebie lub „swoich”. Jest to posiadanie „chleba” powstałego w pocie czoła



kogoś innego, a nawet kosztem jego życia. Bogactwo to jest chlebem o smaku bólu, goryczy i cierpienia. W rodzinie lub społeczeństwie zepsutych jest to chleb, który daje się do jedzenia własnym dzieciom.

2. Próżność – to poszukiwanie prestiżu na gruncie nieustannego i trwałego dyskwalifikowania tych, którzy „nie są jak ten”. Nadmierne poszukiwanie tych pięciu minut sławy, która nie daruje „sławy” innych. „Czynienie drewna ze zawałonego drzewa” oznacza zrobienie kroku do trzeciej pokusy:

3. Pychy, czyli stawiania się w pozycji wyższości, czując, że nie podziela się „wspólnego życia śmiertelników” i modąc się codziennie: „Dziękuję, Panie, że nie stworzyłeś mnie takim, jak oni”.

Trzy kuszenia Chrystusa... Trzy kuszenia, z którymi chrześcijanin styka się codziennie.

Trzy pokusy, które próbują poniżyć, zniszczyć i zabrać radość i świeżość Ewangelii; które zamykają nas w kręgu zniszczenia i grzechu. Należy więc zapytać: na ile jesteśmy świadomi tych pokus w sobie, w nas samych? Na ile przyzwyczailiśmy się do stylu życia, który uważa, że w bogactwie, próżności i pysze tkwi źródło i siła życia? W jakim stopniu sądzimy, że dbanie o innego, nasza troska i starania o chleb, imię i godność innych są źródłem radości i nadziei?

Opowiedzieliśmy się za Jezusem a nie za szatanem, chcemy kroczyć Jego drogami, wiemy jednak, że nie jest to łatwe. Wiemy, co oznacza być kuszonym przez pieniądze, sławę i władzę. Dlatego Kościół obdarza nas tym czasem, wzywa nas do nawrócenia, mając jedną tylko pewność: to On na nas czeka i chce uzdrowić nasze serca z tego wszystkiego, co je poniża, degradując się lub degradując. To Bóg nosi imię: Miłosierdzie. Jego imię jest naszym bogactwem, Jego imię jest naszą sławą, Jego imię jest naszą władzą i w Jego imieniu jeszcze raz mówimy słowami Psalmu: „Ty jesteś moim Bogiem i w Tobie pokładam ufność”. Możemy to powtórzyć razem: „Ty jesteś moim Bogiem i w Tobie pokładam ufność”.

Homilia Ojca Świętego wygłoszona 14 lutego
w Ecatepec w Meksyku

Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty

ks. Stanisław Hołodok

Tytuł niniejszego artykułu wskazuje na drugie przykazanie kościelne, które łączy się z trzecim, a w którym Kościół zobowiązuje nas do przyjęcia Komunii św. również przynajmniej raz w roku i to w okresie liturgicznym wielkanocnym. Ten obowiązek przyjmowania raz w roku Komunii św. ustalono na Soborze Laterańskim IV w roku 1215. W owym czasie wierni bardzo rzadko przystępowali do Stołu Pańskiego i ówczesny papież Innocenty III wprowadzając owe zobowiązanie, chciał zachować to minimum, aby przynajmniej raz w roku przyjęto Chrystusa w Komunii św. Obowiązek ten dotyczył osób, które weszły w tzw. wiek rozeznania, czyli od 7 roku życia. W praktyce jednak do pierwszej Komunii św. przystępowano w wieku 13-14 lat. Dopiero Ojciec Święty św. Pius X pozwolił w roku 1910 na wczesną Komunię św. dzieci nawet przed 7 rokiem życia, aby one tylko rozumiały, że przyjmują w Eucharystii Chrystusa, a nie zwykły chleb. Trzeba zaznaczyć, że u nas w Polsce spełniamy obowiązek o Komunii św. wielkanocnej, przyjmując ją w okresie od niedzieli przed Środą Popielcową, czyli jeszcze w okresie zwykłym, do niedzieli Trójcy Świętej włącznie, która to niedziela należy już do liturgicznego okresu zwykłego. Zaniedbanie przyjęcia Komunii św. wielkanocnej powoduje popełnienie grzechu ciężkiego, czyli śmiertelnego.

W niniejszym tekście chcę zwrócić naszą uwagę na sakrament pokuty i pojednania. Otóż Kościół nakazuje nam przystąpienie do spowiedzi przynajmniej raz w roku, szczególnie gdy mieliśmy nieszczęście popełnić grzech ciężki, czyli śmiertelny. W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* czytamy: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania (po skończeniu 7 roku życia), przynajmniej raz w roku winien wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie” (KPK, kan. 989). Kto tego nie czyni, popełnia ciężki grzech zaniedbania. To drugie przykazanie kościelne w sensie ścisłym nie nakazuje nam przystąpić do spowiedzi w okresie wielkanocnym, ale przynajmniej raz w roku. W praktyce jednak nasza spowiedź łączy się z Komunią przyjmowaną tej Eucharystii. Znawcy prawa kanonicznego twierdzą, że taka spowiedź raz do roku nie obowiązywałaby tej osoby, która w swoim sumieniu uważałaby, że nie popełniła w danym roku grzechu ciężkiego. Nie ma więc obowiązku spowiadania się z grzechów lekkich, powszednich, chociaż do takiej spowiedzi jesteśmy zachęcani (M. Pastuszko).

Znawcy duszpasterstwa twierdzą, że Kościół w drugim przykazaniu zachęca

nas do częstej spowiedzi. Święty Jan Paweł II często zachęcał kapłanów, by nie zaniebawiali zasiadania w konfesjonale i z całą mocą przekonywali wiernych o potędze Bożego miłosierdzia, o konieczności nawrócenia i przemiany życia, podjęcia czynów pokutnych za swoje i innych grzechy, szczególnie tych, którzy grzech lekceważą i z niego śmieją się, jak mówił sługa Boży papież Pius XII. Księża są szczególnie zachęceni do gorliwej posługi w konfesjonale w okresie Wielkiego Postu. Ojciec Święty Franciszek mówił do księży Archidiecezji Rzymskiej, że kryzys spowiedzi zażegna się wtedy, gdy wierni będą regularnie widzieć swoich duszpasterzy w konfesjonale.

Jeden ze znawców teologii pastoralnej (T. Pełszyk) pisze, że „przynajmniej raz w roku” oznacza niezbędne minimum, poza które nie można wyjść bez narażenia na ciężkie niebezpieczeństwo dla swojej duszy. Może błędzić ten, kto uważa, że „ten jeden raz” wystarcza w zupełności (myjemy się bowiem tyle razy, ile się pobrudzimy, a nie tylko raz w roku). Częstotliwość spowiedzi powinna być uzależniona od częstości popełniania grzechów ciężkich, a z drugiej strony od osobistej pobożności, bowiem spowiadamy się także z grzechów powszednich. W okresie moich studiów seminaryjnych (1965-1971) obowiązywała alumnów spowiedź cotygodniowa, aktualnie przystępuje się co dwa tygodnie. Ponieważ obecnie wierni świeccy przystępują często, nawet codziennie do Komunii św., dobrze będzie, jeżeli raz w miesiącu przyjmą sakrament pokuty i pojednania, np. spowiedź pierwszopiątkowa lub pierwszosobotnia. „Przystąpić do sakramentu pokuty”, oznacza skorzystać z odpowiednią dyspozycją duszy ze spowiedzi usznej, zwykle w konfesjonale, po odpowiednim przygotowaniu, tzn. po modlitwie o dobrą spowiedź, w intencji spowiednika i po uczynieniu dokładnego rachunku sumienia.

Warto przyjrzeć się pięciu warunkom sakramentu pokuty i pojednania.

Rachunek sumienia – to bardziej poznanie swoich grzechów w świetle miłości Bożej niż konkretne „wyliczenie” grzechów. Jednakże przy grzechach ciężkich powinniśmy przypomnieć, na ile to możliwe, ich ilość i okoliczności popełnienia. Spowiadając się z grzechów powszednich, też je przypominamy w rachunku sumienia.

Żal za grzechy – to ból naszej duszy, naszego serca z powodu popełnionych grzechów, wyrządzonej krzywdy Bogu („Szawle, Szawle, dlaczego Mnie przesładujesz?”), Kościołowi, Ojczyźnie, bliźnim i sobie. Żal jest doskonały wówczas, gdy wypowiadamy go z miłości ku Bogu. Mniej doskonały jest wtedy, gdy ma miejsce z lęku

przed potępieniem i utratą Zbawienia. Należy pamiętać, że nie ma sakramentu pokuty bez żalu za grzechy.

Postanowienie poprawy – nie jest to obietnica, że nigdy nie zgryszymy. Chodzi tu o to, byśmy szczerze i zdecydowanie powiedzieli Bogu, że nie chcemy grzeszyć i że będziemy czynili wszystko, aby unikać tego, co prowadziło by nas do grzechu. Nasze postanowienie poprawy ma dotyczyć wszystkich naszych grzechów.

Szczera spowiedź – to wyznanie grzechów kapłanowi, bowiem tak postanowił Chrystus. Nasze pojednanie z Bogiem dokonuje się w Kościele przez posługę kapłana. Mamy obowiązek wyznać wszystkie nasze grzechy ciężkie i w taki sposób, aby to było jasne wyznanie, aby spowiednik nie musiał nam stawiać dodatkowych pytań, do których czasami jest zobligowany. Pamiętajmy, że gdy zapomnimy wyznania grzechu, spowiedź będzie ważna. Zapomniany grzech wyznamy na następnej spowiedzi. W razie zatajenia grzechu ciężkiego, spowiedź będzie nieważna i świętokradzka. Spowiednik jest w konfesjonale po to, aby przyjąć nasze wyznanie grzechów, w razie potrzeby nas pouczyć, podnieść na duchu, upomnieć, nieraz pochwalić (według bł. Pawła VI konfesjonal jest miejscem głoszenia słowa Bożego), udzielić rozgrzeszenia i oznajmić, że grzechy nasze zostały odpuszczone.

Zadośćuczynienie – to odprawienie zadanej pokuty przez kapłana. Według odnowionej po Vaticanum II liturgii sakramentu pokuty i pojednania kapłan, spowiednik proponuje penitentowi czyni pokutne, czyli z tego wniosek, że czasami możemy poprosić spowiednika o naznaczenie innej pokuty, niż nam proponowanej. Często pokuta jest tylko symboliczna, bardzo mała. Często jest ona znakiem, że trzeba pokutować także poza wyznaczoną przez spowiednika. Najczęściej jako pokutę otrzymujemy modlitwę, ale też może to być jakieś umartwienie, np. post, jakaś praktyka religijna, np. udział we Mszy św., jakiś dobry czyn, np. pomoc dziecka matce lub ojcu. Zadośćuczynienie to także naprawienie zła, jakie wyrządziliśmy Kościołowi lub naszym bliźnim, np. zwrot skradzionego rzeczy, odwołanie oszczerstwa, naprawienie wyrządzonej krzywdy. Zadośćuczynienie należy do całości sakramentu pokuty i należy zadaną pokutę jak najszybciej odprawić (M. Węclawski).

Przystępując do spowiedzi należy powiedzieć, kiedy ostatni raz spowiadaliśmy się i czy odprawiliśmy pokutę. Jeśli nie jesteśmy znani spowiednikowi, to dobrze jest powiedzieć, kim jesteśmy, np. osobą duchowną, zamężną, żonatym, uczniem, studentem. To ułatwi spowiednikowi w udzieleniu nam pomocy i w dobrym przeżyciu sakramentu pokuty i pojednania.

Stąd też przyjmujemy sakrament pokuty i pojednania zawsze jako dar wielkiego Bożego Miłosierdzia. ■

Drugi List do Tymoteusza (II)

ks. Wojciech Michniewicz

Tematyka listu

Drugi List św. Pawła do Tymoteusza, jak wspomnieliśmy w poprzednim artykule, wydaje się być ostatnim pismem Apostoła i dlatego przyjmuje formę listu pożegnania lub – jak niektórzy wolą – jego testamentu. Pisany jest u kresu życia Pawła, być może z pomocą wiernego ucznia, Łukasza Ewangelisty, o którym Apostoł wyraźnie stwierdza: „tylko Łukasz jest ze mną” (4,11).

„służę Bogu z czystym sumieniem”

Perspektywa minionych lat życia oraz wielu doświadczeń misyjnych Apostoła pozwala mu ze spokojem już we wstępie napisać, iż cały czas „służę Bogu, jak moi przodkowie, z czystym sumieniem” (1,3). Tym sformułowaniem Paweł obejmuje nie tylko swoje lata młodzieńcze, spędzone na beztroskim i skrupulatnym studiowaniu Prawa u stóp wielkiego Gamaliela w Jerozolimie, ale również – co może szokować – jego antychrześcijańskie wystąpienia w imieniu Sanhedrynu i swoim własnym, obejmujące prześladowania wyznawców Chrystusa, wtrącanie ich do więzień, a nawet formalne potwierdzanie w imieniu Najwyższej Rady Żydowskiej szafowanych wyroków śmierci wobec *nocrim*, czyli zwolenników Jezusa z Nazaretu. Jak mógł zatem napisać, że służy nadal Bogu Jahwe, jak jego „przodkowie” (ewentualnie: „rodzice”), z czystym sumieniem?!

Można to chyba zrozumieć wyłącznie w kontekście takiej, a nie innej formacji teologicznej, której został poddany w ramach judaizmu biblijnego, a który daleko już odszedł w swych interpretacjach od pierwotnego sensu natchnionych tekstów *Starego Testamentu*. Paweł po prostu „nie wiedział, co czyni”, nie był świadom kroczenia błędną drogą. Tak przecież został wyedukowany w najlepszych ówczesnych szkołach teologicznych Jerozolimy! Co gorsze, sam z siebie nie był w stanie dokonać refleksji i „przejrzeć na oczy”: potrzebna była nadzwyczajna ingerencja Boża pod bramami Damaszku. Służył więc Bogu rzeczywiście z czystym sumieniem, choć błędnie uformowanym.

„ponownie rozpalic charyzmat Boży”

Dlatego teraz z radością pisze o „bezo-błędnej wierze” Tymoteusza, a więc „szczerzej, dobrze ukształtowanej”, trwającej już od

„pokoleń”, gdyż zamieszkała ona najpierw w jego babce, *Lōis*, a następnie przekazana została wiernie jego matce, *Eunikē* (1,5). Tę wiarę należy jednak pielegnować i jej starannie strzec, by nie uległa jakiejś deformacji czy osłabieniu, czego – kto jak kto – ale właśnie Paweł miał głęboką świadomość. Stąd „przypomina powtórnie” (*ana-mimnēskō*) Tymoteuszowi, aby „ponownie rozpalil” w sobie ten Boży dar (*ana-dzōpyrein to charisma tū theū*). Powyższe sformułowanie można przetłumaczyć jako „ponownie rozpalic do żywego”, rozniecić na nowo, niczym dogasające już ognisko. Boży charyzmat ma bowiem w sobie i moc, i energię, ale skutek rutyny, przyzwyczajenia, czy też – jak w tym przypadku – jakiegoś lęku i małoduszności, można łatwo utracić pierwotnego ducha, i to chyba przydarzyło się Tymoteuszowi.

„nie dał nam Bóg ducha tchórzostwa, lecz mocy”

Paweł korzystając tutaj z dwu terminów o podobnym brzmieniu, choć różnej treści, mocno podkreśla, iż „nie dał nam Bóg ducha tchórzostwa (*pneuma deilias*), lecz mocy (*alla dynamēōs*)” (1,7). W konsekwencji wzywa Tymoteusza do przyjęcia odważnej postawy chrześcijańskiej: „nie wstydz się więc ani świadectwa naszego Pana, ani mnie, jego więźnia, lecz weź udział w cierpieniach dla Ewangelii” (1,8). Apostoł wskazuje tu jako przykład samego siebie, który „cierpi”, ale „nie wstydzi się”, wie bowiem, komu zawierzył i zaufał, że jest On w stanie ustrzec jego depozyt (*tēn parathēkēn mū fylaksaī*) aż do owego dnia (1,12).

„strzeż pięknego depozytu”

Pod pojęciem „depozytu” (dosł. „to, co zostało przekazane”) Paweł rozumie tu niewątpliwie swoją wiarę, ukształtowaną w ogniu dyskusji z Żydami, w polemikach z Grekami i w przemyśleniach pod natchnieniem Bożego Ducha. Zadaniem Tymoteusza jako duchowego zwierzchnika Kościoła Efeskiego (jeszcze przed przybyciem Jana Apostoła) jest ustrzec i zachować ten sam „piękny” depozyt (*tēn kalēn parathēkēn fylakson*) swojej wiary, otrzymanej zarówno w formie katechezy rodzinnej, jak i „zdrowych słów” nauczania Pawłowego (1,13). Są one bowiem darem Ducha Świętego, który w nich obu: Pawle i Tymoteuszu, zamieszkuje (1,14).

Z dalszego toku wypowiedzi wynika, iż Tymoteusz otrzymał tę wiarę od Pawła

„za pośrednictwem licznych świadków”, a zatem nie (tylko) osobiście (2,2a).

Nie chodzi jednak wyłącznie o „zachowanie” otrzymanej wiary, ale przede wszystkim o jej „przekazywanie” osobom godnym zaufania, które będą zdadne i innych nauczać (2,2b). W tym kontekście możemy rozumieć „depozyt” szerzej, jako nauczanie o Chrystusie i pierwotną katechezę Kościoła.

„prosto cięć słowo prawdy”

Wśród szeregu wskazań duszpasterskich skierowanych do Tymoteusza (2,14-26; 3,10-17; 4,1-5), Paweł zachęca go do poprawnego przekazywania prawdziwej nauki (dosł. aby „prosto cięć słowo prawdy”, *orthotomūnta ton logon tēs alētheias*, 2,15). Ewangelia bowiem jest prosta i jasna, i jasno trzeba ją ludziom wykladać, nie zawierając żadnych tajemnic ukrytej i dostępnej jedynie dla wtajemniczonych wiedzy (*gnōsis*): nie ma w niej żadnego tajemnego „kodu” *Biblii*. Niestety, nie wszyscy tak uważają, i dlatego różne błędne nauki szerzą się w Kościele „jak gangrena” (*ho logos autōn hōs gangraina*, 2,17).

Tymoteusz winien więc z jednej strony unikać sporów teologicznych, a z drugiej – łagodnie napominać wszystkich przeciwników, bo może Bóg da im kiedyś łaskę nawrócenia w celu poznania prawdy i „otrzeźwieją z diabelskiego potrzasku” (*kai ananēpsōsin ek tēs tū diaboliū pagidos*, 2,26a). Zostali bowiem „żywem schwytańi przez niego” (*edzōgrēmenoī hyp'autū*) niczym jeńcy wojenni albo też ryby w sieci (2,26b). Pobrzmiewają w tej wypowiedzi słowa Jezusa zawarte w *Ewangelii Łukasza*, a skierowane do Piotra w momencie jego powołania: „przestań się bać! Odtąd ludzi będziesz chwycił żywem” (*esē dzōgrōn*, 5,10). Jeżeli bowiem ktoś nie chce słuchać „zdrowych” i „prostych” „słów Prawdy”, łatwo daje się schwytać diabłu, aby „pełnić jego wolę” (2,26b).

„trudne chwile”

W tym momencie Paweł przechodzi do ukazania negatywnego obrazu ludzi „dni ostatecznych” (3,1-9.13; 4,3n). Wbrew oczekiwaniom, nie będzie to epoka coraz większego królowania Bożego na ziemi, ale raczej coraz większego oddalania się ludzi od Boga: „zli bowiem ludzie i zwodziciele (*goētes*) będą się dalej posuwać ku temu, co gorsze, zwołując [innych] i będą sami zwodzonymi” (3,13). Pojęciem *goētes* określano w świecie greckim wszelkich oszustów,

kuglarzy i parających się magicznymi sztuczkami, którzy sami błądzą i innych świadomie w błąd wprowadzają. Nastaną zatem „trudne chwile”, *kairoi chalepoi*, w życiu chrześcijan i Kościoła. Paweł, odwołując się tu z pewnością do doświadczeń własnych, formułuje ogólną tezę, iż „wszyscy ci, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani” (3,12), czyli doznają różnorodnych cierpień.

„wszelkie Pismo jest natchnione”

Środkiem zaradczym i bronią przeciw „ostatecznemu złu” winno być, zarówno w życiu Tymoteusza, jak i wspólnoty Kościoła, trwanie w tradycji wiary i karmienie się Bożym Słowem. *Pismo Święte* jest bowiem w stanie „nauczyć mądrości wiodącej ku Zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (3,15), a – co najważniejsze – jest *theopneustos*, czyli „natchnione przez Boga” (*passivum*) i nieustannie „tchnące Bogiem”

(tzw. *inspiratio continua*). Spotykamy tu jedyny w Nowym Testamencie tekst tak wyraźnie mówiący o natchnieniu ksiąg świętych. Drugi, podobny do niego, znajdziemy w *Drugim Liście św. Piotra*, gdzie jest powiedziane o natchnieniu autorów biblijnych, „unoszonych Duchem Świętym” (*hypo pneumatōs hagiū feromenoi*, 1,21).

Paweł daje zatem Tymoteuszowi i wspólnocie Kościoła skuteczne remedium – Słowo Boże – na rozszerzające się zło czasów ostatecznych: „wszelkie Pismo (*pasa grafē*) [jest] natchnione (*theopneustos*) i użyteczne do nauczania, do napominania, do prostowania, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był uformowany, przygotowany do każdego dobrego dzieła” (3,16n).

„nastawać w porę i nie w porę”

W kontekście tego, co wyżej zostało powiedziane o trudnych „dniach ostatecz-

nych”, Apostoł usilnie zaklina więc swego ucznia, aby gorliwie przepowiadał słowo, nastając „w porę i nie w porę” (*eukairōs akairōs*, 4,2), by wypełnić do końca „dzieło ewangelisty” (4,5). W tych ostatnich wersach *Listu* ponownie odnosi się do przykładu własnego życia, wypełnionego posługą ewangelizatora i Apostoła, co na ogół określa się jako testament duchowy Pawła (4,6-8), o czym wspominaliśmy w poprzednim artykule.

List zamykają różne zalecenia skierowane do Tymoteusza oraz uwagi dotyczące zarówno wiernych (bardziej lub mniej...) współpracowników Pawła, jak i jego zagorzałych przeciwników (4,9nn). Paweł pozdrawia i żegna się ze wszystkimi przyjaciółmi, wyrażając głęboką ufność, że Pan go „wybawi od wszelkiego złego czynu i zachowa dla swego Królestwa niebieskiego; Jemu [niech będzie] chwała na wieki wieków. Amen” (4,18). ■

Jubileusz Małych Sióstr Bożej Opatrzności

Minęło 10 lat odkąd do Polski, do Białegostoku, przybyły Małe Siostry Bożej Opatrzności. Ten Jubileusz stał się okazją do wydania książki o założycielce Zgromadzenia – bł. Teresie Grillo Michel. Jej prezentacja odbyła się 12 lutego br. w Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnym przy ul. Kościelnej 1 w Białymstoku. W spotkaniu uczestniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, zaprzyjaźnieni kapłani, pracownicy białostockiego hospicjum, członkowie grupy „Przyjaciół Matki Teresy Grillo Michel” oraz zaproszeni goście.

Publikacja jest krótką biografią Błogosławionej. Opowiada o życiu włoskiej arystokratki, która po śmierci męża postanowiła poświęcić się ubogim i potrzebującym. Zaczęła przyjmować do swojego domu dzieci oraz ludzi biednych i opuszczonych. Z czasem «ubogich przybywało bez końca, tak że chciało się otworzyć jak najszerzej ramiona, aby przyjąć ich wszystkich pod skrzydła Bożej Opatrzności». Teresa Michel sprzedawała więc pałac męża i nabyła starą kamienicę, w której powstał «Mały Ośrodek Opatrzności Bożej». Dzieło to napotykało na duże trudności, jednak przywiązanie i solidarność ubogich oraz współpracowniczek wynagradzały Teresie wszystkie trudy i kłopoty. W 1899 r., za sugestią władz kościelnych, wraz z ośmioma towarzyszkami powołała do życia Zgromadzenie Małych Sióstr Bożej Opatrzności.

Przez następne 45 lat główną troską Teresy było jego umacnianie. Powstawały nowe domy w innych regionach Włoch, a następnie w Brazylii i w Argentynie. 8 czerwca 1942 r. Stolica Apostolska zatwierdziła Zgromadzenie Małych Sióstr Bożej Opatrzności. Matka Tere-

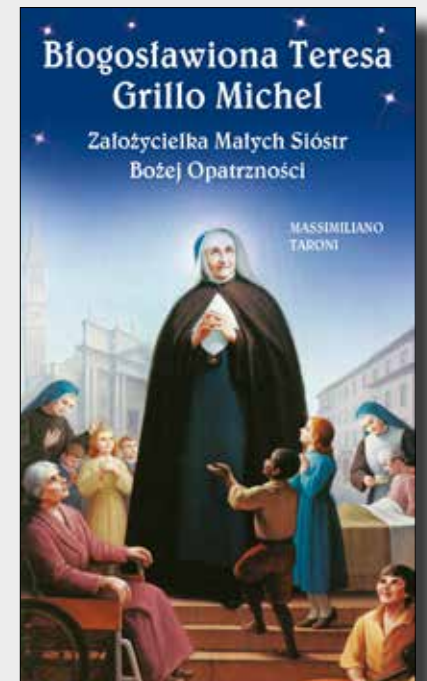
sa Michel zmarła 25 stycznia 1944 r. mając 89 lat. Została beatyfikowana w Turynie 24 maja 1998 r. przez Papieża Jana Pawła II.

Dziś jej dzieło jest kontynuowane w 42 domach przez 215 sióstr we Włoszech, Brazylii, Argentynie, Indiach, Angoli i Polsce. Duch błogosławionej Teresy pozostaje wciąż żywy w działalności założonego przez nią Zgromadzenia. Do swoich sióstr zwykła była mówić: «Będę modliła się o obfitość darów Ducha Świętego dla was, o dar zaufania heroicznego w dobroć Bożą, abyśmy zawsze były otwarte na Jego opatrznościową pomoc».

Małe Siostry Bożej Opatrzności posługują w środowiskach ludzi ubogich, angażując się w takie dzieła jak: opieka nad chorymi, starszymi i opuszczonymi w hospicjach, domach opieki i spokojnej starości, opieka nad niepełnosprawnymi fizycznie i intelektualnie w domach pomocy, opieka nad sierotami i dziećmi ulicy, w domach dziecka, przedszkolach i w ich środowisku życia, działalność edukacyjna w szkołach, duszpasterstwo rodzin oraz praca w parafiach.

W Białymstoku siostry niosą pomoc cierpiącym poprzez posługę pielęgniarstwa w hospicjum oraz osobom potrzebującym w ich domach. Organizują także spotkania modlitewne dla dziewcząt oraz dla grupy zwanej „Przyjaciele Matki Teresy Grillo Michel”, wspierającej dzieła prowadzone przez siostry.

W Białymstoku posługują siostry: Vita Galante (Włoszka), Aidé Duarte (Brazylijka) oraz Polki – Bożena Warowna i Monika Sariosiek. W każdy czwartek Wielkiego Postu w godzinach od 15.00 do 18.00 Siostry zapraszają sąsiadów, przyjaciół i wszystkich chętnych na modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. W miarę zainteresowania,



adoracja ta będzie kontynuowana do końca Roku Miłosierdzia. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.msbo.pl.

Teresa Margańska

Książkę *Błogosławiona Teresa Grillo Michel* można nabyć w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku przy ul. Kościelnej 1 oraz w domu Małych Sióstr Bożej Opatrzności przy ul. Cedrowej 31 w Białymstoku.

Modlitwa Słowem Boga

ks. Radosław Kimsza

Powiedzieliśmy, że zstępujący od Boga ku człowiekowi dar modlitwy ma formę prześlania, dziękczynienia, prośby i uwielbienia. Obdarowany w ten sposób człowiek prosi, przeprasza, dziękuje i uwielbia Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, wzywając niejednokrotnie wstawiennictwa Maryi – Matki Boga i Świętych.

Od zarania dziejów chrześcijaństwa, a także w religii Izraela, człowiek zwracał się do Boga poprzez Jego Słowo. Wypływało to z przekonania, że dialogiczny charakter modlitwy ma swoje źródło w zwracającym się ku człowiekowi poprzez natchnione Słowo Bogu. Święty Hieronim, który znaczną część swojego życia poświęcił zgłębianiu *Biblii* mawiał: „Gdy się modlisz, mówisz do Boga; gdy czytasz *[Biblię]*, On mówi do Ciebie”.

Praktyka modlitwy Słowem Bożym znana jest po dziś dzień, a można by śmiało rzec, że przechodzi ona swoisty renesans. Dlaczego? Bowiem „żywe jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). Zapisane w *Biblii* słowo jest Bogiem. W nim objawia się Bóg. Poprzez to słowo Bóg nie przestaje mówić do człowieka i choć od zapisu natchnionych słów minęły tysiące lat (przyjmuje się, że najstarsze fragmenty biblijne pochodzą z X w. przed narodzeniem Chrystusa) nie straciło ono na aktualności, bo wypowiadający je jest Ten sam „wczoraj i dziś, także na wieki” (Hbr 13,8).

Praktykę modlitwy Słowem Bożym nazwano *lectio divina*. Określenie to tak bardzo wpisało się w historię praktyk ascetycznych Kościoła, że nie tłumaczy się go na języki nowożytne, choć zapewne klasycy przełożyliby je na „pobożne czytanie”.

Praktykowali je już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa mnisi. Żyjący w III w., uważany za ojca anachoretyzmu (odmiany życia monastycznego), św. Antoni Wielki, czy też Pustelnik odnajdywał w *Biblii* źródło osobistej modlitwy i narzędzie walki ze złym duchem. Od swoich uczniów wymagał, by własne wypowiedzi uzgadniał z natchnionym słowem.

Twórca wspólnotowego życia monastycznego (tzw. cenobitycznego) św. Pachomiusz (IV w.) przyjęcie do klasztoru warunkował znajomością określonych fragmentów *Biblii*. Miały one, poprzez nieustanne ich powtarzanie, towarzyszyć mnichowi w pracy, modlitwie i odpoczynku. Z jednej strony było to podyktowane utrudnionym dostępem do zwojów papirusowych i niezbyt rozpowszechnioną zdolnością czytania, z drugiej miało chronić od zbędnych, szkodliwych dla życia duchowego słów i pomóc, by życie mnicha wybijało rytmem Słowa Bożego.

Praktykę modlitwy Słowem Bożym zalecał także św. Bazyli Wielki (IV w.). Owo-

cem jego osobistego spotkania ze Słowem Bożym były liczne pisma ascetyczne, homilie, a także reguły (krótsze i dłuższe), które napisał dla swoich naśladowców.

Święty Benedykt z Nursji, uważany za ojca monastycyzmu zachodniego Wskazał na dwa źródła osobistej modlitwy: liturgię i Słowo Boże. To ostatnie miało być dla modlitwy medytacyjnej. Mnisi benedyktyńscy każdego dnia podejmują pogłębioną lekturę *Biblii*, sięgają do biblijnych komentarzy, szczególnie patrystycznych, tzw. Ojców Kościoła. W ten sposób, wsparci Bożą łaską, podejmują próbę asymilacji Bożego Słowa z własnym życiem.

Drogą wskazaną przez tradycję monastyczną chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu podążają także świeccy. W tym kontekście znamienne są słowa żyjącego na przełomie IV i V w. św. Jana Chryzostoma: „Ci, którzy żyją w świecie, choć są małżonkami, powinni we wszystkim przypominać mnichów. Jesteście w błędzie, jeśli myślicie, że są przykazania, które obowiązują tylko mnichów a inne świeckich. Jedni i drudzy są zobowiązani do tego samego”. Słowo Boże jest dane wszystkim. Ma być ono pokarmem życia i źródłem poznania Boga osobom duchownym i świeckim. Każdy zaproszony jest do modlitwy Słowem Bożym, każdy też ma możliwość odnalezienia własnego jemu sposobu tego szczególnego dialogu z Bogiem.

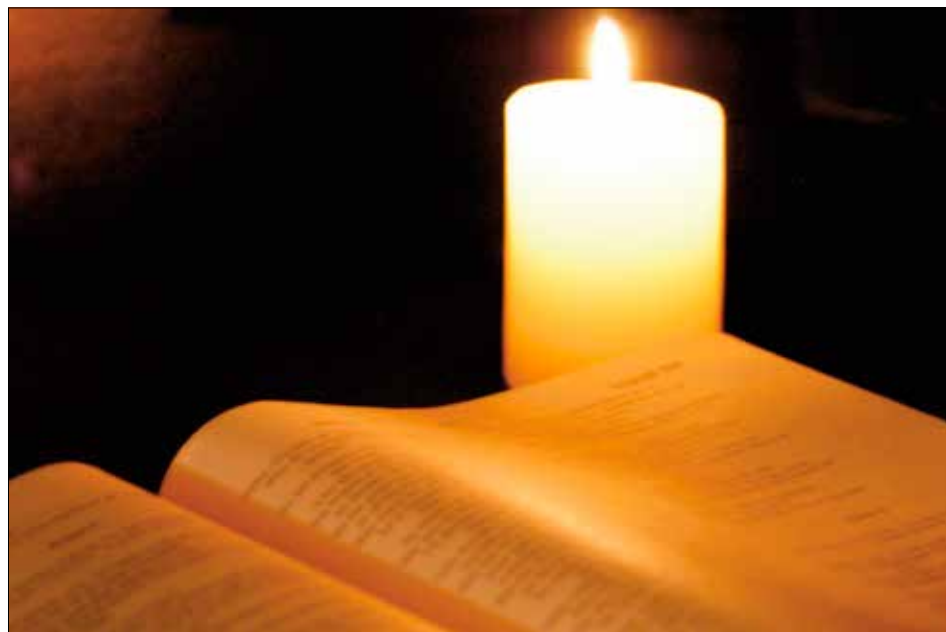
Słowo Boże może stać się przedmiotem tzw. medytacji ignacjańskiej. Jej mistrz św. Ignacy z Loyoli (XV/XVI w.) zachęcał, by przed spoczynkiem wczytać się w fragment Ewangelii, którym będą się modlił jutrzejszego poranka i wynotować pierwsze natchnienia, jakie pojawiły się podczas lektury. Pomogą one w modlitwie. Kolejny krok to obudzić się z czytaniem w przeddzień słowem, następnie wczytać się w nie jeszcze raz i przy pomocy notatek (tzw. punktów) rozpocząć medytację nad słowem znajdu-

jąc w nim odniesienia do własnego życia. Słowo (słowa), które szczególnie „zaczepią się” o moją świadomość mogą stać się tzw. słowem życia, do którego będę powracał w ciągu dnia, choćby w formie tzw. aktu strzelistego. W czasie medytacji powinno się także zrodzić postanowienie do wypełnienia.

Oazowicze będą zachwalać praktykę „namiotu spotkania”. Pierwszy taki namiot rozbił Mojżesz za obozem wędrujących do Ziemi Obiecanej Izraelitów. Każdy, kto chciał spotkać się z Bogiem i porozmawiać z Nim, jak z przyjacielem, twarzą w twarz, szedł tam, mówił do Jahwe i czekał na Jego odpowiedź (por. Wj 33,7-20). Dzisiaj namiotem spotkania może być twój pokój, kaplica wystawienia Najświętszego Sakramentu, ulubiony kościelny kąt, nadmorska plaża o zachodzie słońca, górski szczyt. Pytania do Boga formułuje życie. Odpowiedzi zapisane są natchnionym słowem w *Biblii*.

Inną praktyką, bardziej wspólnotową, choć także do indywidualnego zastosowania, jest tzw. ewangeliczna rewizja życia, która ostatecznie sprowadza się do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: ile Jezusa Chrystusa w moim życiu? Staję się obrazem Boga na tyle, na ile upodabnam się do wydarzenia Jezusa Chrystusa zapisanego w *Ewangelii*. Jest to doskonała okazja do modlitwy małżeńskiej, rodzinnej, zakonnej czy kapłańskiej.

Wybór sposobu modlitwy słowem Boga należy do ciebie. Przedmiotem modlitwy może być tzw. *lectio continua* – ciągłe czytanie i medytowanie całego *Pisma Świętego* (od *Księgi Rodzaju* do *Apokalipsy*); można medytować fragment, na którym po modlitwie do Ducha Świętego zatrzyma się wzrok. Warto jest czytać i medytować *Biblię* razem z Kościołem tzn. z liturgii Słowa konkretnego dnia uczynić przedmiot modlitwy. Wspólnota, do której od kilku lat uczęszczam proponuje ten rodzaj modlitwy w oparciu o kamedulską metodę *lectio divina*. Podzielę się nią przy naszym kolejnym spotkaniu. ■



Tajemnica Eucharystii

ks. Marian Strankowski

Wielki Czwartek to dzień ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa. Jednym z pierwszych wczesnochrześcijańskich świadectw na temat Eucharystii są pisma św. Cypriana, biskupa i męczennika. Pasterz Kościoła w Kartaginie odznaczał się głębokim radykalizmem i gorliwością. Poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie w czasie prześladowań Kościoła za panowania cesarza Waleriana. Miało to miejsce 14 września 258 roku. Spuściznę pisarską św. Cypriana stanowią traktaty i listy. W listach biskupa Kartaginy występuje szereg odniesień do Eucharystii. Warto wiedzieć, że list 63 poświęcony jest w całości sprawowaniu Eucharystii jako ofiary. Wielu teologów uważa to dzieło za pierwszą rozprawę o Eucharystii oraz za jedyne pismo przed Soborem Nicejskim (325) poświęcone w całości temu sakramentowi. Sięgnijmy więc do epistolografii św. Cypriana, by zaczerpnąć stamtąd trochę jego myśli i ducha.

Święty Cyprian przypomina, że Eucharystia jest Ofiarą Chrystusa i Kościoła. Łączy wydarzenia z Wieczernika i Kalwarii. Wówczas była niejako antycypacją tego, co miało dokonać się na Golgocie. Chrystus stał się Ofiarą i Ofiarnikiem. W sakramentalnych znakach chleba i wina pozostawił swoją rzeczywistą obecność, którą w każdej Mszy św. uobecnia Kościół. Mówiąc o ofierze Kościoła św. Cyprian podejmuje dwa wątki: ofiarę kapłana sprawującego Eucharystię oraz ofiarę wiernych w niej uczestniczących. Od kapłana sprawującego Eucharystię biskup Kartaginy wymaga naśladowania gestów i czynności Chrystusa: „Jezus Chrystus, Pan i Bóg nasz, najwyższy kapłan Boga Ojca, z siebie samego, jako pierwszy, złożył Ojcu ofiarę i nakazał, aby to czyniono na Jego pamiątkę, to z pewnością ten tylko kapłan prawdziwie zastępuje Chrystusa, który naśladować to, co Chrystus uczynił i prawdziwą i pełną ofiarę wtedy składa w Kościele Bogu Ojcu,

jeśli to czyni tak, jak widzi, że spełnił to sam Chrystus” (14).

Także wiernych świeckich zachęca św. Cyprian do składania ofiary. W liście 76 nawiązuje do słów św. Pawła: „Taką właśnie składacie ofiarę Bogu, taką ofiarę sprawujecie we dnie i w nocy; staliście się bowiem ofiarami dla Boga i z samych siebie składacie święte niepokalane ofiary, jak to Apostoł upomina mówiąc: «Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście



Mozaika z początku VI w., bazylika Sant'Apollinare Nuovo, Rawenna, uważana za najstarsze przedstawienie Ostatniej Wieczerzy w Kościele zachodnim

składali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu; nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie waszego sposobu myślenia, abyście wypróbowali, jaka jest wola Boga, dobra, miła i doskonała» (Rz 12, 1-2)”.

Uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej ma na celu budowanie jedności Kościoła. Przebiega ona na dwóch płaszczyznach: budowanie jedności między Chrystusem a ludem Bożym oraz budowanie jedności między ludźmi. Biskup Kartaginy we wspomnianym liście 63 odwołuje się do symboli i znaków eucharystycznych. Pierwszy symbol dotyczy złączenia wody z winem: „Gdy więc w kielichu wino z wodą jest mieszane, to lud staje się jedno z Chrystusem i rzesza wiernych jednoczy się i łączy z Tym, w którego uwierzyła. To zjednoczenie i złączenie

wody i wina w kielichu przez mieszanie tak się dokonuje, że owego związku nie można już od siebie oddzielić. Dlatego też nic nie zdoła Kościoła, tj. będącego w Kościele ludu, jeśli wiernie i mocno trzyma się tego, w co uwierzył, odłączyć od Chrystusa; będzie się go stale trzymać i jego miłość będzie nierozdzielna. Nie można więc przy święceniu kielicha Pana ofiarowywać tylko samą wodę, ani też samo wino. Jeśli bowiem ktoś ofiarowuje samo wino, to krew Chrystusa pozostaje bez nas, jeżeli zaś ofiarowuje się samą tylko wodę, to lud jest bez Chrystusa. Skoro zaś oba się zmiesza i przez to wzajemnie się złączy, dopełnia się duchowa i niebiańska tajemnica. Dlatego kielich

Pana nie jest ani wodą ani samym winem, lecz jedno z drugim należy mieszać”. Warto zaznaczyć, że powyższe uwagi św. Cyprian odnosił w znacznej mierze do błędnej praktyki stosowanej przez tzw. akwarian, którzy w Eucharystii używali tylko chleba i wody. Nie używali natomiast wina.

O ile jedność ludu Bożego z Chrystusem jest ukazana w znaku mieszania wody z winem, o tyle jedność między ludźmi, zdaniem biskupa Kartaginy, jest symbolizowana w złączeniu wody z mąką w chlebie eucharystycznym. Biskup Cyprian pisze: „Jak Ciało Pana nie może być samą tylko mąką lub samą wodą, lecz są one ze sobą złączone i spójne i na jeden chleb wyrobione, tak również i ta tajemnica wyraża zjednoczenie naszego

ludu. Jak wiele ziaren razem zebranych, zmielonych i zmieszanych staje się jednym chlebem, tak też pamiętajmy, że Chrystus, który jest niebieskim chlebem, jest jednym Ciałem, z którym jest zjednoczona i złączona cała nasza liczba”.

Przykład Chrystusa, oddania swego życia w ofierze za człowieka, uczy nas, że to, co jest naprawdę wielkie, dokonuje się przez wysiłek i poświęcenie. Aby były one skuteczne, muszą zawsze być złączone z Ofiarą Chrystusa, uobecnianą w każdej Mszy św. Od Chrystusa eucharystycznego uczymy się oddawania siebie dzień po dniu. Taka jest droga ucznia Chrystusa, Jego naśladowcy. Składanie siebie w ofierze Bogu jednoczy równocześnie z innymi ludźmi i jest dla chrześcijanina źródłem prawdziwej radości. ■

Matka Boża Łaskawa z Kalinówki Kościelnej

ks. Zbigniew Gwiazdowski

W kościele parafialnym w Kalinówce Kościelnej, w głównym ołtarzu, znajduje się określany jako słynący łaskami obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Wizerunek Matki Boskiej zwanej Łaskawą, kopia obrazu z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, jest kolejnym na naszej trasie poszukiwań zapomnianych sanktuariów Archidiecezji Białostockiej.

Parafia w Kalinówce została powołana do życia przez Mikołaja Radziwiłła, wojewodę wileńskiego i kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, właściciela dóbr goniądzkich i rajgrodzkich w 1511 r. „Na chwałę Boga w Trójcy Jedynego, ku czci Matki Naszego Zbawiciela Dziewicy Maryi, szczególnie jej Niepokalanego Poczęcia i Jej Matki św. Anny oraz Świętych wyznawców Mikołaja i Leonarda, a także Wszystkich Świętych” – postanowił wystawić nowy kościół i uposażyć go dobrami ze swych dziedzicznych posiadłości. Dokument fundacyjny Radziwiłła potwierdził, jednocześnie powiększając uposażenie parafii, król Zygmunt August w 1534 r. W 1591 r. parafia rozciągała się na 114 wólkach, co stawiało ją na drugim miejscu pod względem zajmowanego obszaru w powiecie tykocińskim. Z biegiem czasu stan posiadania parafii sukcesywnie się powiększał.

Kalinówka Kościelna historycznie wchodziła w skład zespołu wsi noszącego ogólną nazwę Kalinówka; była wsią plebańską probostwa kalinowskiego. Oprócz niej Kalinówkę tworzyły wsie: Kalinówka Królewska – wieś chłopów królewskich, Wojtówce – wieś chłopów poddanych wójta, Ogrodniki – folwark i pracownicy folwarczni wójta. W 1761 r. w Kalinówce miał miejsce ogromny pożar, podczas którego spłonął kościół razem z archiwum i plebania. Budowa nowej świątyni została ukończona w 1776 r. Około 1774 r. zbudowano nową plebanie, szpital i towarzyszące budynki plebanijne. Kościół konsekrowano w roku 1777. Do 1797 r. Kalinówka Kościelna należała do diecezji wileńskiej. Później została włączona do utworzonej przez rząd pruski diecezji wigierskiej. Od 1807 r. znalazła się w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Po trzecim rozbiore Polski władze niemieckie skonfiskowały majątek parafii. W 1915 r. niemiecki lotnik próbował zrzuć bombę na kościół, gdyż podejrzewał, że na kościele znajduje się obserwator artylerii rosyjskiej.

Bomba upadła obok, nie wyrządzając szkód. Kościół przetrwał bez uszczerbku II wojnę światową. W ostatnich latach budynek przeszedł gruntowny remont.

Obecny kościół parafialny, to prawdopodobnie drugi, albo trzeci kościół w Kalinówce. Jest obiektem modrzewiowym, z renesansowo-barokowym wystrojem wnętrza. W głównym ołtarzu znajduje się słynący łaskami obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, zapewne z I poł. XVIII w. Nosi w sobie cechy ikony unickiej. Funkcjonuje niepotwierdzona informacja, że ten typ obrazu ma związki z unitami. Matka Boża trzyma w dłoni chusteczkę – *encheiron*, która według Regimanty Stankeviciene ma się wiązać z najstarszymi kopiami rzymskiego



Ołtarz główny w kościele w Kalinówce Kościelnej

obrazu przywiezionymi przez pierwszych unickich biskupów w pocz. XVII w. Maryja trzyma na ramieniu Dzieciątko Jezus. Ręce Maryi są złożone przed sobą. Prawa ręka Dzieciątka jest uniesiona w geście błogosławieństwa, lewą zaś trzyma zamkniętą księgę. Obie postacie przykryte są srebrną sukienką, trybowaną motywami roślinnymi, złożoną na obrzeżach szat. Głowy zdobią złożone korony królewskie. Obraz jest licznie przystrojony wotami. Wyżej, ponad nim, umieszczony jest obraz św. Anny – patronki kościoła. W ołtarzu bocznym po lewej stronie znajduje się obraz św. Mikołaja z XIX w., zaś w prawym Przemienienia Pańskiego. Ambona, renesansowe tabernakulum, rzeźby archaniołów oraz detale ołtarzy bocznych są prawdopodobnie starsze o około 150 lat, przeniesione z wcześniej-

szego kościoła. Pod względem stylowym, jest to obiekt zaliczany do bezwieżowych, barokowych drewnianych świątyń wschodniego i północno-wschodniego Mazowsza.

Wizytacja z 1620 r. wymienia w wyposażeniu kościoła zaledwie dwa obrazy: Matki Boskiej i Ukrzyżowania Chrystusa. Według wizytacji kanonicznej z 1828 r. w kościele były trzy ołtarze. „Pierwszy ołtarz wielkim zwanym stolarską i snycerską robotą na dwie kondygnaty, dość gustownie zrobiony [przed 1781 r.]. W pierwszej kondygnacji umieszczono obraz Najświętszej Maryi Panny słynący łaskami, w ramach snycerskiej roboty wyślaczanych, na płótnie malowany, który to obraz zapuszcza się z wierzchu drugim obrazem z wyrażeniem św. Anny na tarcicach odmalowanym”. Późniejsze lata nie wskazują jednak na jakikolwiek rozwój kultu Matki Boskiej Łaskawej. Prym wiódł kult patronki parafii św. Anny. Pogorszył się stan kościoła tak, że po 1877 r. pisano, iż dach kalinowskiej świątyni był zmurzały i przepuszczał wodę w deszczowe dni, a wewnątrz stały stare, zniszczone ołtarze i rozstrójone organy.

Od dawna był zwyczaj śpiewania w kościele w Kalinówce w sobotę i niedzielę *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. *Godzinki* śpiewano w języku polskim. Popularny w parafii był też śpiewany różaniec, wykonywany na przemian przez mężczyzn i kobiety. Nabożeństwo różańcowe było zakorzenione w parafii kalinowskiej, gdyż istniało tam Bractwo Imienia Jezus i Bractwo Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Potwierdzała to informacja z 1774 r. o odpustach pozyskanych w tymże roku w Rzymie. W 1851 r. ówczesny proboszcz informował Kurię Wileńską, że kościół parafialny w Kalinówce nosi tytuł Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, św. Anny, św. Mikołaja i św. Leonarda.

W kościele są liczne „festa” święta, m.in. Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowanie, św. Anny, Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Wszystko to są niematerialne ślady żywego kultu Matki Boskiej. Materialnymi śladami są wspomniane już sukienki na obrazie, korony i wota. Śledząc zapisy w wizytacjach parafialnych nabieramy przekonania, że lokalny, parafialny kult kalinowskiego wizerunku żywy był w XVIII w., by słabnąć coraz bardziej w wieku XIX na rzecz pobliskiego sanktuarium maryjnego w Krypie. Rozwinął się tu za to kult św. Anny. Wskazane jest, by przeprowadzić badania obrazu z Kalinówki Kościelnej, sukienek na obrazie, koron i wot. Może zawarte są na nich informacje, które przybliżą nas do poznania tajemnic sprzed wieków. ■

Portatyl z bezcennymi relikwiami w Supraślu

Podczas prac przygotowujących kościół pw. Świętej Trójcy w Supraślu do renowacji, w ołtarzu bocznym pw. Ukrzyżowania Pańskiego odkryto portatyl z relikwiami sześciu świętych (św. Kazimierza, św. bp. Stanisława, św. Jozafata Kuncewicza oraz Świętych Justyna, Innocentego, Teofila).

Na drewnianym portatylu z relikwiami napisano łaciną „Dnia 28 czerwca 1861 roku w Wilnie w kościele katedralnym portatyl tego ołtarza został poświęcony przez Jego Ekscelencję Adama Stanisława Krasińskiego, biskupa wileńskiego, szlachcica. Włożone zostały do niego relikwie: św. Stanisława Biskupa Męczennika, św. Jozafata Arcybiskupa Męczennika, św. Kazimierza Wyznawcy, św. Innocentego Męczennika, św. Justyna Męczennika i św. Teofila Męczennika. Została nałożona pieczęć tegoż Czcigodnego Biskupa, co zaświadcza ja Jakub Karolewicz, wikariusz kościoła katedralnego w Wilnie, szlachcic”. Niżej zapisano „1884 roku Biskup Karol Hryniewicki ofiarował ten portatyl do Kościoła Supraskiego”.

Z uwagi na wielką rangę relikwii, najpewniej ołtarz pw. Ukrzyżowania Pańskiego, w którym jest odkryto był pierwotnie ołtarzem głównym w kościele pw. Świętej Trójcy w Supraślu. Dopiero w latach późniejszych, po przebudowie kościoła, stał się ołtarzem bocznym. Relikwie znalezione w portatylu są bezcenne. Dla miasta, w którego świątyni je umieszczono, każda z relikwii ma swoje znaczenie. Święty Stanisław Biskup i Męczennik jest głównym patronem całej Rzeczypospolitej, św. Kazimierz głównym patronem Archidiecezji Wileńskiej oraz patronem Wielkiego Księstwa Litewskiego, w granicach których leżał Supraśl, św. Jozafat Kuncewicz Arcybiskup i Męczennik to jeden z największych patronów unitów,



Ołtarz w kościele pw. Świętej Trójcy w Supraślu, z którego pochodzi portatyl z relikwiami, fot. A. Białous

którego doczesne szczątki przez długie lata przechowywane były w supraskim klasztorze. Święci Innocenty, Justyn, Teofil – to Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa. Ich relikwie symbolizują związek supraskiej parafii z Rzymem.

Dla supraślan bardzo bliska jest postać św. Jozafata Kuncewicza Arcybiskupa i Męczennika, gdyż jego szczątki przez wiele lat, do roku 1667, spoczywały u bazylianów w Supraślu. Urodził się on we Włodzimierzu Wołyńskim w rodzinie mieszczańskiej o nazwisku Kunczyc. Na chrzcie otrzymał imię Jan, później przybrał nazwisko Kuncewicz. W roku 1604 wstąpił do Zakonu Bazylianów. Jan przywdział habit zakonny i przyjął zakonne imię Jozafat. Tego samego roku Jozafat otrzymał z rąk abp. Pocięja subdiakon

i diakonat, następnie przez kilka lat spełniał posługi w cerkwi unickiej oraz studiował na Akademii Wileńskiej filozofię i teologię. W roku 1609 diakon Jozafat przyjął święcenia kapłańskie i zaraz po święceniach mianowano go mistrzem nowicjatu bazylikańskiego. W cztery lata po święceniach kapłańskich Jozafat został archimandrytą, czyli przełożonym unickiego kościoła Świętej Trójcy w Wilnie. Później posługiwał w Połocku, gdzie 12 września 1621 r. został zamordowany za obronę unitów, a ciało jego wrzuciono do Dźwiny. Kult Męczennika rozwijał się bezpośrednio po jego śmierci zarówno w Kościele unickim, jak i katolickim. Sejm Rzeczypospolitej, a także król Władysław IV Waza starali się o beatyfikację abp. Jozafata. Beatyfikował go papież Urban VIII w roku 1643, natomiast kanonizował papież Pius IX w roku 1867.

Jak się dowiadujemy z opisu umieszczonego na portatylu, w wileńskiej katedrze 28 czerwca 1861 poświęcił go bp Adam Stanisław Krasiński. To bardzo ciekawa postać duchownego, ale i wybitnego pisarza. Służbę duchową zaczął w Zakonie Pijarów, a po jego kasacji na terenie Litwy, przeszedł w szeregi duchowieństwa diecezjalnego. Jako biskup wileński podczas powstania styczniowego, odmówił poparcia władz carskich, w efekcie czego przebywał na zesłaniu od 1863 do 1882. Po zwolnieniu z zesłania, wobec zakazu powrotu do Wilna, udał się do Krakowa, gdzie do końca życia przebywał w klasztorze Pijarów, pisząc prace naukowe z zakresu filologii polskiej, tłumacząc rzymskich pisarzy oraz pisząc poezję. Po śmierci spoczął na Cmentarzu Rakowickim.



Napis na portatylu z relikwiami, fot. A. Białous

Adam Białous

Zjawisko sekularyzacji

ks. Jerzy Buzon

W brewiarzowej godzinie czytań, przeznaczonych na wspomnienie bł. ks. Michała Sopoćki prezbitera (15 lutego), stanowiącej wyjątek z pism spowiednika św. s. Faustyny Kowalskiej, odkrywamy duchową diagnozę czasów jemu współczesnych. Pomimo upływu lat, także dzisiaj nie straciła ona swej aktualności. „Największym niebezpieczeństwem duchowym naszych czasów jest zeświecczenie dusz ludzkich”.

To niebezpieczne zjawisko, jak twierdził bł. ks. Michał Sopoćko, próbuje „podważyć fundamenty wiary i chrześcijańskiego życia, usiłując odebrać sens życiu wewnętrznemu, zbagatelizować je i usunąć poza nawias trosk współczesnego człowieka wszelkie pozaziemskie aspiracje i pragnienia”. To „ziemski raj”, oferujący człowiekowi niesamowite możliwości rozwoju i korzystania z jego osiągnięć, skutecznie przykuwa uwagę i porywa swoim szalonym tempem. W tej zawrotnej prędkości życia nie tylko brak już czasu na rozwój duchowy – te sprawy przestają mieć istotne znaczenie dla wielu. Poszerza się w ten sposób obszar „duchowej pustyni”, pogłębiającej pustkę wewnętrzną i zagubienie człowieka. To z tego coraz głębszego zakorzenienia się w doczesności, jak stwierdza błogosławiony ks. Michał Sopoćko, „płynie niechęć do religijnych ksiązek, lęk przed kazaniem, płytkość zredukowanych do minimum religijnych praktyk, przy jednoczesnej głębokiej ignorancji zasad wiary, rozprężenie etyki indywidualnej i rodzinnej oraz samolubnych instynktów użycia”.

W ciągu minionych lat, aż do początku XXI w. niepokojące zjawiska, które zasygnalizował Błogosławiony, przybrały jeszcze większy zakres i nowe formy. Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* z 2003 r. nazywa czasy, w których żyjemy i związane z nimi wyzwania okresem zagubienia. Wskazuje na pewne charakterystyczne aspekty obecnej sytuacji: a) „utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy

swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna”, a chrześcijanie żyją bez duchowego zaplecza jak ci, którzy roztrwonili powierzone im dziedzictwo; b) lęk przed przyszłością (dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań kapłańskich i zakonnych, lęk przed podejmowaniem definitywnych wyborów życiowych, poczucie osamotnienia, podziały, indywidualizm); c) „dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez



Chrystusa” (nihilizm, relatywizm, cynizm i hedonizm, człowiek jako absolutne centrum rzeczywistości). „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał, do tego dochodzą niepokojące oznaki tzw. kultury śmierci, głęboki kryzys małżeństwa i rodziny, przemoc itd.”

Pogłębieniem analizy wyzwań, przed którymi staje dzisiaj Kościół z perspektywy powszechnej są treści zawarte w adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelium Gaudium* o głoszeniu *Ewangelii* w świecie współczesnym z 2013 r. „W dominującej kulturze pierwsze miejsce zaj-

muje to, co zewnętrznym, bezpośrednim, widocznym, szybkim, powierzchownym i prowizorycznym. Pierwiastek realny ustępuje miejsca temu, co pozorne (EG 62). Zdaniem Papieża, narastający proces sekularyzacji zmierza do sprowadzenia wiary do sfery tylko i wyłącznie prywatnej życia ludzkiego, przez co prowadzi do deformacji etycznej (osłabienia poczucia grzechu osobistego i społecznego, wzrostu relatywizmu). Nasycenie treściami medialnymi społeczeństwo informatyczne prowadzi do straszliwej powierzchowności i dezorientacji zwłaszcza w wielu ważnych kwestiach moralnych.

Powróćmy do cytowanych wcześniej wskazań bł. Michała Sopoćki, który lekarstwo na te duchowe choroby widział w duszpasterskiej zasadzie *sursum corda*, w podnoszeniu wzwyż, w rozwijaniu i pogłębianiu życia nadprzyrodzonego i wychowywaniu świętych w oparciu o ideę Miłosierdzia Bożego. Naprzeciw takiej działalności pasterskiej w Kościele wychodzi Rok Miłosierdzia pod hasłem „miłosierni jak Ojciec” ze swoim bogatym programem. Potrzeba nam „wyobraźni miłosierdzia”, o której mówił św. Jan Paweł II w Krakowie, aby budować „miasto godne człowieka”, świat bardziej ludzki.

W tym szczególnym czasie łaski miasto Białystok, które nazywane jest Miastem Miłosierdzia i które 15 lutego br. zyskało jako swojego patrona i orędownika bł. ks. Michała Sopoćkę, Apostoła Bożego Miłosierdzia, może i powinno stawać się miejscem szczególnym nie tylko na duszpasterskiej mapie naszej Archidiecezji, ale także Kościoła w Polsce i w świecie. Może ono być swego rodzaju poligonem doświadczalnym, na którym nauka o Bożym Miłosierdziu przekazana przez św. Faustynę i bł. ks. Michała znajdzie swe konkretne zastosowanie w życiu wiernych, w parafiach, wspólnotach i rodzinach.

Pragnę zakończyć słowami, jakimi zwrócił się do nas papież Franciszek w bulli na Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia: „O jakże pragnę, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem, tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas”.

...kto ucieka od Krzyża – krzyż cięższy dostanie

Waldemar Smaszcz

„W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, / W krzyżu miłości nauka” – tak rozpoczyna się najpowszechniej znana pieśń wielkopostna ks. Karola Antoniewicza. Słowa te mówią bodaj wszystko o najważniejszej prawdzie chrześcijaństwa – naszym Zbawieniu. Każdego roku na nowo stajemy przytłoczeni ceną, jaką nie wahał się zapłacić Bóg Ojciec wydając na straszną Mękę swego Jedyne Syna.

Święty Jan Paweł II napisał w trzeciej części *Tryptyku rzymskiego*, zatytułowanej *Wzgórze w krainie Moria*:

„O Abrahamie, który wstępujesz na to wzgórze w krainie Moria, jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie przekroczysz.

Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna. Nie lękaj się, Abrahamie, idź dalej przed siebie...”

I oto nadszedł czas zapowiadanej ofiary, czas porażających słów zapisanych przez św. Jana: „Wykonało się!” (J, 19, 30). Przez cierpienie na krzyżu dokonało się nasze Zbawienie. Dlaczego aż tego trzeba było, by człowiek mógł powrócić w ramiona Ojca? – pytamy i nie znajdujemy prostej odpowiedzi. Bo z perspektywy człowieka musi pozostać to niepojęte.

W starożytnym Rzymie śmierć na krzyżu nazywano „karą najokrutniejszą i najpotworniejszą [...] najwyższą i ostateczną karą niewolników”. Cyvero oburzał się na samą myśl, że Rzymianin mógłby być ukarany taką śmiercią:

„Związać obywatela rzymskiego – wołał – to jest przestępstwo, obić go – to jest zbrodnia, zabić – prawie ojcobójstwo. A cóż mam powiedzieć o zawieszeniu na krzyżu? Rzeczy tak przerażającej nie można nadać wystarczająco godnej nazwy.”

I nic tu się nie zmieniło, skoro nawet po dwu tysiącach lat zastyga na naszych ustach pytanie: dlaczego?

Ksiądz Jan Twardowski, który całą swoją bogatą twórczość zamknął w owych słowach: „Człowiek i Pan Bóg”, w jednym z wierszy napisał:

„o cokolwiek zapytasz trzepnie cię milczenie
Bogu nie stawia się pytań dlaczego”.

Zadajemy je wszakże, chociaż nie-rzadko stajemy zawstydzeni prostotą odpowiedzi:

„Dlaczego krzyż
uśmiech
rana głęboka

Widzisz
to takie proste
kiedy się kocha”

Wracamy więc do słów ks. Antoniewicza: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, / W krzyżu miłości nauka.” Wszystko to „w Krzyżu”, znaku Zbawienia, które przyszło przez Krzyż, ponieważ „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.” (J, 3, 16)

Wracamy pod Krzyż, w rozpostarte ramiona Zbawiciela wypełniającego do końca wolę Ojca. Wracamy – powtarzając za ks. Twardowskim:

„Nie cierpienie dla cierpienia
nie krzyż dla krzyża
nie piątek dla piątku
nie po to aby pytać
skąd i co dalej

Wszystko to bez sensu. Za mało
lecz po to by być z Tobą
Pobiec. Bać się i zostać
skoro Ciebie bolało”

Dzisiaj już potrafimy zostać pod Krzyżem, ale przecież wtedy tak nie było... Nawet ci, których nazywał przyjaciółmi, wzmocnił Eucharystią i przekazał moc przemiany chleba i wina w swoje Ciało i Krew – poza umiłowaniem uczniem – zbiegli...

„Tylko święty Jan umarł w domu na posłaniu
z poduszką pod głową owinięty w śpiwór
jeden nie zląkł się krzyża, jeden stał pod krzyżem
pozostali ze strachu w Wielki Piątek zbiegli”
kto ucieka od Krzyża – krzyż cięższy dostanie



Krzyż z mieszkania ks. Jana Twardowskiego, kwintesencja prostoty, jak powtarzał Ksiądz-Poeta, zrobiony z dwu brzozowych gałązek.

Ksiądz Jan Twardowski, autor tego utworu, pięknie uczcił swego patrona, który – powtórzmy – „jeden stał pod krzyżem”. I tylko jego ominęła śmierć męczeńska. On współcierpiał ze swoim Nauczycielem i Najświętszą Matką, powierzoną jego opiece. Matka zaś nigdy nie opuściła swego Syna, a po okrutnej Męce i Śmierci przyjęła Go w ramiona, tuląc jak niegdyś w Betlejem, co tak przejmująco wyraził Ksiądz-Poeta:

„Tulić Jego głowę z pierwszymi włosami
w Betlejem pod gwiazdą uprzejmie schyloną
w Nazarecie głaskaną Maryi rękami

kto przytuli do siebie z koroną cierniową”

Rozważając Mękę Pańską – wszak śpiewamy: „Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie, / Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany...” – przytulmy głowę w cierniowej koronie z miłością, bo ta – raz jeszcze odwołajmy się do słów ks. Twardowskiego – „cała jest Stamtąd”. To będzie nasza „miłości nauka”. Tej największej, jaka kazała Ojcu złożyć w ofierze własnego Syna.

Uczestnicząc w świętym Triduum Paschalnym, które w jednym momencie rozjaśnia feeria światła przy radosnym dźwięku dzwonek i dzwonów, bo „Chrystus zmartwychwstał!”, stajemy na progu Tajemnicy, zawartej w przytoczonych już tu słowach św. Jana:

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Z wizytą na Białorusi

Kościół jest jeden i tworzą go wszyscy wyznający wiarę w Jezusa Chrystusa, bez względu na narodowość i język. Przekonali się o tym wolontariusze z parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, którzy w dniach 22-24 stycznia odwiedzili młodzież w Nowogródku na Białorusi.

Zaproszenie

Piętnastu wolontariuszy na czele z ks. Adamem Ciereską wyruszyło w podróż na wschód, by zaprosić młodzież białoruską do przyjazdu na Dni w Diecezji i wydarzenia centralne Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. – Chcieliśmy sprawić, żeby ludzie, którzy często nie mają możliwości przyjazdu do teoretycznie tak bliskiego kraju, jakim jest Polska dla Białorusi, doświadczyli tego, czego my będziemy doświadczać w Krakowie i w naszej diecezji – mówiła Justyna Backiel, koordynator przygotowań ŚDM w parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Białymstoku.

Mroźny Nowogródek

Spotkanie odbyło się w pięknym Nowogródku, mieście położonym około 230 kilometrów od Białegostoku. Młodzie z Polski nie przestraszyli się blisko trzydziestopiętnoletnich mroźnych i pojechali do centralnej części Białorusi, by tam opowiadać o Światowych Dniach Młodzieży. Parafia Świętego Michała Archanioła w Nowogródku liczy około 200-250 rodzin. – Na trzydziestopiętny Nowogródek to jest bardzo mała liczba. Do tej parafii należą przedstawiciele różnych narodowości. Przede wszystkim Białorusini i Polacy – opowiada ks. Jerzy, proboszcz nowogródzkiej parafii. Niezbyt liczna jest też grupa młodzieży spotykająca się przy

kościół – około 15-17 osób przychodzi, ale myślę, że będzie się powiększała. Co ciekawe, są dwie, trzy osoby wyznania prawosławnego, które odnalazły siebie tutaj w naszej wspólnocie – kontynuuje duszpasterz.

Jeden Kościół

Właśnie tę kilkunastoosobową grupę chcieli zaprosić wolontariusze z białostockiej parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Przygotowali prezentację o Światowych Dniach Młodzieży – ich historii, idei i o tym, jak mają wyglądać tegoroczne uroczystości w Krakowie. Bariera językowa okazała się mało znacząca. Młodzież z obu krajów szybko znalazła wspólny język. Po spotkaniu ks. Jerzy zauważył – z tego wieczoru integracyjnego widzę, że bardzo dużo nas łączy. Młodzież jest wszędzie taka sama.

Jeden z uczestników spotkania, Władek, mówił – podobają mi się, że młodzież z Białegostoku, z Polski jest taka energiczna, taka wesoła. Że Białoruś i Polska są we wspólnocie. To spotkanie pokazało, że różne miasta, narody są we wspólnocie.

Podobne wrażenia mieli wolontariusze z Białegostoku. – Wobec nas byli bardzo otwarci i chcieli nas poznać. Chcieli zobaczyć naszą kulturę i to, z czym do nich przyjechaliśmy. Oni też bardzo serdecznie przygotowali się na nasz przyjazd. Zapewnili nam bardzo dużo atrakcji, za co też jesteśmy im bardzo wdzięczni – mówiła Justyna Backiel. Młodzież z Białorusi przygotowała bowiem prezentację o Nowogródku, przedstawiła jasełka i piosenki.

Spotkanie z rodakami

Oprócz spotkania z młodzieżą, wolontariusze byli obecni na Mszach św. we wspólnocie parafialnej. Dziaili się świadectwem życia z Chrystusem, zaśpiewali hymn Światowych Dni Młodzieży i zagrali pantomimę. Było to szczególne spotkanie również dla parafian o polskich korzeniach, którzy nie kryli wzruszenia. Pani Halina mówiła – jestem bardzo zadowolona, że przyjechała do



nas młodzież z Białegostoku. Jestem bardzo wzruszona. Tyle ciepła, tyle radości, tyle miłości okazała dla nas ta młodzież. Jestem nauczycielką i pracuję tutaj z młodzieżą w liceum. Chcę powiedzieć, że chociaż naszą młodzież i młodzież z Polski różni język, to jednemu nas Jezus Chrystus. Kiedy młodzież będzie iść drogą Jezusa Chrystusa, to będzie przekazywać miłość całemu światu.

Pomoc braciom

Kontakt z młodzieżą z Białorusi nie był jednorazowy. Wolontariusze już planują w jaki sposób zebrać pieniądze, by umożliwić przyjazd swoich kolegów zza wschodniej granicy na Światowe Dni Młodzieży. – Przyjechalibyśmy tutaj z założeniem, że część białostockiej młodzieży, którą poznaliśmy, będziemy wspierać finansowo w dotarciu do nas do diecezji, do naszej parafii na Dni w Diecezjach oraz na centralne wydarzenia w Krakowie. Ludzie ci na nasze zaproszenie odpowiedzieli z entuzjazmem i ogromną chęcią przyjechania do nas, więc jest to dla nas bardzo znaczące i wiemy, że nie możemy ich zawieść – mówiła Justyna Backiel.

Więcej o działaniach wolontariuszy ŚDM z parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła i Archidiecezji Białostockiej można znaleźć na stronie betania.bialystok.pl

Anna Śliwowska

Jak zmierzyć Pana Boga?

Dziennik podróży ks. Dariusza Sańko

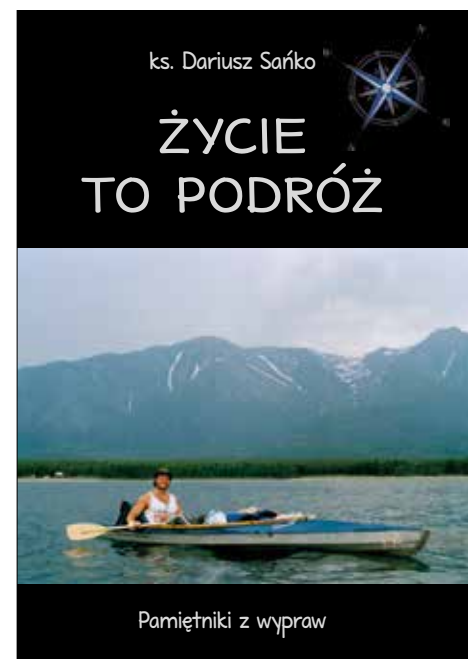
O Panu Bogu można mówić bardzo dużo i jednocześnie nic nie powiedzieć. Można też mówić mało i powiedzieć znacznie więcej. Można pogłębić wiedzę o Nim, można cieszyć się każdego dnia z przebywania z Nim. Ale im bardziej człowiek stara się Go zgłębić, tym bardziej przekonuje się, że stoi w obliczu tajemnicy, której nigdy pojąć nie zdoła. Każdy, kto zaprasza Pana Boga do swojego życia doświadcza zarówno Jego bliskości, jak również wielkości i wszechmocy. *Pismo Święte* mówi, że „(...) w rzeczywistości jest On niedaleko każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 27-28). Człowiek, który jest obrazem Boga nosi w sobie nieustanne pragnienie poszukiwania Go i poznawania. Jeżeli tego nie robi, doświadcza wewnętrznej niepokoju i pustki. Jest to zadanie, które rozciąga się na całość jego życia. Im bardziej zdoła zgłębić się w tajemnicy Przedwiecznego, tym bardziej staje się człowiekiem. To dążenie jest niejako wpisane w jego naturę. Dlatego też nikt nie jest w stanie go zagłuszyć. Każdy, kto odpowiada na wezwanie Boże odnajduje w swoim życiu cel i może doświadczyć osobistego szczęścia i wewnętrznego spokoju wiedząc, że ten prawdziwy i ostateczny pokój znajduje dopiero wtedy, kiedy spocznie w Nim. Tę prawdę potwierdzają słowa św. Augustyna: „Stworzyłeś nas (...) jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

Różne są drogi odkrywania tajemnicy obecności Boga w życiu człowieka, w historii świata. Tak jak każda osoba jest kimś niepowtarzalnym i wyjątkowym, tak samo kształtuje w ciągu swojego życia drogę do odkrywania tej tajemnicy. Poprzez ów czynnik osobowy nabiera ona wymiaru jedyności i niepowtarzalności. Niewątpliwie jednym ze sposobów do kontemplowania i doświadczenia obecności Pana Boga w świecie i do zachwytu nad Jego wielkością jest podziwianie Jego dzieła. To właśnie poprzez kontakt z naturą wielu doznaje zachwytu nad wszechmocą i wielkością Boga, który całe stworzenie powierzył we władanie człowiekowi. To, że Pan Bóg daje się poznać poprzez to, co stworzył, jest dowodem na to, że jest On zawsze blisko każdemu. Ci, którzy przekonują się o tej prawdzie, żyją w poczuciu szczęścia i nie ustają w podejmowaniu trudu, aby zgłębić ją jeszcze bardziej.

Jednym z takich ludzi był ks. Dariusz Sańko. Wszyscy, którzy go znali śmiało mogą powiedzieć, że był człowiekiem czynu. W swoim kapłańskim życiu podejmował liczne wyzwania zarówno duszpasterskie, jak i intelektualne. Był kapłanem niezwykle uzdolnionym i ciekawym zarówno świata, jak i ludzi. Jego fascynacja przekładała się na organizowanie licznych wypraw w różne zakątki świata. To właśnie podczas swoich podróży doświadczał piękna natury i obecności Pana Boga. Dawał świadectwo o tym,



Ksiądz Dariusz Sańko podczas swojej ostatniej wyprawy w Gruzji w lutym 2006 r.



jak w trudnościach wzbudzać zaufanie i zarazem ufać innym. Świadczą o tym jego zapiski z podróży, które po sobie pozostawił. Rodzina i przyjaciele ks. Dariusza zebrali je w całość. Tak powstała książka *Życie to podróż*.

Myślby się ten, kto by pomyślał, że są to tylko suche relacje podróżnika z kolejnych wypraw. Książka jest wyjątkowa nie dlatego, że znajdują się w niej piękne fotografie urokliwego świata natury. O jej niezwykłości świadczy to, że jest swego rodzaju osobistym świadectwem, że trzeba sobie w życiu stawiać wyzwania, że trzeba stawiać czoła trudnościom i że nie można przejść obojętnie obok stworzenia. Świadectwo to jest złożone przez kapłana. Czytelnik, który weźmie do ręki tę książkę, zobaczy, że każdy dzień jest darem, że za każdy dzień trzeba Panu Bogu dziękować i każdego dnia prosić Go o błogosławieństwo. Tak podchodził do życia ks. Dariusz i takie wspomnienie po sobie pozostawił.

Myślę, że każdy, kto ją przeczyta inaczej spojrzy na otaczający świat i będzie mógł zrozumieć, że to, jak się żyje zależy od tego, jak się wierzy: „Ty, który dałeś mi życie i Który wiesz mnie przez nie i Który jesteś moim celem, bądź pochwalony Wszędzie Obecny” (ks. Dariusz Sańko, cytując z książki *Życie to podróż*). Tylko wtedy, kiedy spojrzy się na świat oczyma wiary, można dostrzec jego piękno, zachwycić się nim i odnaleźć własną drogę ku Bogu.

ks. Tomasz Sulik

Książka *Życie to podróż* została wydana nakładem Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku w dziesiątą rocznicę jego tragicznej śmierci u podnóża góry Kazbek w Gruzji. Promocja książki odbędzie się we wtorek 29 marca 2016 r. w budynku Starostwa Powiatowego w Sokółce o godz. 16.00.

DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY

Czekam na Ciebie...

JEZUS

18 MARCA 2016
19:00 Miejska Droga Krzyżowa

19 MARCA 2016
ZESPÓŁ SZKÓŁ KATOLICKICH UL. KOŚCIELNA 3
13:30-14:00 Rozpoczęcie
14:00-14:45 Łukasz Bęś [BĘSIU] i goście
15:00-15:30 Rozpoczęcie
15:30-17:00 Łukasz Bęś [BĘSIU]
17:00-18:30 Paweł Chustak [CHUSTI]
19:00-20:00 Modlitwa Uwielbienia w intencji Światowych Dni Młodzieży

20 MARCA 2016
ZESPÓŁ SZKÓŁ KATOLICKICH UL. KOŚCIELNA 3
13:30-14:00 Rozpoczęcie
14:00-14:45 Łukasz Bęś [BĘSIU] i goście
14:45-16:00 Festiwal Palm
16:30- 17:30 Msza Święta w Katedrze

WWW.BETANIA.BIALYSTOK.PL

Zapraszamy do serwisu internetowego Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Białostockiej: www.ddm.archibial.pl

Kościół w Zalesiu

Prace remontowe

Andrzej Nowakowski

Kościół zbudowano z cegły, na fundamencie z kamieni polnych, spojonych wapnem. Dopiero na tak ukształtowany fundament stawiano ścianę ceglana, grubości około 1,30 m, na zaprawie wapiennej. Cement był materiałem w tamtym czasie nieznanym. Ówczesni budowniczowie nie znali statyki budowli, główną rolę w budowie odgrywało ich doświadczenie oraz naśladowanie istniejących i użytkowanych kościołów. Skoro dany kościół stoi i ma grube ściany na 1,2 – 1,3 m – to nasz też będzie stał. Ściany były grube i solidne, decydowały o stabilności budowli. Tynki wapienne od środka i na zewnątrz, ściany białkowane wapnem. Takie ściany oddychały, fundamenty kamienne nie wchłaniały wody. Podobnie sklepienie ceglane krzyżowe wentylowane przez otwory w zworniki. W takiej świątyni panował właściwy mikroklimat. Występowały jedynie kłopoty z dachem a właściwie z materiałem pokryciowym, którym były gont, strzechy, niestrawne, podatne na warunki atmosferyczne, z czasem to opanowano, poprzez zastosowanie blachy miedzianej do krycia dachu.

Kościół w Zalesiu prezentuje się okazale. Widoczna z daleka, na lekkim wzniesieniu, dwuwieżowa sylwetka świątyni jest pięknie wpisana w krajobraz. Jednak w ostatnich latach dało się zauważyć, że wiekowy budynek, pomimo swojej „mocy budowlanej”, zaczął wykazywać niepokojące objawy w szczególności pojawiło się zawilgocenie w ścianach

Od chwili wynalezienia cementu, a w efekcie betonu, można wyraźnie powiedzieć, że dla obiektów zabytkowych wznoszonych z cegły i tynkowanych, rozpoczął się okres wielkiej destrukcji. Wszel-

kie naprawy, nowe tynki, wzmocnienia fundamentów, opaski wokół świątyń – były wykonywane z betonu. Tradycyjne wapno przestało być materiałem dominującym. Podobny los spotkał też kościół w Zalesiu. W wyniku stosowania cementu ściany i fundamenty zaczęły kumulować wilgoć, przestały oddychać. Wilgoć zaczęła zalegać w ścianach. Poziom zawilgocenia sięgały wysokości około 1,5 m wewnątrz świątyni

W latach 80-90. XX w. dominował w remontowanych świątyniach cement i beton. Obecnie, aby doprowadzić mury świątyni do stanu pierwotnego należy wykonać szereg prac, dość kosztownych, na które ksiądz proboszcz ma pozwolenie i projekt. Zasadą jest, że przy zabytkach stosujemy materiały, z których dany zabytek został zbudowany. Pewne roboty budowlane już zostały wykonane – obniżono poziom terenu wokół świątyni, zlikwidowano betonową opaskę, która była wyjątkowo gruba i dlatego kumulowała dużo wilgoci. Opaskę wokół kościoła można porównać do wilgotnej apaszkę na naszej szyi. Następnie zaizolowano folią fundamenty, aby wody opadowe nie dostawały się bezpośrednio pod ściany fundamentowe.

Kolejne prace do wykonania to ujęcie rur spustowych rynien w system odprowadzający wodę do studni chłonnych lub poza ogrodzenie kościoła. W następnej kolejności należy zbierać tynki zewnętrzne i wykonać tynki specjalistyczne, dopasowane do budynków zabytkowych tzw. trasowe, które są tynkami oddychającymi. Wieżom należy przywrócić ich pierwotny, bardzo oryginalny wygląd. Podobnie należy postąpić z wnętrzem świątyni. Zawilgocone tynki można skuć, aby wilgoć mogła swobodnie penetrować na zewnątrz i powoli zniknąć. Wystrój wnętrza należy zbadać i zdecydować czy pozostawić istniejące malowidła



Wieża kościoła w Zalesiu w latach 30. XX w.

czy powrócić do pierwotnego wystroju. Pozostaje problem dwóch zamurowanych okien w ścianie bocznej nawy – czy pozostawić je zamurowane, czy odsłonić. Więźbę dachową ciosaną, a nie spod piły, z elementami oryginalnymi, łączoną we fragmentach na teble drewniane, powinno się zabezpieczyć przeciwpożarowo i przeciw owadom. Z zaleceń konserwatorskich z roku 2013 wynika, że naprawy wymaga również posadzka kamienna. Fragmenty posadzki są ułożone z tzw. marmuru gotlandzkiego bezpośrednio na podłożu piaskowym. Jest to posadzka oryginalna z XVII wieku, występuje jeszcze w niektórych starszych kościołach naszej diecezji. Warto ją pozostawić przynajmniej we fragmentach jako bardzo cenny zabytek.

Remont będzie procesem długotrwałym, nie tylko ze względów technologicznych, ale również pochłonie znaczne środki finansowe. Mamy nadzieję, że tak cenny obiekt sakralny dla naszego województwa, przy naszej wspólnej pomocy będzie za parę lat świadectwem naszej troski i naszego przywiązania do tradycji i kościoła. ■

Wielkopostne akcje Caritas

10 tysięcy Skarbonek Miłosierdzia

Jałmużna Wielkopostna to ekumeniczna akcja charytatywna organizowana przez Caritas Kościoła Katolickiego, Eleos Kościoła Prawosławnego oraz Diakonię Kościoła Ewangelickiego. Drobne datki zbierane w czasie Wielkiego Postu przez dzieci i młodzież, a także całe rodziny zostaną przeznaczone na pomoc osobom chorym.

W pierwszą niedzielę wielkanocną w naszych parafiach pojawiły się skarbonki Jałmużny Wielkopostnej. Rozprowadzali je księża, a także katecheci na lekcjach religii. Skarbonki zanesione do domu, stały się skarbonkami rodzinnymi, a nie tylko danego dziecka.

Celem akcji jest zwrócenie uwagi na kondycję i potrzeby

osób chorych oraz konkretna pomoc materialna. „Jałmużna Wielkopostna ma przede wszystkim zadanie wychowawcze: uczy wyrzeczenia i dzielenia swoimi dobrami z bliźnimi – mówi ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

W tym roku białostocka Caritas przygotowała 10 tysięcy Skarbonek Miłosierdzia. Akcja szczególnie jest promowana przez Szkolne Koła Caritas, których jest w naszej Archidiecezji ponad 50 oraz przez Parafialne Zespoły Caritas.

„W świecie wielkich spraw, informacji i szybkiego tempa łatwo stracić z oczu człowieka, szczególnie tego pozostającego na uboczu. Tym problemem dotknięte są zwłaszcza osoby chore i starsze. Wrażliwością uczymy się od dziecka, a troska o najsłabszych jest oznaką mądrości. Tego

uczy nas Jezus Chrystus i na tym polega miłosierdzie – dla tego tak ważna jest Jałmużna Wielkopostna” – tłumaczy ks. Marian Subocz dyrektor Caritas Polska.

Skarbonki rodziny przekazują, w zależności od zwyczaju ustalonego w parafii, w niedzielę Miłosierdzia Bożego lub podczas uroczystości Triduum Paschalnego. Zebrane środki zostaną rozdysponowane przez Caritas archidiecezjalną, a także Parafialne Zespoły Caritas.

Przedświąteczna zbiórka żywności

W dniach 4 i 5 marca Caritas przeprowadzi X Zbiórkę Żywności „Tak, pomagam!”.

W zbiórkę zaangażowanych będzie około pół tysiąca wolontariuszy Szkolnych Kół i Parafialnych Zespołów Caritas.



Wszystkie pozyskane dary trafią do osób najbardziej potrzebujących. Zbiórka prowadzona będzie w kilkudziesięciu sklepach sieci Biedronka, PSS Społem i Lewiatan. Podczas ostatniej, grudniowej zbiórki udało się pozyskać około 16 ton żywności, dzięki czemu kilkaset rodzin miało z czego przygotować świąteczne posiłki. Apelujemy i tym razem o włączenie się w akcję!

Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy czeka na podopiecznych

Caritas Archidiecezji Białostockiej prowadzi nabór dzieci i młodzieży do Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Supraślu. Placówka rozpocznie działalność we wrześniu 2016 r., obejmie opieką dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu znacznym i głębokim, a także ze sprzężonymi niepełnosprawnościami, w wieku od 3 do 25 lat.

Celem ośrodka jest zapewnienie wychowankom wszech-

stronnego rozwoju, w zależności od ich potrzeb i odpowiednio do ich możliwości, poprzez wcześniejszą diagnozę i wspieranie rozwoju dzieci od 0 do 6 lat, oraz pomoc kompleksową to jest rehabilitację, terapię (m.in. integracja sensoryczna, dogoterapia, hipoterapia), rewalidacja. Zadania będą realizowane przez zespół specjalistów: pedagogów specjalnych, psychologów dziecięcych, logopedów, terapeutów.



Ośrodek będzie realizować obowiązek szkolny na poziomie przygotowania przedszkolnego, szkoły podstawowej, gimnazjum, będzie także wspierać rodziców poprzez konsultacje ze specjalistami i wspólną terapię dzieci, oraz tworzyć warunki dla aktywności społecznej wolontariuszy. „Powstał również pomysł, by rodzice wraz z wolontariuszami utworzyli grupę wsparcia, by móc liczyć na wzajemną pomoc w opiece nad swoimi dziećmi w czasie wolnym. Dlatego zapraszamy wolontariuszy, którzy chcą pracować z dziećmi niepełnosprawnymi. Ważne jest, aby wolontariusze mieli odpowiednie przygotowanie pedagogiczne, a przede wszystkim duże serce” – podkreśla ks. Jerzy Sęczek.

Placówka posiada 5 sal dydaktycznych, 5 łazienek przy-

stosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych (przy każdej sali) oraz 2 sale do wspólnych spotkań. Budynek posiada windę i podjazd dla wózków inwalidzkich. Ośrodek wyposażony jest w pionizator, łóżko wodne, basen z piłkami, piłki do rehabilitacji, lusterka logopedyczne, zabawki edukacyjne i kloeki wspierające rehabilitację.

Wszystkie zainteresowane osoby mogą kontaktować się ks. Jerzym Sęczkiem, dyrektorem placówki, tel. 697 020 098. Stałe godziny konsultacji w ośrodku: środa w godz. 15.00-18.00 i czwartek w godz. 8.00-15.00. Serdecznie zapraszamy!

Adres: Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy, ul. 3 Maja 5B, 16-030 Supraśl, tel. 697 020 098, mail: orew.suprasl@caritas.pl



METANOIA
WYBIERAM ŻYĆ!

przeznacz 1% podatku

CARITAS ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Metanoia jest jednym z najskuteczniejszych ośrodków terapeutycznych dla uzależnionej młodzieży w Polsce. Ośrodkowi grozi zamknięcie. Pomóż nam uratować Metanię!

Przeznacz 1% podatku CARITAS POTRZEBUJĄCYM **KRS 0000269579**

Czytam *Biblię* i rozumiem

Po Soborze Watykańskim II *Biblia* otwarta została przed wiernymi Kościoła katolickiego i stała się pokarmem duchowym, zwłaszcza dla członków dynamicznie rozwijających się ruchów religijnych i ewangelizacyjnych. Często jednak lektura o charakterze duchowym, zwykle wyrwkowa, nie idzie w parze ze zrozumieniem biblijnego tekstu. Trudność w zrozumieniu treści ksiąg biblijnych jest podzielana przez wiernych dorosłych, którzy kiedykolwiek zamierzali poradzić sobie z kursorycznym studium *Pisma Świętego*. Często więc – mimo dobrej woli – rezygnują z wytrwałej lektury Księgi życia potykając się o niezrozumiały język, trudne nazwy, imiona, natłok zdarzeń i mnożące się w nieskończoność pytania, na które nie znajdują odpowiedzi.

Podobne kłopoty z czytaniem *Biblii* zgłaszali uczestnicy katechezy dorosłych rozpoczynając cykl dziewięciu spotkań pierwszego progu wiary, osnutych na biblijnym doświadczeniu Wyjścia. Wielu z nich, już po pierwszym zetknięciu się z nieznaną dotąd metodą pracy Mess'AJE, chciało zrezygnować z kolejnych spotkań, bo wydała im się zbyt trudna. Ci którzy mieli odwagę przyjść na drugie spotkanie, zostali do końca i docenili jej przydatność w odkrywaniu biblijnego orędzia. Deklarują także przejść całą formację, na którą składa się próg II skoncentrowany na doświadczeniu Wypłynania, próg III z Chrystusem w centrum i próg IV poświęcony rzeczywistości Kościoła. Kończąc katechezę w dniu 13 lutego br. potwierdzili swoją decyzję świadectwami,

z których można odczytać, co zachęca ich do pokonywania kolejnych progów wiary.

Tym, co pozwoliło uczestnikom zachwycić się *Biblią Starego Testamentu* zawartego w *Pięcioksięgu* i w *Księgach Historycznych* jest niewątpliwie odkrycie, że *Biblia* jest zapisem historii wiary Izraela, a w dodatku ta historia jest historią wiary każdego z ochrzczonych. Jej lekturę zaczynaliśmy od uświadomienia sobie uwarunkowań, w jakich rodziła się wiara Izraelitów. A był to świat wielkich cywilizacji, w których kwitły religie naturalne. Oddawano tam cześć siłom przyrody, ulepionym bożkom, a wreszcie ubóstwianym władcom. W politeistycznym świecie naród wybrany odkrywał swoje powołanie dzięki wyzwoleniom, których doświadczał z ręki Boga Jahwe. Zarówno w zwycięstwie Debory nad wojskami kananejskimi, jak i w wyjściu z Egiptu, czy przejściu przez Jordan, naród rozpoznawał tego samego Boga, który był z nimi. Bóg, który im stale towarzyszył przekazał na Synaju Prawo, które wyznaczało miarę dobra i zła. Od tamtego pokolenia izraelskie mogły zasiedlać podarowaną przez Boga ziemię, ale też gdy byli odrzucani przez jej mieszkańców, w walce umacniali swoją wiarę i tożsamość. Wreszcie Bóg Jahwe zgodził się na króla, którego domagał się lud. Za czasów następcy Dawida zbudowano świątynię, a w niej przechowywano największą świętość, jaką była Arka Przymierza. Natomiast na dworze królewskim spisywano historię, tę której świadkiem jest właśnie *Biblia*. Ziemia, król i świątynia dawały Izraelitom poczucie

stabilności i bezpieczeństwa. Gdy jednak Salomon nie dotrzymał wierności swemu Bogu, zwracając się ku bogom obcym, królestwo zostało podzielone i od roku 922 Izrael wkroczył w nowy etap historii powszechnej i historii wiary. Będzie on przedmiotem zgłębiania podczas spotkań drugiego progu wiary.

W katechezie prowadzonej metodą Mess'AJE odkrywaniu relacji Izraela z Bogiem służyły: analiza estetyczna obrazów, egzegeza, teologia, dzielenie się doświadczeniem w grupie i wreszcie modlitwa wynikająca z treści katechezy. W końcowym świadectwie uczestnicy cyklu I progu katechezy docenili każdy z jej elementów mówiąc o tym, że analiza obrazu wprowadzała ich w główne założenia treściowe danego spotkania, analiza tekstów biblijnych wsparta pouczeniem egzegetycznym i teologicznym pozwalała im rozumieć kolejne akty wiary narodu izraelskiego. Sygnalizowali również wartość dzielenia się w grupie, które pozwalało im dostrzegać w *Biblii* własną historię wiary. Końcowa modlitwa tekstami biblijnymi i błogosławieństwo kapłana, dopełniały całości. Ostatecznie okazało się, że gdy rozumie się logikę zdarzeń zapisanych w *Pismie Świętym*, łatwiej jest zapamiętać związane z nimi nazwy, imiona postaci biblijnych czy też pokoleń zasiedlających Ziemię Obiecaną. Mając taki klucz w ręku wszyscy z radością sięgali do lektury *Pisma Świętego* tak na spotkaniach, jak również po powrocie do domu. Nie było wątpliwości, że Duch Święty przez wszystkie te katechezy towarzyszył nam z darem zrozumienia Pism, dzięki któremu także osobista lektura duchowa staje się owocniejsza.

Elżbieta Młyńska



MESS'AJE

Wydział Katechetyczny Kurii zaprasza dorosłych na cykl pięciu sesji katechetycznych na temat „Osiem błogosławieństw”. Spotkania odbywać się będą w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. Michała Sopoćki przy ul. Warszawskiej 50 w soboty 9.04, 23.04, 7.05, 14.05.21.05 br. w godz. 9.00-12.00. Katechezy prowadzą animatorzy Mess'AJE.

Z pamiętnika proboszcza

0 tytułach i godnościach...

Ksiądz Jan Twardowski napisał krótki wierszyk pt. *Stopniowanie*: „Mało, niewiele, kawał – kanonik, prałat, zawał”.

Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez papieża Franciszka było zarządzenie, że nie będzie już w Kościele tytułów prałatów i infulatów. No dobrze, ale dla zwykłego zjadacza chleba, nic to nie znaczy. Niekiedy ludzie mówią, że księża tak bardzo lubią obdarowywać się honorami. A już całkiem nie rozumiem, jakie znaczenie w życiu współczesnego Kościoła mają te tytuły.

Ale może po kolei. W hierarchii kościelnej z racji święceń posługę pełnią: biskupi, prezbiterzy (nazywani powszechnie kapłanami) i diakoni. Posługi te nie wynikają z jakiegoś mianowania, przyznania tytułu, godności, lecz – z udziału w kapłaństwie Chrystusa.

Istnieje jeszcze jedna grupa określeń, które nie oznaczają żadnej posługi wynikającej z przyjętych święceń uważanych za „godności” kościelne. I właśnie część tych tytułów zniósł obecny Papież.

W każdej społeczności (także w Kościele) istnieją zewnętrzne formy wdzięczności za służbę oraz oznaki funkcji, jakie się pełni. Rektorzy uczelni noszą płaszcze z gronostajami, prezydenci miast zakładają złote łańcuchy, płaszcze noszą przedstawiciele różnych bractw, a wojskowi przypinają wszystkie możliwe ordery. Sens tych wszystkich honorów ma wyrażać ducha służby i odpowiedzialności. Są jednocześnie znakiem wdzięczności za dotychczasową pracę i motywacją do dalszego zaangażowania.

Od ogólników przejdźmy do konkretnych. Oto zupełnie niedawno tytuł kanonika (i to nie byle jaki, bo Kapituły Archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie) otrzymał ks. Tadeusz Baluk – wieloletni proboszcz z Uhowa. Tak się składa, że ks. Tadeusz, mimo że jest już emerytem, często służy pomocą w parafii św. Faustyny. I o to właśnie chodzi. Ważne, aby ludzie Kościoła szukali wielkości nie w czymś czysto zewnętrznym, jak ubiór, przyznany tytuł, odznaczenie, lecz – w służbie innym. Wszak wiadomo nie od dziś, że nie szata zdobi człowieka...



Święty proboszcz z Ars wzbraniał się przed przyjęciem kanonickiej peleryny. Gdy jednak okazało się, że można ją wykorzystać do pomocy ubogim zapytał biskupa, czy nie mógłby dostać jeszcze jednego tytułu(!). I takiego zdrowego podejścia w sprawie tytułów i honorów – w duchu św. Jana Marii Vianney'a – życzę sobie i wszystkim Czytelnikom.

ks. Aleksander Dobroński

Ostrym piórem

Cuchnący faryzeizm – czyli: obłuda, czy „tylko” brak logiki?

ks. Marek Czech

Strasznie się ostatnio oburzały tzw. saluuny z powodu ugody między Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska (i bodajże Gospodarki Wodnej) a fundacją „Lux Veritatis”. Skutkiem ugody owej, fundacja rzeczona otrzymała 26 milionów złotych. Te pieniądze zostały przyznane ponad 8 lat temu, ale potem cofnięto je, bo władzyczna platformatolska nienawidziła ojca Rydzyskiego i wszystkich jego dzieł. Nieważne było, że geotermia ma służyć tysiącom mieszkańców Torunia. Nienawidzić do ojca dyrektora była najważniejsza.

Czy oburzenie na zwrócenie nieprawie zabranych – przyznanych wcześniej – pieniędzy, wynika z plugawej obłudy tzw. mainstreamu (czyt: mejnstrimu), czyli tzw. saluunu, czy z braku logicznego myślenia???

Pod koniec lutego przemknęła przez media informacja o przyznaniu przez sąd odszkodowania radiu RMF w wysokości...

uwaga: 83 milionów złotych. Na tyle wyceniono rzekome szkody, jakie wynikły dla rozgłośni z winy KRRiTV. Te 83 miliony ma zapłacić oczywiście skarb państwa. Słyszał ktoś jakieś głosy oburzenia z PO, „Nowoczesnej”, GW czy TVN???

Na muzeum żydowskie w Polsce wydano ponad... 300 000 000 (słownie: trzysta milionów) złotych? Protestowały jakieś tzw. saluunowce???

Państwo rządzone przez PO dofinansowało milionami złotych francuską inwestycję energetyczną na terenie Torunia (tak!). Zresztą, to nie jedyna inwestycja zagraniczna, obsypana milionami przez poprzednie rządy. Oburzali się w TVN czy w GW???

Za czasów władzy Platformy ujawniono, że Polacy są najbardziej podstępniymi społeczeństwem w UE. Protestował ktoś, wyszły na ulice jakieś KODalce???

Zmielono kilka milionów podpisów ludzi, domagających się referendum

w sprawie wieku emerytalnego i wolności rodziców w sprawie posyłania sześciolatków do szkół. Protestowały jakieś KODziolki???

Nie było żadnych KODonków, gdy aresztowano twórcę strony „Antykomor”, gdy służby robiły rewizję w redakcji „Wprost”. Czy wyobrażacie sobie, co by się działo, gdyby dzisiaj służby weszły do redakcji „Newsweeka”, albo GW???? Zebrałyby by się pewnie nie tylko Komisja Europejska, Rada Europy, Parlament Europejski ale może nawet Rada Bezpieczeństwa ONZ albo i Zgromadzenie Ogólne ONZ(!?) I wszystkie te gremia trzęsłyby się z oburzenia i wyprodukowałyby gromkie deklaracje w obronie „gwałconej” demokracji nad Wisłą.

Niepłacenie alimentów jest przestępstwem, a wiadomo, że szef KOD-u zalega z płaceniem na własne dzieci. Jednakże wybitny sędzia – były przewodniczący TK – staje ramię w ramię z facetem, który powinien siedzieć w więzieniu (podobnie, jak tysiące alimentarzy) i... narzeka na stan demokracji i praworządności w Polsce.

Brak logiki w postępowaniu, czy śmierzczą hipokryzją, czyli cuchnący faryzeizm???

Wędrowiec – wystawa prac Teodora Sokołowskiego

Kiedy artysta podejmuje temat Boga, jego dzieła nie mogą być niczym lustro, które odbija samego artystę tak, iż widzowie mogą przyglądać się osobie twórcy, a nie przedstawionej w pracy Tajemnicy. By właściwie mówić o Bogu w sztuce, dzieła powinny być niczym krystalicznie czysta szyba – pozwalając patrzeć na nie spoglądać głębiej, by dostrzec prawdziwą treść, którą jest historia Zbawienia. Tak właśnie jest ze szkicami olejnymi Teodora Sokołowskiego, których wystawa jest prezentowana w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1.

Blisko setkę dzieł wystawioną w gościnnych salach można podzielić na 3 serie – 72 szkice na piśni, przedstawiające dzieje Zbawienia od Zwiastowania aż po Zesłanie Ducha Świętego, serię 12 obrazów na płótnie ukazujących sceny znane z *Pisma Świętego* od przybycia Trzech Mędrców ze Wschodu po przybicie Jezusa do Krzyża, oraz dzieła ukazujące białostocką katedrę

w wizji artysty, a także monumentalny, apokaliptyczny obraz *Jesteśmy zbawieni*. Wszystkie te prace pełne są szczegółów, które dodają przedstawionym scenom bogatszej treści. Artysta podkreśla, że w tworzeniu swoich obrazów przyświecała mu radość dzielenia się Dobrą Nowiną.

Teodor Sokołowski nie jest debiutantem, jeśli chodzi o wystawy malarskie. Maluje techniką olejną, czasem kredką i temperą, eksperymentuje w collage.

Uroczysty wernisaż wystawy, który odbył się 22 lutego 2016 r., był prawdziwym świętem artysty. Po wprowadzeniu, którego dokonała Bogusława Wencław – dyrektor Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Białymstoku, głos zabrał Teodor Sokołowski. Opowiadał on licznie zgromadzonym gościom o genezie swoich prac i zainteresowaniach malarstwem. Następnie odbył się recital smyczkowy w wykonaniu Anny Ślusarskiej oraz Igi Ludkiewicz. Zanim oficjalna część dobiegła końca i wszyscy mogli podziwiać



prezentowane szkice olejne, artysta przedstawił zebrany kilka ze swoich wierszy, które wpisywały się w tematykę obchodzonej właśnie w Polsce 1050 rocznicy Chrztu, oraz trwającego Roku Miłosierdzia Bożego. Wernisaż wystawy przygotowany był przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Białymstoku.

Wystawę można zwiedzać w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym przy ul. Kościelnej 1A do 5 kwietnia 2016 r. w godzinach od 9 do 14.

Tomasz Filipowicz

Przepisy Siostry Rajmundy Babka budyniowa

Składniki: 1 budyń śmietankowy duży, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5 jaj, 1 szklanka cukru, 1 szklanka mąki, 1/2 kostki roztopionej margaryny.

Wykonanie: żółtka oddzielić od białek. Białka ubić na sztywną pianę, dodać cukier ubijając jeszcze przez chwilę, następnie dodać żółtka, ciągle ubijając. Mąkę przesiać razem z budyniem i proszkiem do pieczenia i delikatnie łączyć mąkę z masą jajeczną mieszając łyżką drewnianą lub różgą. Na koniec dodać zimną roztopioną margarynę. Wysmarować formę przeznaczoną do pieczenia babek margaryną i wysypać bułką tartą. Masę przełożyć do formy. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 170 °C. Piec około 45-50 minut. Przed ubijaniem piany przetrzeć miskę czystą ściereczką nasączoną octem – piana będzie lepszej jakości. Smaczno.



Babka z czerwonym winem

Składniki: 30 dag mąki, 30 dag cukru kryształu, 1 łyżka cukru waniliowego, 6 jaj, 40 dag mąki pszennej, 1 łyżka proszku do pieczenia, 150 ml czerwonego wytrawnego wina, 10 dag gorzkiej czekolady startowanej na grubych oczkach, 1 łyżka cynamonu, 3 łyżki kakao.



Uśmiechnij się

– Kochanie, spełniło się twoje marzenie, by zamieszkać w droższym mieszkaniu. Od przyszłego tygodnia podnoszą nam czynsz.

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Widziałaś, jak Baśka zbrzydła?
- No, aż miło popatrzeć.

Mąż do żony:
- Poczęstowałbym cię cukierkiem, ale się boję.
- Czego się boisz?
- Że wezmiesz.

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Wiesz, mój Romek prawie mi się wczoraj oświadczył.
- Jak to prawie?
- No tak na 50%
- Czemu na 50%?
- Zapytał: wyjdiesz?

Wirówka obrazkowa

Odgadnij słowa na podstawie obrazków i wpisz je zgodnie z ruchem wskazówek zegara do poniższego diagramu rozpoczynając od pola ze strzałką.



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazach.

- POZIOMO:
- objawy np. choroby,
 - mieszkańcy Azerbejdżanu,
 - w tym sklepie chodzimy z koszykiem,
 - wszelkie formy wróżbiarstwa, astrologii, magii,
 - dwusieczny nóż myśliwski,
 - apogeum wędrówki słońca na niebie,
 - marzną dzieciom, gdy duży mróz,
 - wbija się w głowę głównej postaci z obrazu,
 - część jelita grubego; okrężnica,
 - „zgrabne” ciasto,
 - ewangelista, który opisał scenę z obrazu,
 - tytuł całości, której fragment widzimy na obrazie (2 wyrazy),
 - część nogi widoczna na obrazie,
 - z lilijką w kłapie i chustą pod szyją,
 - skała mieszana, zbudowana głównie z kwarcu, skaleni itp,
 - wybiera te studia ktoś o zacięciu lekarskim,
 - odwiedza ją często bibliofil.

PIONOWO:

- ... z Matką Bożą widoczne na obrazie,
- Modest ..., twórca opery Borys Godunow,
- w wierzeniach słowiańskich duch żyjący w wodzie,
- postać widoczna na obrazie,
- gapowaty człowiek,

- postać widoczna na obrazie,
- namaluje ciebie ołówkiem, pędzlem lub węglem,
- na głowie jednej z postaci obrazu,
- naturalny lub sztuczny z dużą ilością wody,
- świątynia żydowska.
- jedna z postaci na obrazie (Symon ...),
- wyznawcy jednej z podstawowych religii Indii,
- samopoczucie, w którym czujemy się szczęśliwi,
- potrzebna do doświadczeń w laboratorium,
- dźwiga go główna postać z obrazu,
- zawieszony między drzewami w ogrodzie,
- podtrzymuje krzyż na obrazie (ale nie osoba),
- gdy go grają, stoimy na baczność.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 marca na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki lutowej, której hasło brzmiało „Matki Boskiej Gromnicznej” nagrody wylosowali: **Stanisław Kozak** z Białegostoku, **Janusz Siemieniako** z Wali i **Józef Rudz** z Kuźnicy. Gratulujemy!

Łamigłówka

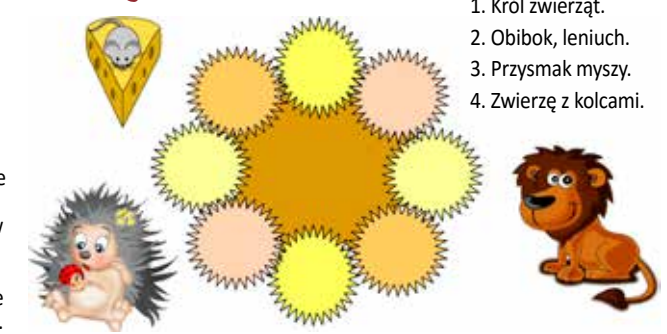
Poniżej tabelki znajdują się cztery podpowiedzi. Przeczytaj je i zgadnij, jakie warzywo lubi poszczególne dzieci. Skorzystaj z tabelki, w której możesz wykreślać wykluczające się lub zaznaczać pasujące do siebie imiona dzieci i nazwy warzyw.

	Adaś	Hania	Tomek	Zuzia
groszek				
marchewka				
ogórek				
pomidor				

- To chłopiec lubi ogórki.
- Kapusta może być biała, czerwona lub pekińska.
- Zuzia lubi zielone warzywo pasujące do siebie imiona dzieci i nazwy warzyw.
- Adaś lubi warzywo, które często zastępuje nos bałwanowi.

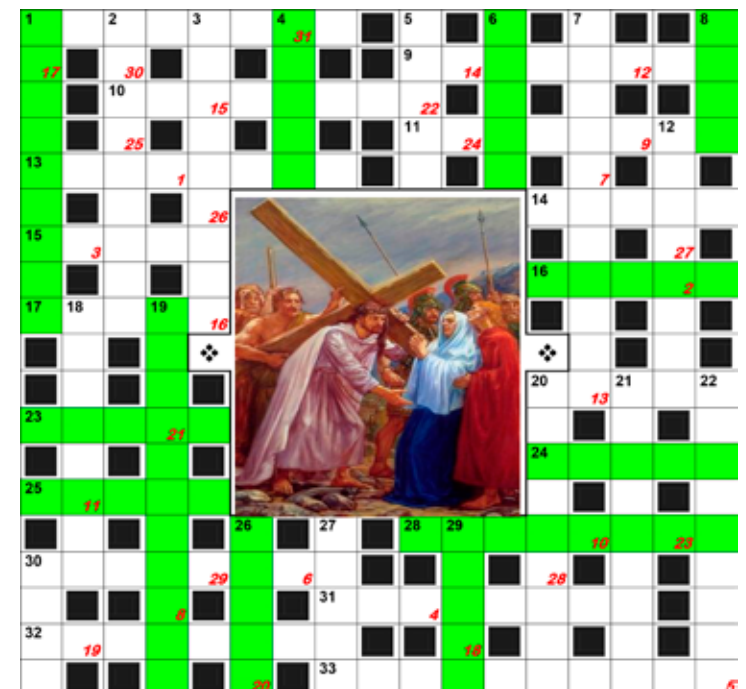
Krzyżoweczka trzyliterowa

Na podstawie określonej odgadnij trzyliterowe wyrazy i wpisz je do odpowiednich pól-słoneczek. Środkowe, brązowe pole jest wspólne dla wszystkich słów i zawiera tę samą literę. W rozwiązaniu podaj wszystkie odgadnięte wyrazy.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



**Nagrody ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku**

Krzyżoweczka trzyliterowa: 1. lew, 2. leń, 3. ser, 4. jez.
Łamigłówka: 1. lew, 2. leń, 3. ser, 4. jez.
Zagadka detektywa: 1. lew, 2. leń, 3. ser, 4. jez.
Wirówka obrazkowa: 1. aparat, 2. pralka, 3. kłama, 4. korona, 5. chmura, 6. karoca, 7. koldra, 8. słonik.

**PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI
KATOLICKIEJ NA MARZEC 2016**

2.03 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego pod kościołem św. Wojciecha – „Wprowadzenie do liturgii Triduum Paschalnego” – ks. dr Stanisław Hołodok
6.03 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców
9.03 środa godz. 18.00 – walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KIK Białystok
13.03 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku
16.03 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Salomon budowniczy Świątyni” – ks. Marek Kowalczyk (AWSD w Białymstoku)
REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE
 prowadzi ks. kapelan dr Adam Matan kościół pw. św. Wojciecha
20.03 niedziela godz. 19.00 – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym,
21.03 poniedziałek godz. 19.00 Droga Krzyżowa i konferencja,
22.03 wtorek godz. 19.00 – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym i konferencja
30.03 środa 18.00 oratorium św. Jerzego – Msza św. i spotkanie wielkanocne członków i sympatyków KIK.

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA**

10.03 czwartek, godz. 17.00 – Krąg Biblijny *Księgi historyczno-dydaktyczne Starego Testamentu: Księga Jonasza* – prowadzenie ks. dr Wojciech Michniewicz – ul. Przygodna 14 lok. U4.
15.03 wtorek, godz. 17.00 – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” *Odkrywając Mszę Świętą. Liturgia Słowa* – prowadzenie ks. dr Bogdan Skłodowski – ul. Przygodna 14 lok. U4.
17.03 czwartek, godz. 18.00 – pokaz nagrania wielkopostnego misterium z rozważaniami Wojciecha Wencła w wykonaniu: C. Pazury, Z. Zapasiewicz, S. Celińskiej, R. Więckiewicz, D. Segdy, B. Szyca, J. Treli, M. Urbaniaka, M. Opani, M. Kozłowskiego, K. Groniec, S. Kubasiaka – ul. Przygodna 14 lok. U4.
19.03 sobota, godz. 18.00 – comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Stefana Kard. Wyszyńskiego – kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A.



**Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę**
 w niedzielę o godz. 19.00
 powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
 TVP Białystok

Kalendarium Archidiecezji

4 marca

UROCZYSTA MSZA ŚW. KU CZCI ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA, Głównego Patrona Metropolii Białostockiej, zostanie odprawiona w piątek 4 III o godz. 18.00, w kościele pw. św. Kazimierza. W uroczystościach wezmą udział Księża Biskupi z Metropolii Białostockiej, a także przedstawiciele władz i związków zawodowych Solidarność.

9 marca

UROCZYSTOŚCI DZIĘKCZYNNE ZA OCALENIE BIAŁEGOSTOKU (w 27. rocznicę katastrofy pociągu przewożącego chlor), odbędą się w środę 9 III i przebiegać będą według następującego porządku: godz. 16.30 – rozpoczęcie przy Krzyżu w miejscu katastrofy (przy ul. Poleskiej), procesja od Krzyża do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 18.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Drogę Krzyżową w czasie procesji poprowadzą duszpasterze i wierni parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Białymstoku, a *Koronkę do Miłosierdzia Bożego* Siostry Jezusa Miłosiernego.

13 marca

W niedzielę 13 III przypada TRZECIA ROCZNICA WYBORU PAPIEŻA FRANCISZKA. Zachęcamy do modlitwy za Ojca Świętego.

17 marca

Uroczysta MSZA ŚW. Z OKAZJI IMIENIN ARCYBISKUPA EDWARDA OZOROWSKIEGO, Metropolity Białostockiego, przypadających 18 III, odprawiona zostanie w czwartek 17 III o godz. 18.00, w białostockiej katedrze.

18 marca

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI BIAŁEGOSTOKU (od katedry do kościoła św. Rocha) odbędzie się w piątek 18 III o godz. 19.00. Tegoroczną Drogę Krzyżową poprowadzi Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Betania”.

18-20 marca

W dniach 18-20 III odbędą się DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY. Więcej informacji na s. 30.

24 marca

MSZA KRZYŻMA zostanie odprawiona w Wielki Czwartek 24 III o godz. 9.00 w białostockiej katedrze.

25-26 marca

UROCZYSTA GODZINA CZYTAŃ I JUTRZNIA pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity odprawiona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 25 i 26 III, o godz. 9.00, w katedrze.

2 kwietnia

Tegoroczny ZJAZD PASCHALNY odbędzie się w sobotę 2 IV o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A. Poświęcony on będzie duszpasterstwu liturgicznemu. W programie zjazdu znajdują się wykłady: „Szanse i niebezpieczeństwa liturgii dzisiaj” – abp Józef Górzyński (Olsztyn) oraz „Duch muzyki liturgicznej” – ks. Andrzej Filaber (Warszawa).
 2 II przypada również 11. ROCZNICA ŚMIERCI PAPIEŻA JANA PAWŁA II.

3 kwietnia

W NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO 3 IV odbędzie się IV PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W BIAŁYMSTOKU. Wejście grup pielgrzymkowych do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego nastąpi o godz. 14.00. Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, zostanie odprawiona o godz. 15.00.



**Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka**
 Białystok **103.3 FM**, Moriki **90.9 FM**

**Ewangelia
i życie**

magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30



WIĘCEJ DUCHA ŚWIĘTEGO

JAK PODTRZYMAĆ OGIEŃ DUCHA ŚWIĘTEGO W NASZYCH SERCACH?

Fundacja Budujemy Ludzi pokolenia JP II zaprasza na rekolekcje, które odbędą się w dniach 13-15 maja 2016 r. (piątek – niedziela) w Białymstoku. Wydarzenie jest organizowane przy współpracy z Katolickim Stowarzyszeniem Ezechiasz.

Rekolekcje „Więcej Ducha Świętego. Jak Podtrzymać ogień Ducha Świętego w naszych sercach?” poprowadzi Ann Shields, amerykańska katolicka siostra, która na stałe mieszka w Ann Arbor w stanie Michigan (USA). Jest ona uznanym międzynarodowym mówcą, często zapraszany do prowadzenia rekolekcji niemal na całym świecie. Ponadto jest autorką wielu książek dotyczących katolickiej duchowości. Majowe rekolekcje poświęcone będą rozwojowi osobistemu oraz duchowemu. W ciągu ostatnich czterdziestu lat, wielu katolików doświadczyło wylania darów Ducha Świętego. To przeżycie doprowadziło do pogłębienia ich wiary i życia z Bogiem. Jednak z biegiem lat wiele wierzących osób doświadcza zaniku tych darów. Co można zrobić, aby ogień Boga, który został zapalony wiele lat temu lub może całkiem niedawno, nie wygaśnie z czasem w naszych sercach? Siostra Ann Shields podczas rekolekcji postara się odpowiedzieć na to nurtujące wielu chrześcijan pytanie.

Więcej informacji i zapisy na: www.budujemyludzi.pl/annshields



XIII PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY

W ramach odbywającego się w dniach 14 marca – 17 kwietnia 2016 roku XIII Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego zachęcamy do udziału w konkursach (na pocztówkę i pieśń wielkanocną). Organizatorzy przygotowali również ekspozycję wystaw. Obejrzieć je będzie można w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej (14.03-8.04), Punkcie Usług Turystycznych w Supraślu (29.03-14.04), Gminnym Centrum Kultury w Dobrzyniewie Dużym (22.03-17.04). Szczegóły dotyczące konkursów oraz koncertów w ramach Festiwalu znajdują się na www.trojanowscy.pl. Wrećczenie nagród będzie miało miejsce podczas Koncertu Galowego XIII Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego – w sobotę 2 kwietnia 2016 roku o godz. 16 w Auli Magna Pałacu Branickich.

**DOM POGRZEBOWY
Szymborscy**

**Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46**
 (wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)
**ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46**
 (przy kościele św. Jadwigi Królowej)

*Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego*
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	23-24.07.2016	
Lwów, Kamieniec Pod., Chocim	11-16.07.2016	
Grodno, Katyn, Smoleńsk	8-11.04.2016	

	FATIMA	01-06.09.2016	samolotem
	Lourdes, Fatima, La Salette	13-28.08.2016	
	WŁOCHY	15-23.10.2016	
	ZIEMIA ŚWIĘTA	04-12.11.2016	samolotem

MEDJUGORJE

30.04-08.05.2016	21-29.05.2016	
7-14.06.2016	niepełnosprawni 23-30.06.2016	

Licheń 13-14.05.2016 Kalwaria Z. 24-25.03.2016
 Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 31.03.2016

Zapisy i bliźsze informacje
 tel. 602 718 753, 85-66-33-664
 osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

1% dla DZIECI
 ze szkoły i parafii
*...aby wychowywać na miarę marzeń
 Ojca Świętego Jana Pawła II...*
 cel szczegółowy:
KRS 0000124134 FAUSTYNA



**Miłosierdzie zawsze przepędza nikczemność,
traktując bardzo poważnie istotę ludzką.
Odwołuje się zawsze do uśpionej i znieczulonej dobroci
każdej osoby.**

**Zamiast zniszczyć, jak często my usiłujemy lub chcemy działać,
miłosierdzie zbliża się do każdej sytuacji,
aby przemienić ją od wewnątrz.**

**To właśnie jest tajemnicą Miłosierdzia Bożego.
Zbliża się i wzywa do nawrócenia, do pokuty;
wzywa do zauważenia szkód, jakie zostały spowodowane
na wszystkich szczeblach.**

**Miłosierdzie wchodzi zawsze w zło, aby je przemienić.
Jest to tajemnica Boga, naszego Ojca. Poślał swego Syna,
który wszedł w zło, sam stał się grzechem, aby przemienić zło.
To właśnie Jego miłosierdzie.**

Papież Franciszek

Z homilii wygłoszonej w Ciudad Juárez 18 lutego 2016 r.

ISSN 2082-2391



9 772082 239609